**PORADNIK**

**JĘZYKOWY**

INDEKS 369616

NAKŁAD 480 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2006

ISSN 0551-5343

(632)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof, dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof, dr hab. Stanisław Dubisz,
prof, dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof, dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof, dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof, dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof, dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof, dr hab. Stanisław Dubisz,
prof, dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof, dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof, dr hab. Andrzej Markowski,
prof, dr hab. Leszek Moszyński, prof, dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof, dr hab. Elżbieta Sękowska, prof, dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321
http://[www.wuw.pl](http://www.wuw.pl); e-mail: wuwfa uw.edu.pl
Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 553-31-333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl
Księgarnia internetowa: http: [www.wuw.pl/ksiegarnia](http://www.wuw.pl/ksiegarnia)

Wydanie dofinansowane przez Ministerstwo Nauki i Informatyzacji

C Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2006

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 5,84. Ark. druk. 5,75. Papier offsetowy 80 g/m\*'

Druk i oprawa: EFEKT s.j.

Warszawa, ul. Lubelska 30/32, tel.: 22 618 57 07

2006

marzec

zeszyt 3

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA
Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Barbara Bartnicka: Elementy języka potocznego w poezji ks. Jana Twardowskiego 3

Elżbieta Sękowska: Charakterystyka dyskursu politycznego na przełomie

XX i XXI wieku 8

Dagmara Maryn: O znaczeniu przysłówków wolno, powoli, pomału i z wolna 29

Katarzyna Czubała: Bezsufiksalne nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego

wśród nazwisk współczesnych mieszkańców Chełma 40

Aneta Kołodziejczyk: Współczesna leksyka na usługach autoprezentacji (cechy fizyczne na podstawie analizy internetowych anonsów towarzysko-matrymonialnych) 52

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Witold Mańczak: Jeszcze o pisowni nazw marek towarów 67

Elżbieta Awramiuk: Learning and Teaching Mother Tongues. Międzynarodowa

konferencja naukowa, Albi 2005 .70

Henryk Sławiński, Dorota Zdunkiewicz-Jedynak: Sprawozdanie z sesji naukowej:

Język katechezy szkolnej 75

RECENZJE

Ewa Siatkowska: Jarosław Lipowski, Konvergence a divergence češtiny a slovenštiny v československém státě, Wrocław 2005 oraz Henryk Jaroszewicz, Nowe tendencje normatywne w standardowych językach

chorwackim i serbskim, Opole 2004 80

Danuta Piper. Zasady pisowni słownictwa religijnego, pod red. Renaty

Przybylskiej i Wiesława Przyczyny, Tarnów 2004 86

Diana Kardis: Jolanta Mędelska, Marek Marszałek, Za murem, t. 1,

Bydgoszcz 2005 89

2006

marzec

zeszyt 3

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

Barbara Bartnicka: Elements of Colloquial Language in Jan Twardowski's Poetry .... 3 Elżbieta Sękowska: The Characteristics of Political Discourse at the Turn

of the 20 and 21st Century 8

Dagmara Maryn: On the Meaning of Adverbs wolno, powoli. pomału i z wolna

(Slowly) 29

Katarzyna Czubała: Non-suffixal Personal Names of German Origin among

the Names of Contemporary Inhabitants of Chełm 40

Aneta Kołodziejczyk: Contemporary Lexis in Use of Auto-Presentation (Physical Qualities Based on the Analysis of Internet Social-Matrimonial Announcements) 52

REPORTS, NOTICES. POLEMICS

Witold Mańczak: More about the Spelling of Brand Names of Products 67

Elżbieta Awramiuk: Learning and Teaching Mother Tongues. The International

Scholarly Conference, Albi 2005 70

Henryk Sławiński, Dorota Zdunkiewicz-Jedynak: The Language of Religion

Lessons at School - the Scholarly Conference 75

REVIEWS

Ewa Siatkowska: Jarosław Lipowski, Konvergence a divergence češtiny a slovenštiny v československém státě, Wrocław 2005 and Henryk Jaroszewicz, Nowe tendencje normatywne w standardowych językach

chorwackim i serbskim, Opole 2004 80

Danuta Piper. Zasady pisowni słownictwa religijnego, pod red. Renaty

Przybylskiej i Wiesława Przyczyny, Tarnów 2004 86

Diana Kardis: Jolanta Mędelska, Marek Marszałek, Za murem, t. I,

Bydgoszcz 2005 89

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Barbara Bartnicka (Warszawa)

ELEMENTY JĘZYKA POTOCZNEGO W POEZJI
KS. JANA TWARDOWSKIEGO

Tomiki poezji ks. Jana Twardowskiego ukazywały się początkowo z rzadka i w niewielkich nakładach. Nie były poprzedzane reklamą w prasie codziennej, nie były też obiektem opracowań krytyków i spe­cjalistów od literatury. Nie przedostawały się do kanonu lektur szkol­nych, nie pojawiały się w podręcznikach języka polskiego. Zawarte w tych tomikach wiersze docierały jednak do coraz szerszego grona czy­telników, które powiększyło się wielokrotnie w ostatnim piętnastole­ciu, kiedy publikacją utworów księdza-poety mogły się zająć różne wy­dawnictwa. O jego popularności wśród społeczeństwa można było się przekonać ostatnio podczas uroczystości pogrzebowych.

Już w jednym z wczesnych wierszy ks. Jana Twardowskiego obser­wować możemy charakterystyczne dla jego stylu zjawisko przenikania się uduchowionej, refleksyjnej treści z elementami języka potocznego.

W wierszu Prymicja uroczysta atmosfera pierwszej mszy św. odpra­wianej przez kapłana pozostaje w kontraście z użytymi przez autora wyrazami o proweniencji potocznej:

O biedne wiersze moje

w tym stroju pełnym haftu przed krzyżem pańskim stoję Jurkowi na Powązkach wojskowa dźwięczy sława a mnie tasiemka alby zakwitła u rękawa O Jezu potłuczony, z tą szramą i z tą różą na chłopców spójrz z Powiśla, co do mszy przy mnie służą Niech jednym choć oddechem westchnienie mi powierzą czupurnych rówieśników co pod gruzami leżą

Obraz Jezusa potłuczonego (a nie np. zdruzgotanego) kojarzy się współczesnym warszawiakom z uszkodzoną pasyjką w kościele św. Marcina na Starym Mieście, której zarys został przez artystę rzeźbiarza uzupełniony drutem. Jego szrama zaś pasowałaby raczej do słownictwa owych chłopców z Powiśla niż do języka poetyckiego, w którym mogłaby się pojawić blizna, tak często w dotychczasowej poezji patriotycznej ry­mująca się z Ojczyzną.

4

BARBARA BARTNICKA

W wierszach Jana Twardowskiego występuje wiele nazw zwierząt i roś­lin. Obserwacja przyrody skłania poetę do zaskakujących uogólnień natury filozoficznej, jak to ma miejsce w utworze Drzewa niewierzące:

Drzewa po kolei wszystkie niewierzące ptaki się zupełnie nie uczą religii pies bardzo rzadko chodzi do kościoła a takie posłuszne

nie znają ewangelii owady pod korą

nawet biały kminek najcichszy przy miedzy

zwykłe polne kamienie

krzywe łzy na twarzy

nie znają franciszkanów

a takie ubogie (...)

Warto tu zwrócić uwagę nie tylko na słownictwo, lecz również na tok składniowy wiersza - jest on całkowicie podporządkowany składni języka potocznego.

Podobnie kolokwialny charakter ma tekst wiersza Ręce:

Twoje ręce mamusiu |...| przyniosły mnie na świat kołysały (...)

uczyły trzymać łyżkę by nie trafiała do ucha (...)

Zdarza się, że prozaizmy występują niespodziewanie, w kontekście poetyckiej zadumy nad istotą wszechrzeczy, stanowiąc wobec niej wy­razisty kontrast, jak to ma miejsce w wierszu Matka:

Nieludzki urok gwiazd nad sputnikami nieludzki pomysł śmierci nieludzkie cierpienie

nieludzki czas co czeka z krótkim nożem renty nieludzkie piękno mistrzów a tu zwykła matka

jej nos okulary i pacierz na stole moczopędna pietruszka z selerem sałatka i bardzo ludzka miłość z romantycznym początkiem z krzyżykiem na końcu bez środka

Czasem kolokwialne wyrażenia przybierają charakter trywialny, jak np. idiotka czy wariatka - wyrazy używane potocznie dość często w sto­sunku do ludzi, mające odcień obraźliwy.

W wierszu Wszystko co dawne czytamy:

Czemu ból pisze wiersze nie idiotka ręka wszystko po to by pytać co nas łączy z ciałem

a w wierszu Jakby go nie było:

ELEMENTY JĘZYKA POTOCZNEGO W POEZJI KS. JANA TWARDOWSKIEGO 5

Tak w Pana Boga naprawdę uwierzył że mógł się modlić jakby Go nie było (...) i nawet serce ludziom niepotrzebne bo krew wariatka gdzie indziej pobiegła

wierzyć - to znaczy nawet się nie pytać jak długo jeszcze mamy iść po ciemku

W wierszu Śpieszmy się, spopularyzowanym przez częste cytowa­nie jego pierwszego wersu w nekrologach, znajdujemy trywializm w po­staci potocznego porównania:

Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą

zostaną po nich buty i telefon głuchy

tylko to co nieważne jak krowa się wlecze (...)

Przytoczone wyżej trywializmy nie pełnią funkcji ośmieszającej ko­gokolwiek ani też rozczulającej czytelnika. Przejęte z języka potoczne­go do tekstów pełnych powagi stanowią kontrast w stosunku do wznio­słej treści i przez jej sprowadzenie do poziomu powszedniości stanowią ucieczkę od patosu.

Trywializmy mogą jednak pełnić u ks. Twardowskiego także funk­cję humorystyczną, jak np. w wierszu Dobro i zło:

Ze złem skrada się siła władza

urzędowe twarze z dobrem przychodzi serce choćby najmniejsze jamnik z każda noga skrzywiona jak szczęście wiejskie na wsi Godzinki gdy zmieniają słowa „i niezwyciężonego plask w mordę Samsona”

Tu został przeinaczony wers Godzinek: ...tyś niezwyciężonego plastr miodu Samsona. Zdarza się, że lud śpiewający w kościele zna­ne tylko ze słyszenia a niezrozumiałe słowa trawestuje je w swoisty sposób (jak np. Twe królestwo weź pod rękę zamiast w porękę w pieśni maryjnej).

Poeta w swojej twórczości nie stronił od słownictwa nowego, zapo­życzonego wraz z nowoczesnymi urządzeniami technicznymi.

W wierszu Mamusia pojawiają się takie wyrazy, jak komputer i vi­deo (zrymowane z wyrazem minęło):

Święty Józef załamał ręce, denerwują się w niebie święci, teraz idą już nie Trzej Mędrcy, lecz uczeni, doktorzy, docenci.

Teraz wszystko całkiem inaczej, to, co stare, odeszło, minęło, zamiast złota niosą dolary.

6

BARBARA BARTNICKA

zamiast kadzidła - komputer; zamiast mirry - video.

- Ach te czasy - myśli Pan Jezus - nawet gwiazda troche zwariowała, ale nic sie nie zawali, bo wciąż Mamusia ta sama.

W wierszu Do świętego Antoniego poeta wspomina dawne przekła­dy Pisma świętego, w których archaizmy językowe pełnią dla dzisiej­szego czytelnika funkcję uwznioślającą, sakralizującą:

Szukam ewangelii z przedsoborowych tłumaczeń

spod gęsiego pióra Jakuba Wujka

w której czytano „onego czasu"

fruwały ptaki niebieskie

rósł kąkol nie ogolony

pachole podawało koszyk na pustyni

dzień sie nachylił

na Taborze Jezus jaśniał jak śnieg

martwił sie o rente nie rządca lecz włodarz

jedno słowo „maluczko" krzyczało szeptem

biegły po ciemku panny głupie

a ciało jak ciało było mdłe

szukam ewangelii

kiedy dzieciństwo było jak zawsze raz tylko

Święty Antoni Padewski Ratowniku Pośpieszny

Niech utyje chwała Twoja - niech sie znajdzie zguba moja

Jan Twardowski, wprowadzający do swoich wierszy liczne elemen­ty polszczyzny potocznej, i ten pełen nostalgii wiersz kończy trawestacją dziecięcej modlitewki do patrona rzeczy zagubionych. Ale jako wy­kształcony filolog w pełni docenia rolę lekkiej „patyny” stylistycznej w tekstach biblijnych. Żal mu usuniętych we współczesnych przekła­dach tych wyrażeń i zwrotów ewangelicznych, które zakorzeniły się w tradycji polskiego języka literackiego, a tekstom nadawały stylistyczny odcień niepowszedniości i sakralizacji.

Można by przytaczać jeszcze wiele przykładów wierszy, w któ­rych język potoczny pełni określone, zamierzone przez autora, funk­cje. Często odnajdujemy w tej stylizacji lekko przewrotny uśmiech, który zjednuje sobie sympatię odbiorców. W takich sytuacjach, kie­dy inni poeci użyliby środków językowych nacechowanych podnioś­le, uroczystych, Jan Twardowski rezygnował z takich tropów i wpro­wadzał środki kolokwialne, zwyczajne, ubogie. Taka stylizacja językowa pełna prostoty wypływała z pokory, jaka cechowała posta­wę życiową kapłana-poety.

ELEMENTY JĘZYKA POTOCZNEGO W POEZJI KS. JANA TWARDOWSKIEGO 7

Elements of Colloquial Language in Jan Twardowski's Poetry

Summary

One of characteristic features of Priest Jan Twardowski’s poetry is the presence of numerous elements of colloquial, everyday language, not just lexical ones, but also syntactic ones. The article is devoted to the analysis of their detailed functions and the role they play in perception of the poet’s works.

tłum. M. Kołodzińska

Elżbieta Sękowska (Warszawa)

CHARAKTERYSTYKA DYSKURSU POLITYCZNEGO
NA PRZEŁOMIE XX I XXI WIEKU

Język polityki III Rzeczypospolitej doczekał się wielu opracowań1. Przełom ustrojowy (gospodarczy i społeczny), pluralizacja sceny politycz­nej, jej decentralizacja, związany z tymi zjawiskami rozwój mediów pu­blicznych i komercyjnych oddziałały zasadniczo na język debat pu­blicznych. Intensywna modernizacja struktur społecznych, zmiany w podejmowaniu decyzji gospodarczych spowodowane prywatyzacją wpły­nęły na stan świadomości społecznej, w wielu wypadkach prowadząc do dezorientacji, do utrudnienia w przekazie wiedzy, postaw i wartości. W okresie przemian konieczna jest „kompetencja cywilizacyjna”, czyli „(...] zdolność - niemal automatycznego - korzystania z trzech osiowych struktur nowoczesnych społeczeństw zachodnich: rynku kapitalistycz­nego, demokratycznego systemu politycznego oraz otwartego obiegu intelektualnego i artystycznego. Dzięki niej uczestniczymy także w kul­turze prawnej, demokratycznej, kulturze dyskursu, organizacji, kultu­rze ekologicznej i kulturze życia codziennego”1 2. Z pewnością brak zdol­ności wymienionych wyżej, charakterystyczny dla dużej części polskiego społeczeństwa, powstanie grupy „ludzi luźnych” sprawiają, że nie wszy­scy w równym stopniu uczestniczą w transformacji.

Percepcja i uczestnictwo w wymienionych procesach i nowych struk­turach wymagają działań społecznych, nowego typu przekazu wiedzy.

1 Literatura przedmiotu jest bardzo bogata. Tu wymienię tylko niektóre pozycje książkowe: Język - polityka - społeczeństwo. Słownik pojęć politycz­nych i społecznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej, red. S. Dubisz, J. Porayski-Pomsta, E. Sękowska, Warszawa 2004, s. 251-253; I. Borkowski, Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981-1995, Wrocław 2003; D. Dabert, Mowa kontrolowana. Szkice o języku publicznym w Polsce po 1989 roku, Poznań 2003; I. Kamińska-Szmaj, Słowa na wolności, Wrocław 2001; W. Pisarek, Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność, Kraków 2002; A. Małyska, Rytuały sejmowe w latach 1980-1982 i 1991-1993, Lublin 2003.

2 A. Radziewicz-Winnicki, Społeczeństwo w trakcie zmiany, Gdańsk 2004, s. 97, cyt. za: P. Sztompka, Teorie zmian społecznych a doświadczenia pol­skiej transformacji, „Studia Socjologiczne” 1994, nr 1, s. 14-15.

CHARAKTERYSTYKA DYSKURSU POLITYCZNEGO...

9

Dyskurs publiczny stanowi jedno ze źródeł poznania instytucji, form organizacyjnych itp. dla przeciętnego odbiorcy. Postrzeganie rzeczywi­stości, zmian w świecie materialnym, a także w obszarze systemu ak­sjologicznego prowadzi do zmiany języka ich opisu i interpretacji. Wraz ze zmianą sytuacji społeczno-politycznej po roku 1989 zmienił się kon­tekst pragmatyczny wypowiedzi: „Gazety i czasopisma przestały być tubą propagandową partii [...]. Wolność słowa i światopoglądu każe inaczej spojrzeć na nadawcę - nie musi on być wykonawcą czyjejś woli, staje się wyrazicielem własnych poglądów. (...) Nie sposób oczywiście zaprzeczyć istnieniu dziennikarskich zależności ekonomiczno-prawnych (np. od organu prowadzącego) czy obowiązku lojalności wobec firmu­jącego tytuł ugrupowania, decydujące znaczenie ma jednak fakt, iż przynależność do owego ugrupowania, deklaracje poparcia czy sym­patii dla niego są aktem niezawisłej i wolnej woli nadawcy”’.

Język tekstów powstających do 1989 r. określano mianem propa­gandy politycznej, dyskursu totalitarnego, nowomowy (M. Głowiński, Nowomowa po polsku, Warszawa 1980; J. Bralczyk, O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych, Kraków 1986). Opracowa­nia językoznawcze tekstów politycznych od 1989 r. operują m.in. następującymi określeniami: język polityki, język w polityce, dyskurs polityczny, neonowomowa (o negatywnym postrzeganiu współczesnego języka polityki mówimy w dalszej części tekstu). Termin język polityki oznacza rejestr etnicznego języka polskiego, uzasadniony przedmiotowo i sytuacyjnie, stanowi pewien zespół (wybór) środków językowych, cha­rakteryzujący przekazy o tematyce politycznej, w różnoraki sposób mo­tywowane sytuacyjnie3 4. Jest też rozumiany jako: „Język polityki, czyli teksty dotyczące sfery życia społeczno-politycznego, tworzone przez śro­dowiska polityków oraz ludzi związanych z życiem publicznym i speł­niające określone zadanie komunikacyjne, którym jest dążenie nadaw­cy do wpłynięcia na postawy i zachowania odbiorców”5.

Wyznaczniki języka polityki mieszczą się w kilku warstwach syste­mu językowego; nadrzędna jest funkcja perswazyjna, jej podporządko­wana jest leksyka, która stanowi dystynktywną cechę tego wariantu polszczyzny, a mianowicie: nowe derywaty słowotwórcze, semantyczne, derywaty aluzyjne, neosemantyzmy, nowe frazemy, kontaminaty: „Róż­norodna leksyka w tekstach prasowych służy nadawcy (dziennikarzowi, politykowi) głównie do ekspresji własnych przekonań, do wyrażenia oceny

3 P. Nowak, K. Olejnik, Współcześni czarnoksiężnicy - magia i rytuał w teks­tach politycznych, „Etnolingwistyka” 13, Lublin 2001, s. 38-39.

4 Patrz: S. Dubisz, E. Sękowska, J. Porayski-Pomsta, Leksykalny kod po­lityczny we współczesnej komunikacji językowej (w druku).

\* I. Kamińska-Szmaj, Wyrazy obraźliwe w intertekstualnej przestrzeni, „Po­radnik Językowy” 2005, z. 4, s. 9. Współczesny język polityki i polityków jest opisywany pod wieloma względami (aspektami): jako stereotyp (J. Bralczyk), jako magia i rytuał (P. Nowak, K. Olejnik).

10

ELŻBIETA SĘKOWSKA

poglądów przeciwnika oraz tym samym do kształtowania określonych zachowań odbiorcy”6 7. Innowacje słowotwórcze i leksykalne świadczą o kreatywnym charakterze języka; służą nadawcy do tworzenia obrazu świata swoistego dla danego języka.

Jolanta Fras w warstwie leksykalnej języka polityki uznała za zna­mienne trzy tendencje: 1) naśladownictwo demokracji zachodnich, zwłaszcza amerykańskiej, np.: transformacja, pluralizm, instrumenty (me­tody, środki), filozofia (rządu), integracja, lustracja, lobby, penalizacja, con­sensus, opcja polityczna, beneficjent, euroregion, euroland, kohabitacja, ekstremizm, monitoring; także terminologia z zakresu komunikowania społecznego; 2) skłonność do posługiwania się wysokospecjalistyczną terminologią ekonomiczno-prawną, giełdową, bankową, informatyczną, np.: restrukturyzacja, reprywatyzacja, budżet, fiskus, leasing, komercjali­zacja, recesja, holding; non-profit, nowela budżetowa, prowizorium budże­towe, inflacja, witryna rządowa, generować (nowe miejsca pracy, straty);

1. włączenie elementów polszczyzny potocznej, slangów i żargonów, np.: oszołom, wtyka, kablownik, koryto, stołki, zadyma, rozróba polityczna, żołnierz mafii, republika kolesiów, nie z nami te numery; aferzystów pu­ścimy w skarpetkach, dorwać się do koryta'.

W niniejszym opracowaniu w odniesieniu do przekazów o tematyce politycznej przyjmuje się określenie dyskurs polityczny. Jest ono szersze zakresowo niż język polityki, odnosi się do całego zdarze­nia komunikacyjnego - obejmuje zarówno akt komunikacji, tekst re­alizowany w tym akcie, jak i czynniki pozawerbalne, które mu towa­rzyszą: nadawcę, odbiorcę, sytuację (warunki zewnętrzne i moment czasowy, czyli kontekst, w jaki ten akt wchodzi). Do dyskursu poli­tycznego należą „publiczne wypowiedzi polityków poza właściwym kontekstem sprawowania funkcji politycznych (niektóre wypowiedzi dla środków masowego przekazu) oraz wypowiedzi wszystkich innych uczestników elit symbolicznych na tematy polityczne (publicystyka polityczna, publiczne wypowiedzi artystów, intelektualistów, duchow­nych, naukowców, ekspertów i ludzi biznesu na tematy polityczne). (...) dyskurs polityczny jest szczególnie silnie związany z funkcjonowaniem środków masowego przekazu”8.

Bliżej sytuacje komunikacyjne w dyskursach politycznych zostały scharakteryzowane przez E. Laskowską; należą do nich: typ nadawcy, typ odbiorcy, typ kontaktu, dialogiczność lub monologiczność, typ usy­

6 B. Kudra, Kreatywność leksykalna w dyskursie politycznym polskiej prasy lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, Łódź 2001, s. 5. Autorka ekscerpowała materiał z tygodników o różnej orientacji politycznej w latach 1980-1998.

7 J. Fras, Język polityki, |w:| Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Ję­zyk polski, red. nauk. S. Gajda, Opole 2001, s. 339-340.

8 M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, Rytualny chaos. Studium dys­kursu publicznego, Kraków 1997, s. 18.

CHARAKTERYSTYKA DYSKURSU POLITYCZNEGO...

11

tuowania kontaktu w czasie (ciągłość w przestrzeni czasowej lub jej brak), typ kanału (mówiony lub pisany), spontaniczność lub jej brak, cel wypowiedzi. Autorka wyróżniła trzy główne typy dyskursów poli­tycznych: 1) dyskurs polityków, 2) dyskurs polityczno-dziennikarski, 3) dyskurs polityczno-obywatelski9.

Dla potrzeb niniejszego opracowania analizowano wypowiedzi miesz­czące się w ramach dyskursu polityczno-dziennikarskiego, tzn. gatun­ki informacyjne, artykuły, felietony, komentarze, wywiady z polityka­mi. Większość materiału zaczerpnięto z dziennika „Rzeczpospolita” (lata 1998-2005) z tekstów umieszczanych w cyklach: Pytania o Polskę, Państwo do remontu, Orzeł czy reszka, Opinie itp. (sporadycznie posłu­giwano się materiałami z „Tygodnika Powszechnego”, „Polityki”, „Ga­zety Wyborczej”, „Ozonu”).

Charakterystyka dyskursu politycznego dotycząca okresu ekscerpcji materiału obejmie następujące elementy:

1. różne typy słownictwa wyspecjalizowanego występującego w dys­kursie politycznym;
2. słownictwo należące do pola leksykalnego <polityki>;
3. emocjonalizację przekazu; potoczność;
4. wyrażanie wartości;
5. przejawy świadomości językowej.
6. SŁOWNICTWO WYSPECJALIZOWANE

Wpływ czynników zewnętrznych na rozwój języka znajduje wyraz w tempie i zasięgu przeobrażeń językowych. Najbardziej widocznym prze­jawem tego wpływu są zmiany w zasobie leksykalnym. Spośród wielu zjawisk językowych uwarunkowanych wielostronną modernizacją w Pol­sce, znajdującą odzwierciedlenie w innowacjach językowych, takich jak: zapożyczenia, derywaty oparte na podstawach obcych, ekspresywizmy, derywaty rodzime, omówimy w tym miejscu wyrazy i związki wyrazowe wchodzące do języka ogólnego z odmian wyspecjalizowanych. Są to wy­razy (terminy) o ograniczonym dotychczas zasięgu, które można uznać za zapożyczenia wewnętrzne. Zjawisko to zostało odnotowane jako jed­no z pierwszych, charakterystycznych dla okresu przemian10. Do po­wszechnie znanych i używanych zaliczano m.in. następujące wyrazy z za­

9 E. Laskowska, Sytuacje komunikacyjne w dyskursach politycznych, |w:| Język trzeciego tysiąclecia II, t. 1, red. G. Szpila, Kraków 2002, s. 175-182.

10 J. Kwiek-Osiowska, Wpływ reformy gospodarczej na język ogólnopolski, „Język Polski” 1989, nr 3-5, s. 233-235; H. Satkiewicz, Zmiany w zasobie leksykalnym najnowszej polszczyzny, (w:) Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych, seria Język na Pograniczach, nr 11, Warszawa 1994, s. 143-147.

12

ELŻBIETA SĘKOWSKA

kresu gospodarki: system gospodarczy, reforma, struktura gospodarcza, ofensywa, ekspansja eksportowa, monopolizacja, efektywność, jakość, wydajność pracy, ceny - regulowane, umowne, sugerowane, polityka ce­nowa, placowa, fiskalna, rynek - inwestycyjny, konsumpcyjny, obroty zagraniczne, subwencja rolna, interesy branżowe, rentowność produkcji, struktura cen itd. Obecnie należy dodać do tego zestawu wiele innych, jak np.: wolny rynek, wolność gospodarcza, inwestycje bezpośrednie, dyscyplina budżetowa, prywatyzacja, reprywatyzacja, restrukturyzacja, interwencjonizm (państwowy), recesja, a także wiele zapożyczeń z zakre­su ekonomii i ekonomiki, np.: leasing, holding, marketing, dealer, biz­nesmen, lobby, konsulting. Przykłady zapożyczonych wyrazów obcych i wyrazów, które przeszły z odmian wyspecjalizowanych do języka ogól­nego za pośrednictwem mediów, można mnożyć.

Obserwacje wyznaczone przyjętym ograniczeniem czasowym (1998-2005) potwierdzają wcześniejsze tendencje. Częste występowanie we współczesnym dyskursie publicznym wyrazów specjalnych powodu­je, że ulegają one modyfikacjom znaczeniowym. Na wybranych przykła­dach omówię procesy językowe związane z tym typem słownictwa, uwa­runkowane typem przekazu i kompetencją językową nadawcy.

Prywatyzacja (prywatyzowanie) oprócz kontekstów wskazujących na konkretne, ekonomiczne znaczenie, jak prywatyzacja uporządkowana, prywatyzacja dzika, występuje w takich połączeniach, które wskazują na rozszerzanie zakresu, rozmycie podstawowego znaczenia (nawiąza­nie bezpośrednio do wyrazu motywującego prywatny w podstawowym znaczeniu): prywatyzacja wiary, prywatyzowanie władzy publicznej, prywatyzowanie usług medycznych, prywatyzowanie relacji publicznych 'włączanie osób obcych w zakres „my”’, prywatyzacja państwa: „(...) prywatyzacja państwa przejawia się w tym, że stanowiska i instytucje państwowe wykorzystuje się do celów prywatnych, a nie do celów pu­blicznych”, Rz, 5-6 VI 200411.

Kapitalizm, wyraz o nacechowaniu neutralnym, określający doktry­nę gospodarczą, występuje obecnie z określeniami wskazującymi spo­sób jego realizacji: dziki, wilczy kapitalizm, zgrzebny kapitalizm, polski ułomny kapitalizm, liberalna formuła polskiego kapitalizmu, rodzima wersja kapitalizmu, hybrydalna forma kapitalizmu, oligarchiczny model politycznego kapitalizmu. Te połączenia wyrazowe ilustrują dążenie do adekwatnego opisu przemian i stanu nowego porządku gospodarcze­go; podkreślić należy, że wszystkie zawierają ocenę ujemną.

Podobnym zmianom uległo znaczenie terminu liberalizm, oznacza­jącego doktrynę ekonomiczną i kierunek polityczny. Oprócz połączeń skonwencjonalizowanych: liberalizm gospodarczy, ekonomiczny, politycz­ny, rynkowy występuje w kontekstach podkreślających sposób jego 11

11 Skrót Rz oznacza dziennik „Rzeczpospolita”.

CHARAKTERYSTYKA DYSKURSU POLITYCZNEGO...

13

wprowadzania: polska odmiana liberalizmu, polski liberalizm. Wyrazy li­beralizm, liberal stały się etykietami negatywnie wartościującymi: „Mój proboszcz, a podobne wypowiedzi zdarzają się także niektórym bisku­pom, lubi grzmieć z ambony, jakimi strasznymi rzeczami są alkoho­lizm, homoseksualizm, liberalizm, narkomania i relatywizm”, Rz, 18-19 V 2002. Konotacje negatywne (uzależnione od kontekstu) ma przymiotnik liberalny w znaczeniu 'tolerancyjny stosunek wobec po­glądów, postaw lub czynów innych ludzi, bez względu na to, czy się je uznaje za słuszne’; liberalny wskazuje na 'brak wrażliwości społecz­nej’, 'pobłażanie złu’, np.: „liberalna retoryka zagłuszyła wrażliwość na krzywdę społeczną”; „środowiska liberalne i feministyczne stale doma­gają się zgody na aborcję” itd.12

Wyrażenie dotyczące realiów ekonomicznych szara strefa, wartościu­jące negatywnie, odnotowane już na początku przemian rynkowych, oznaczające 'działalność gospodarczą, od której niezgodnie z prawem nie są płacone podatki’, wystąpiło w nowym połączeniu: wyjść z szarej strefy 'uregulować sprawy związane z nielegalnym zatrudnieniem’. Połączenie to występuje też w kontekstach opisujących inne obszary działań; oznacza wtedy 'obszar nieokreślonych wpływów, niejasny, nie­rozpoznany’: „Nowa idea dobrze brzmi dla tych, których niepokoi wizja dopłacania do biednego Wschodu, i dla tych, którzy pieszczą przeko­nanie, że Europa Środkowa to szara strefa między Zachodem a Rosją”, Rz, 11 IV 2003; „Próbując koegzystować z komunistyczną władzą, lu­dzie Kościoła poruszali się w szarej strefie nieformalnych kontaktów z jej przedstawicielami, także ze Służbą Bezpieczeństwa. (...) wielu księży i hierarchów traktowało służby specjalne jako partnera do rozmów”, Rz, 2-3 V 2005.

Terminem wywodzącym się z nauk społecznych jest społeczeństwo obywatelskie; szczególnie przymiotnik obywatelski jest teraz często wykorzystywany, np.: obywatelska robota, edukacja obywatelska, świa­domość obywatelska, sumienie obywatelskie. Odnosi się wrażenie, że określenie to stało się słowem-wytrychem, wskazującym na dążenie do wzorca, który uosabia właśnie społeczeństwo obywatelskie. Pojęcie to za sprawą marksisty Antonia Gramsciego stało się hasłem do walki z systemami totalitarnymi; powoływali się na jego koncepcję dysyden­ci w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. w Europie Środ­kowo-Wschodniej13. W dyskursie politycznym najczęściej występuje w połączeniu budowa społeczeństwa obywatelskiego-, rzadkie są uży­cia, które można potraktować jako objaśniające treść wyrażenia: „Or­

12 Więcej na temat słów liberalizm, liberalny patrz: E. Sękowska, Horyzont polityczny współczesnych Polaków, „Poradnik Językowy” 2003, z. 4, s. 6; tejże, Wybrane problemy opisu polskiego słownictwa dotyczącego pojęć polityczno- społecznych, |w:| Język - polityka - społeczeństwo..., op.cit., s. 70-72.

13 A. Radziewicz-Winnicki, Społeczeństwo w trakcie zmiany, op.cit., s. 100-101.

14

ELŻBIETA SĘKOWSKA

ganizacje pozarządowe są istotą społeczeństwa obywatelskiego. Stwa­rzają szansę aktywności ludzi w ich własnym środowisku, dzięki nim rodzą się lokalne wspólnoty i więzi międzyludzkie, naturalnie uzupeł­niające potrzeby wolności i autonomii. Organizacje pozarządowe są naturalnym ogniwem pośredniczącym pomiędzy państwem a obywa­telem”, Rz, 11 VI 2004; „(...) społeczeństwo obywatelskie to demokra­cja, wiążąca obywateli na co dzień, czyli - możliwie powszechna czyn­ność obywateli w swoich własnych sprawach i w sprawach państwa jako całości”, Rz, 19-20 XI 2005.

Inne terminy z nauk społecznych, które zadomowiły się w języku ogólnym, to np.: ,białe kołnierzyki”, konsument, kapitał społeczny, kla­sa średnia (niektórzy obserwatorzy życia publicznego twierdzą, że w Pol­sce nie można mówić o istnieniu tej klasy w rozumieniu socjologicz­nym, niemniej termin występuje, niekiedy opatrzony cudzysłowem jako znakiem dystansu).

Negatywnym skutkiem dużej ekstensji tekstowej i społecznej ter­minów specjalnych było nierozumienie przez część społeczeństwa ko­munikatów formułowanych w polszczyżnie oficjalnej14 15.

1. SŁOWNICTWO NALEŻĄCE DO POLA LEKSYKALNEGO

<POLITYKI>

Przebudowa ustrojowa zmieniła siatkę pojęć stosowanych na okre­ślenie typu ustroju, jego cech, wartości, grup ludzi, instytucji, organi­zacji itd. Zasób słownictwa ogólnego poszerzył się o takie nazwy, jak np. demokracja, liberalizm, pluralizm, populizm, globalizacja, poprawność

14 Por. B. Walczak, Kto nie rozumie i czego nie rozumie? O (nieznajomości słownictwa społeczno-politycznego i ekonomicznego w różnych środowiskach użyt­kowników współczesnej polszczyzny, „Prace Filologiczne”, t. XLIII, Warszawa 1998, s. 489-500. Stopień rozumienia tych kręgów słownictwa na przykładzie 50 wyrazów, najważniejszych pod względem poznawczym i komunikatywnym, badano w środowiskach: wiejskim, małomiasteczkowym i wielkomiejskim. Wyniki wskazują, że istnieją bariery w rozumieniu tekstów - znaczenie wielu słów jest nieznane, część jest rozumiana mgliście na podstawie typowych połą­czeń, wiele innowacji jest odbieranych jako zbędne, obce.

15 Problemy dotyczące słownictwa politycznego są tylko sygnalizowane; bę­dzie im poświęcone osobne opracowanie. Ta część dyskursu - wyrazy i wyra­żenia nazywające działania polityczne - jest chyba najbardziej dynamiczna. B. Nowakowska, Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie, Kraków 2005 na podstawie materiału z prasy wydawanej w latach 1972-2000 wydzieliła w polu tematycznym opisującym działalność polityczną blisko 400 haseł, patrz: s. 43-51; K. Mosiołek-Kłosińska w artykule Ślady polskich prze­mian po 1989 roku w słownictwie ogólnym, (w:| Polszczyzna w komunikowa­niu publicznym, pod red. W. Gruszczyńskiego, J. Bralczyka, G. Majkowskiej, Warszawa 1999 odnotowała 183 wyrazy i wyrażenia charakterystyczne dla dekady 1989-1999, s. 37-62.

CHARAKTERYSTYKA DYSKURSU POLITYCZNEGO...

15

polityczna itp. Niektóre wyrazy zaczęły być używane w innych znacze­niach bądź zmieniła się ich konotacja. Pokażę te zjawiska na kilku wybranych przykładach.

Dawne określenie demokracja ludowa zostało skompromitowane w sferze sensu i formy językowej. Dzisiaj demokracja należy do słów naj­częściej używanych; w języku opozycji demokratycznej słowo to było utożsamiane z „wolnością”, z „równością”; badania opinii publicznej pokazują, że ponad 70% Polaków rozumie demokrację jako „sprawiedli­wość”, a tej, ich zdaniem, nie ma (Rz, 26-27 II 2005). Realizacja tej for­my ustroju spowodowała dużą frekwencję wyrażeń terminologicznych, jak: demokracja konstytucyjna, demokracja liberalna, demokracja przed­stawicielska, demokracja parlamentarna. Z drugiej strony treść pojęcia jest uściślana przez dodawanie określeń uwydatniających stopień reali­zacji ustroju noszącego tę nazwę, wskazujących na odniesienie do wzorca (wtedy określenie ma walor precyzujący), np.: w odniesieniu do ustroju w Rosji stosuje się p>ołączenie demokracja sterowana. W użyciu są wyra­żenia ujmujące treści metaforycznie: demokracja kulawa, parawanowa, fasadowa; przenośne znaczenia wyrazów określających wprowadzają do wyrażeń sens pozorności obyczaju demokratycznego, iluzję demokracji zamiast niej samej; z kolei połączenia demokracja telewizyjna, elektro­niczna, medialna, sondażowa wskazują na rolę środków masowego prze­kazu w procedurach demokratycznych, w kreacjach wizerunku polity­ków. Pozytywne wartościowanie niosą wyrażenia przenośne: dojrzała, kwitnąca, cywilizowana demokracja (najczęściej stosowane wobec państw, w których ten system dawno obowiązuje). Dzisiejsza forma ustroju w Pol­sce określana jest też jako demokracja peryferii 'demokracja kopiująca wzorce rzekomo obowiązujące w centrum, czyli w starych, liberalnych demokracjach’ (Demokracja peryferii to tytuł książki Z. Krasnodębskiego; stąd rozpowszechnił się w prasie).

Komunikacja społeczna wymaga jednoznaczności, dlatego w dys­kursie publicznym często występuje rekonstrukcja znaczenia użytego słowa, co jest jednocześnie refleksją nad zjawiskami i opisującymi je słowami; oto wyrazisty przykład: „Polskie kłopoty z demokracją zaczy­nają się już na poziomie definicji, czemu zdają się sprzyjać pomijane kryteria i wywrócona na opak hierarchia ważności (...]. Sposób pojmo­wania demokracji, ograniczonej do wyborów i rynku, tak naprawdę zalatuje naftaliną, dlatego odpowiedź na brutalne pytanie: czy w Pol­sce współczesnej istnieje demokracja, wcale nie jest jednoznaczna i oczywista. W każdym razie znajdująca się obecnie w obiegu definicja demokracji zdaje się być mocno przestarzała i skutecznie potrafi wpro­wadzić w błąd”, Rz, 11-12 VI 200516.

16 Trzeba stwierdzić, że przytoczona opinia grzeszy jednostronnością; w dys­kursie medialnym spotykamy wiele użyć omawianego leksemu, których au­torzy dążą do ukazania składników tego trudnego pojęcia; więcej przykładów podaję w tekstach wymienionych w przyp. 12.

16

ELŻBIETA SĘKOWSKA

Jedna z zasad ładu demokratycznego, polegająca na współistnie­niu różnych partii politycznych, wielości zapatrywań i poglądów w ży­ciu społecznym, nosi nazwę pluralizm. Słowo to występuje z określe­niami gatunkującymi: pluralizm gospodarczy, polityczny, społeczny, związkowy, informacyjny. Na początku okresu przemian sens tego wyrazu był odczuwany raczej intuicyjnie17. W słownikach (Swarsz, SJPD, SJPSz) był odnotowany tylko w znaczeniu doktryny filozoficz­nej; w USJP ma dwa dodatkowe znaczenia 'wielość, różnorodność’ (książk.), 'demokratyczna zasada polegająca na poszanowaniu różnic społecznych’ (polit.). Dziś często jest używany w znaczeniu bardziej ogólnym, szerszym, które można zdefiniować jako 'współistnienie róż­nych punktów widzenia i sposobów działania w różnych dziedzinach ludzkiej działalności’, np. pluralizm zdań, pluralizm kultury, pluralizm kulturowy i światopoglądowy, pluralizm moralny; zasada pluralizmu moralnego jest objaśniana następująco: „(...] nikt nie może sobie uzur­pować prawa do jednoznacznych sądów moralnych w sferze publicz­nej”, Rz, 12-13 VI 2004. Pluralizm, podobnie jak liberalizm, jest niekie­dy wartościowany negatywnie: „|...| Musimy zaświadczyć, że pluralizm oparty na relatywizmie moralnym szkodzi demokracji, gdyż pozbawio­ny boga może przerodzić się w totalitaryzm”, Rz, 19 III 2004; „Na per­skim rynku nie jest możliwy dialog, tylko albo milczenie, albo dołącze­nie swojego pisku do pluralistycznego zgiełku bez żadnej nadziei, że nas ktokolwiek usłyszy”, Rz, 12-13 III 2005. W tych kontekstach wy­raz i derywat uzyskuje konotację wartościującą negatywnie: 'niepożą­dana wielość punktów widzenia prowadzi do zagubienia w chaosie, do relatywizmu ocen i postaw’.

W komunikowaniu publicznym występuje słowo dialog, najczęściej w wyrażeniu dialog społeczny, traktowane jako słowo książkowe i de­finiowane następująco: 'szereg działań i rozmów mających doprowa­dzić do porozumienia między stronami jakiegoś konfliktu lub sporu’ (ISJP). Takie rozumienie dialogu zakłada, że jest on procesem, w któ­rym uczestniczą różni partnerzy, a wynikiem ich działań powinien być konsensus18. Jednak dialog jako zasada regulowania życia społeczne­go częściej jest wartością deklarowaną niż rzeczywistą.

Na przykładzie pewnych sfrazeologizowanych połączeń obserwuje się w ciągu kilkunastu lat zmianę ich funkcji - tracą swą pierwotną funk­cję nominatywną na rzecz wartościującej, uzależnionej od orientacji politycznej nadawcy tekstu. Dobrym przykładem tego zjawiska są zmia­

17 Świadczą o tym wypowiedzi przytoczone w rubryce Co piszą o języku?, R. S. Pluralizm, „Poradnik Językowy” 1990, z. 3, s. 229-232.

18 O wprowadzeniu zasady dialogu społecznego na podstawie działań in­stytucjonalnych III RP oraz rozumieniu dialogu w komunikowaniu politycz­nym patrz: J. Fras, Dialog we współczesnym komunikowaniu publicznym, |w:| Nowe media. Nowe w mediach, pod red. I. Borkowskiego, A. Woźnego, Wro­cław 2001, s. 108-119.

CHARAKTERYSTYKA DYSKURSU POLITYCZNEGO...

17

ny, jakim uległo określenie gruba linia/gruba kreska 'zmodyfikowana przez polityków i media forma użytego przez Tadeusza Mazowieckiego wyrażenia gruba linia, które według niego było symbolem zamknięcia okresu PRL i skoncentrowania się na budowie suwerennej, niepodległej Polski. Zmodyfikowana postać nabrala w ocenie głównie polityków i me­diów prawicowych negatywnego znaczenia - jako odstąpienie od rozli­czenia byłych działaczy komunistycznych’14. Oto przykład prasowy, po­twierdzający powyższy sąd: „Były premier broni jej [grubej linii - E.S.| i bagatelizuje sprawę. W ten sposób ostatecznie przypieczętowuje swój grzech grubej kreski. Już dawno nie chodzi o to, czym gruba kreska - oddzielająca nową Polskę od przeszłości - miała być w najlepszych in­tencjach Mazowieckiego. Wiemy już, czym gruba kreska się stała, także w wymiarze osobistych rozstrzygnięć jej autora. Intencje, jak zwykle w polityce, są obojętne wobec faktów”, Rz, 21-22 V 2005. Cytat z listu czytelnika do redakcji ukazuje skalę negatywnego odbioru działalności określanej cytowanym połączeniem: „Co bowiem dla szerokiej opinii oznaczała polityka grubej kreski? Otóż było nią bratanie się obdarzonych zaufaniem społecznym elit z prominentami komunistycznego establish­mentu, odpowiedzialnymi przecież za śmierć dziesiątków niewinnych ludzi”, Rz, 24-25 I 2004 (dalej autor listu wylicza „plagi” społeczne, któ­rych źródłem była polityka grubej kreski).

Przewartościowanie, znajdujące wyraz w modyfikacjach znaczeń wyrazów i połączeń wyrazowych, pokazuje, jak dewaluują się pewne określenia w polityce wraz z nadejściem nowych ludzi, programów, zmian kontekstu politycznego polskiego i światowego\*’.

Pole leksykalne <polityki>, odpowiadające strukturze znaczeniowej centralnego wyrazu, obejmuje wyrazy i połączenia wyrazowe nazywają­ce podmiot polityki, jej cele, uczestników działalności publicznej (partie, 19 20

19 B. Kudra, Kreatywność leksykalna..., op.cit.; por. też: J. Bralczyk, O uży­waniu języka w polskiej polityce w latach dziewięćdziesiątych, |w:| Polszczy­zna 2000, pod red. W. Pisarka, Kraków 1999, s. 200 - podobnie było z termi­nologicznymi nazwami zdarzeń, jak Okrągły Stół czy Magdalenka.

20 Przykładem opozycji w wartościowaniu jest np. używanie wyrazu Euro­pa w zależności od orientacji cywilizacyjnej ugrupowania politycznego; przy­kład ten był wielokrotnie omawiany w literaturze, np.: H. S., Europa, europej­ski, Europejczyk, „Poradnik Językowy” 1992, z. 7, s. 547-548; W. Chlebda, Zarys polskiej geografii mentalnej, „Przegląd Humanistyczny” 1997, nr 3, s. 88-89. Należy podkreślić, że w dyskursie badanego okresu jest bardzo wie­le użyć wyrazu Europa w znaczeniu kulturowym, np.: „Czy Europa kończy się na Bugu, czy na Uralu? W tak postawionym pytaniu nie chodzi o Europę geograficzną, ale o pojęcie z dziedziny kultury, które wyznacza dla naszego kontynentu jedność wyższego rzędu”, Rz, 8-9 I 2005; „Europa wydaje się być definiowalna daleko bardziej przez aksjologię niż przez geografię. Ta europej­ska aksjologia zdaje się tyczyć przede wszystkim naszej wizji przyszłości, ale jest nieodłącznie związana z dziejami cywilizacji europejskiej, w toku której uformował się rdzeń wspólnych wartości i wspólnej europejskiej pamięci”, Rz, 27-28 VIII 2005.

18

ELŻBIETA SĘKOWSKA

systemy partyjne, poszczególnych polityków, liderów itp.), zakres dzia­łalności, intelektualne i ideologiczne podstawy działania (programy po­lityczne, opcje polityczne, poglądy), sposoby działania. W tym kręgu słownictwa obok określeń terminologicznych występują wyrazy i związ­ki wyrazowe tworzone doraźnie. Jak stwierdza T. Smółkowa, „leksyka polityczna powstaje z potrzeby chwili i nie stabilizuje się, należy więc w znacznej mierze do planu parole, a nie do langue. Słownictwo doty­czące tej sfery działań (...) nie zyskuje rangi leksemów, pozostaje w ob­rębie grupy wyrazów tekstowych, pomijanych w opracowaniach leksy- kograficznych”21 22. Z omawianego okresu należy odnotować w tej grupie derywaty od nazwisk polityków wskazujące na sposoby działania (po­świadczają produktywność sufiksu -izm/-yzm): kaczyzm 'sposób upra­wiania polityki przez braci Kaczyńskich’; belkizm 'polityka bez żadnych wartości i pryncypiów, nie wiadomo czyja i w czyim imieniu sprawowa­na’ (od nazwiska premiera Belki)23; neosemantyzmy określające działa­czy (ze względu na ich postawę i zapatrywania): beton, betoniarz 'prze­ciwnik zmian’, baron 'przewodniczący partii (SLD) w województwie’; połączenia wyrazowe (wśród nich o znaczeniu przenośnym), np.: partia kadrowa 'taka, w której są osoby zaufane i sprawdzone; liczy mało człon­ków, ale jest zwarta’, partia niszowa, partia kanapowa 'o małych ugru­powaniach partyjnych’. Rozbudowana jest grupa wyrażeń na określenie sposobów działań politycznych, które jednocześnie zawierają ocenę (to jest możliwe w systemie demokratycznym), np.: polityka alternatywna, twarda, elastyczna, sztywna, krótkowzroczna, kuluarowa, podboju, balan­su, janosikowa: „Ta janosikowa polityka tworzy paradoks: państwo za­biera obywatelom lwią część wypracowanych przez nich pieniędzy, żeby się... obywatelami móc opiekować”, „Newsweek”, 2 XI 2003.

Świat polityki jest ujmowany metaforycznie; wykorzystuje się w tym celu metaforykę, którą można określić jako teatralno-rozrywkowo-sportowo-wojenną, metaforykę choroby i relacji rodzinnych. Repertuar tych środków został już wyczerpująco opisany w literaturze przedmiotu24.

21 Sposoby rozumienia <polityki> i propozycję opisu pola leksykalnego za­warłam w tekście: E. Sękowska, Pole leksykalne <polityki> - stan we współ­czesnej polszczyźnie, „Poradnik Językowy” 2005, z. 7, s. 32-41.

22 T. Smółkowa, Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej, Kraków 2001, s. 125.

23 Na ten temat por. H. Jadacka, System słowotwórczy polszczyzny (1945-2000), Warszawa 2001, s. 83.

24 Podaję wybrane pozycje z tego zakresu: W. Lubas, Żurnalistyczne ciosy polityczne, „Twórczość” 1993, nr 3, s. 127-130; K. Ożóg, Metafory potoczne w języku polityki, „Język Polski” 2002, z. 1, s. 21-24; I. Borkowski, Świt wolnego słowa..., op.cit., s. 118-169; J. Smól, Rola środków stylistycznych w kreowa­niu obrazu rzeczywistości w prasie z 1989 roku, „Język Polski" 2001, z. 1-2, s. 24-31; J. Sławek, Funkcja perswazyjna metafor i ironii we współczesnych pra­sowych tekstach informacyjnych, |w:| Język polski. Współczesność - Historia V, pod red. W. Książek-Bryłowej, H. Dudy, Lublin 2005, s. 79-91.

CHARAKTERYSTYKA DYSKURSU POLITYCZNEGO...

19

Metafory, oprócz tego, że są środkiem perswazyjnym, pozwalają nadaw­com przybliżyć skomplikowaną rzeczywistość przez odwołanie do obra­zów bliskich odbiorcy, służą ocenie i wartościowaniu, wyrażają emocje, są atrakcyjnym środkiem stylistycznym, świadczącym o kreatywności językowej, a zarazem narzędziem interpretacji opisywanego świata.

1. EMOCJONALIZACJA PRZEKAZU; POTOCZNOŚĆ

Tendencja do upotocznienia wypowiedzi występuję od Sierpnia 1980. Wiąże sie ją z reakcją na nowomowę okresu poprzedniego, z przełamy­waniem rytuałów słownych, ze sposobem korzystania z wolności sło­wa, z dążeniem do wiarygodności komunikatu. M. Głowiński w 1980 r. pisał: „Kwestia kolokwialności wiąże sie z tym zespołem problemów, które określiłbym jako nieprzewidywalność elementów pojawiających sie w oficjalnych wypowiedziach, nieprzewidywalność związków słow­nych, a wiec znaczne zmiany w sferze frazeologii”25. Badacz współczes­nej polszczyzny potocznej stwierdza natomiast: „W mediach słownic­two potoczne występuje przede wszystkim w tekstach, które powstają z myślą o zjednaniu przychylności czytelnika i słuchacza dla nadawcy. Służy mu ono do przeistoczenia sie za wszelką cenę w równego od­biorcy partnera dyskursu, nawiązywania i podtrzymywania kontaktu oraz zniwelowania wszelkich różnic prestiżowych na tej linii. Dzięki temu może przekazać swoje widzenie rzeczywistości, a przede wszyst­kim ją ocenić, licząc na jednomyślność z odbiorcą”26.

Potoczność związana z nacechowaniem emocjonalnym i wartościu­jącym służy perswazji politycznej, dzięki słownictwu potocznemu do­konuje sie degradacji, oceny, ogólnej waloryzacji: pozytywnej (rzadziej), negatywnej (częściej). Do potocznych środków językowych należą: słow­nictwo o nacechowaniu potocznym, struktury słowotwórcze spełniają­ce warunki potoczności, neosemantyzmy (które z pochodzenia są me­taforami), frazeologizmy. Zwrot ku polszczyżnie potocznej często prowadzi do zmiany stylistycznego nacechowania wyrazów i wyrażeń. Zilustruje wykorzystanie tych środków wybranymi przykładami: bied­ni ludzie walą do Leppera (ISJP - słowo potoczne)27; premier nie pod­skoczy (słowo potoczne); rozdęta struktura samorządowa (słowo uży­wane z dezaprobatą); ukrócenie prywaty (słowo książkowe, używane z dezaprobatą); AWS była zbieranina, połączoną niechęcią do postkomu­nistów (słowo używane z lekceważeniem); republika kacyków (słowo potoczne, używane z dezaprobatą); por. też: rozkwit republikańskiego

25 M. Głowiński, Nowomowa po polsku, Warszawa 1991, s. 99.

26 W. Lubaś, Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmia­ny polszczyzny, Opole 2003, s. 169.

-’7 Przytoczone kwalifikatory pochodzą z Innego słownika języka polskiego, pod red. M. Bańki, Warszawa 2000.

20

ELŻBIETA SĘKOWSKA

*kacykostwa*: obietnice, które są *propagandowa papka* w walce o głosy (słowo używane z dezaprobatą); W praktyce (...) oznaczało to rzeczywi­ste *wzięcie za twarz* partii przez jej nowego szefa (wyrażenie potoczne); W politycznym trójkącie bermudzkim stworzonym przez *chamów, talibów i nieoszlifowany beton* miotają się różne partie powstałe po upadku Akcji Wyborczej Solidarność (w tym zdaniu nastąpiło nagromadzenie słów używanych z dezaprobatą); SB i MO zbierały *haki* na obywateli, obycza­jowe haki, polityczne haki (wyrażenie potoczne); aparat zainteresowany *stołkami* (słowo potoczne, używane z lekceważeniem).

Funkcje środków potocznych mają wspomniane wcześniej konstruk­cje słowotwórcze z formantami -izm/-yzm, a także z: -uch, -ol, -acz, -ówka, np.: wałęsizm, olszewizm, glempizm (model wykorzystywany również w ostatnich latach, por. kaczyzm, belkizm), komuch, solidaruch, robol, ubol, podbechtywacz, obiecywacz, zbrojeniówka, budżetówka24.

Teksty bedące podstawą moich obserwacji dostarczają przede wszystkim przykładów wykorzystania wyrazów i frazeologizmów o na­cechowaniu potocznym.

W bezpośrednim związku z potocznością pozostaje emocjonalizacja przekazu. Jest ona osiągana środkami językowymi wymienionymi wy­żej, ale nie tylko. Dążenie do spotęgowania wyrazistości języka przeka­zu wyraża się również w stosowaniu środków o wysokim natężeniu emocji i ocen28 29 30, np.: monstrualna biurokracja 'wyjątkowo duża’; Lekcja, którą zwykłemu obywatelowi daje przykład Leppera, jest porażająca od­działuje bardzo silnie’; odnieść oszałamiający sukces gospodarczy 'wielki i szybki’; wiadomość elektryzująca 'nagła i silna’.

Zmiany na różnych poziomach systemu językowego i wewnątrz systemu stylistycznego ilustrują zjawisko wpływu czynników zewnętrz­nych na język w określonym okresie rozwoju.

1. WYRAŻANIE WARTOŚCI

Sygnalizowano wcześniej wartościowanie występujące w tekstach politycznych, osiągane różnymi sposobami językowymi: stosowaniem etykiet wartościujących, wyrazów o treści negatywnie oceniającej,

28 J. Fras podaje: „W pierwszym okresie III RP pojawiło się na przykład oko­ło 200 derywatów od nazwisk, typu wałęsizm, antywałęsizm, wałęsista, wrzodakowiec, wachowiec, olszewik, falandyzacja, gierkowszczyzna, kuroniówka, bardzo przydatnych do nazywania zjawisk politycznych początkowych przemian ustrojowych". J. Fras, Język polityki, op.cit., s. 340. O tym mechanizmie two­rzenia neologizmów por. też: T. Smółkowa, Neologizmy..., op.cit., s. 125.

29 Przykłady czerpano z: H. Jadacka, System słowotwórczy polszczyzny (1945-20001, op.cit., s. 79-88.

30 Wymieniła tę cechę języka mediów G. Majkowska, O języku mediów, |w:| Dziennikarstwo i świat mediów, pod red. Z. Bauera, E. Chudzińskiego, Kra­ków 2000, s. 232, 234.

CHARAKTERYSTYKA DYSKURSU POLITYCZNEGO...

21

struktur słowotwórczych o pejoratywnych znaczeniach. Wartościowa­nie odnosi się do różnych obiektów opisywanego świata: ludzi, zda­rzeń, programów, idei31. Jest to jedna płaszczyzna, w której język jest narzędziem wartościowania. Druga natomiast to bezpośrednie wska­zywanie, popularyzowanie wartości różnych typów: społecznych, po­litycznych, swoiście polskich, a także europejskich i uniwersalnych, np. „Wokół tego marzenia |o dobrym panu i godziwym życiu - E.S.| skupiała się cała hierarchia wartości społecznych i politycznych, ta­kich jak egalitaryzm, niechęć do ludzi sukcesu materialnego, bezin­teresowna zawiść, roszczeniowość, skądinąd uzasadniony brak po­czucia odpowiedzialności za własne życie i - już mniej uzasadniony - za własne czyny, a także wiara we wszechmocnego przywódcę, który dokona cudu”, Rz, 23-24 IV 2005.

Problematyka wartości w sposób bezpośredni pojawia się w dyskur­sie politycznym; jej wprowadzanie odbywa się poprzez następujące sfor­mułowania: fundamenty wartości w demokracji, fundament podzielanych powszechnie wartości, powrót do tradycyjnych wartości, rusztowanie ak­sjologiczne, zaplecze aksjologiczne, porządek wartości, elementarne (pod­stawowe) wartości, poczucie uniwersalizmu wartości zachodnich, system wartości Europejczyków, budowa wyrazistego zbioru aksjomatów postko­munistycznej kultury politycznej itd. Zawarte w tekstach rozważania ak­sjologiczne odnoszą się do wartości różnych typów; przede wszystkim jest to przypominanie tradycyjnych wartości polskiej wspólnoty narodo­wej, wartości europejskich, a także zestawu wartości charakteryzują­cych deklaracje ideowe poszczególnych ugrupowań partyjnych. Z dru­giej strony występuje nawiązanie do kształtującego się obecnie systemu wartości konkurencyjnych, mających źródło w nowych ideach gospo­darczych, społecznych, w kulturze masowej. Przez nawiązanie do trady­cji i dziedzictwa odbywa się nowe budowanie hierarchii wartości.

Analiza dyskursu polityczno-dziennikarskiego w badanym okresie zaświadcza, że jako wartości negatywne w życiu społecznym i politycz­nym traktowane są następujące postawy i zachowania: kosmopolityzm, fundamentalizm religijny, konsumpcjonizm i globalizacja, cynizm pro­wadzący do konformizmu, polityczna poprawność i konformizm, ko­rupcja, nepotyzm, pogarda, upadek etosu, biurokracja, bezrobocie, nihilizm, populizm (agresywny populizm) i podobne.

Wartości pozytywne, pożądane, postulowane zarówno w stosun­ku do jednostki, jak i do wspólnoty, to: religia, patriotyzm, tradycja, solidarność międzyludzka, wierność chrześcijańskiemu i cywilizacyj­nemu dziedzictwu, niezależność polityczna, polska racja stanu, etos narodowy, wspólnota, naród, godność, tolerancja, praworządność, poczucie własnej wartości i tożsamości narodowej; praca wymienia­

31 Por. J. Puzynina, Problemy wartościowania w języku i w tekście, „Etnolingwistyka" 16, Lublin 2004, s. 179-189.

22

ELŻBIETA SĘKOWSKA

na jest jako część wartości tradycyjnych, ale rzadko publicyści po­święcają jej więcej uwagi.

W polu wartości odnoszących się bezpośrednio do jednostki istotne jest podkreślanie norm moralnych, służących potrzebie zaufania i orga­nizowania życia zbiorowego; podkreśla się konieczność uczciwości, przy­zwoitości, wzajemnego zaufania, życzliwości w obcowaniu, ale także punktualności i niezawodności, prawdomówności, poczucia humoru32.

Okres transformacji doprowadził do przewartościowania tradycyj­nego zestawu polskich wartości; honor, prawda, sprawiedliwość, pa­triotyzm występują dziś rzadziej w dyskursie, np. odrzucany jest „tra­dycyjny, bogoojczyźniany patriotyzm” na rzecz przekonania, że o umiłowaniu ojczyzny świadczy codzienna praca: „Nasz obecny patrio­tyzm, inaczej niż ten sprzed 20-30 lat, kiedy zajęci byliśmy głównie walką o wolność, teraz znów jest przede wszystkim biały, skupiony na drobnych rzeczach, na kultywowaniu drobnych wartości. I bardzo do­brze. Bo to od nich, nazywanych często pogardliwie etosem mieszczań­skim, zależy powodzenie kraju w warunkach pokoju”, „Ozon” 2, 2005.

J. Bartmiński, powołując się na badania wartości, stwierdza: „Znacz­ną stabilność w polskim systemie aksjologicznym wykazują wartości społeczne (przyjaźń, wierność, uczciwość, sprawiedliwość, tolerancja), osobowe (miłość, dobroć, odwaga), a z narodowych - wolność i suwe­renność (Fleischer, 1998, 2000|. Mimo dokonujących się przemian stabilną pozycję mają także wartości religijne. Utrzymały wysoką loka­tę dom i rodzina |Sawicka 1997]. Zyskuje na pozytywnym wartościo­waniu praca, praca interesująca, dobrze płatna, ale i wszelka praca, kontrastująca z budzącym lęk bezrobociem”33.

W badaniach wartości życiowych w kwietniu 2004 r. z odpowiedzi na pytanie Co jest najważniejsze w życiu, co stanowi jego sens? można wywnioskować następującą hierarchię wartości: udane życie rodzinne (70%); zdrowie własne i rodziny (67%); miłość, przyjaźń (54%); praca (43%); życie według wskazań religii (40%). Według analityków, samo posiadanie pracy okazuje się dużo ważniejsze niż jej efekty, charakter czy zadowolenie z jej wykonywania. Ma na to wpływ wysoki poziom bezrobocia w Polsce34.

Według badań zatytułowanych Czy istnieje ktoś taki jak Europej­czyk?, 71% ankietowanych w Polsce ceni pracę zawodową (w Wielkiej Brytanii - 55%, w Holandii - 44%); 86% Polaków przyznaje, że religia odgrywa ważną rolę w ich życiu. Zdaniem badaczy, ta zmienna (religia) nie wpływa na deklarowany system wartości: liberalizm kulturowy jest

32 Por. Rz, 5-6 VIII 2003.

33 J. Bartmiński, O językowym obrazie świata Polaków końca XX wieku, |w:| Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju, pod red. S. Dubisza i S. Gajdy, Warszawa 2001, s. 48.

34 Wartości życiowe. Komunikat z badań, czerwiec 2004, [www.cbos.com.pl](http://www.cbos.com.pl)

CHARAKTERYSTYKA DYSKURSU POLITYCZNEGO...

23

bardzo niski w Polsce, a równocześnie bardzo wysoki we Włoszech, chociaż w obu krajach religia zajmuje bardzo ważne miejsce w życiu ich obywateli35.

Porównując typy wartości przypominane i wskazywane w dyskur­sie publicznym z deklarowanymi przez respondentów w sondażach, należy stwierdzić, że zachodzą między nimi różnice, podobnie jak to się dzieje wtedy, kiedy badania pokazują coś innego niż praktyka spo­łeczna. Rozważania o wartościach ukazują rozbieżności między postu­latami a stanem rzeczywistym.

Wartościowanie w konkretnym punkcie czasowym uzależnione jest od wielu czynników zewnętrznych, np. dyskusja o konstytucji euro­pejskiej spowodowała ożywienie rozważań o wartościach chrześcijań­skich w przestrzeni publicznej: .(...] preambuła powinna nawiązać do tego, co stanowi o wspólnocie tożsamości europejskiej, a zatem do wspólnych «wartości». Te wartości (...) związane są z humanizmem, z równością i wolnością wszystkich ludzi i z poszanowaniem rozumu jako alternatywy dla siły”, Rz, 20 VI 2003.

Należy też pamiętać, że w języku istnieje relatywizm kategoryzacyjny i aksjologiczny: „Czasami różnice w pojmowaniu tych samych pojęć przez rozmaite grupy użytkowników języka są tak wielkie, że porozu­mienie zdaje się niemożliwe, czy, inaczej mówiąc, możliwe wyłącznie w grupie ludzi o podobnych postawach wobec świata”36. Najprostszym potwierdzeniem tej opinii jest np. wartościowanie wyrazów Europa, Europejczyk, lewica, kompromis, gruba kreska, solidarność, liberalizm, kosmopolityzm, suwerenność w zależności od propagowanej ideologii.

1. PRZEJAWY ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ

Ta część tekstu zostanie poświęcona zjawiskom, które są przeja­wem refleksji w stosunku do języka jako narzędzia społecznej komu­nikacji, jako sposobu opisu rzeczywistości. Przekaz określonego nadaw­cy służy wtedy negocjowaniu znaczeń, ustalaniu wspólnego rozumienia pojęć; przedmiotem opisu staje się sam język, sposoby jego użycia, propozycje własnego definiowania określonych pojęć i nazywających je wyrazów. Przejawia się w tych zjawiskach świadomość językowa nadawców, ich kompetencja językowa, a także próba uporządkowania opisywanego świata. Ten aspekt dyskursu politycznego nie doczekał się systematycznego oglądu.

35 Powołuję się na badanie systemu wartości Europejczyków EuroRSCG oraz TNS OBOP, [www.media.sensors.pl/notatka](http://www.media.sensors.pl/notatka).

36 R. Tokarski, P. Nowak, Językowy obraz świata a perswazyjna funkcja tekstów (o poszukiwaniu wspólnoty kulturowej), |w:| Język. Teoria - Dydakty­ka, pod red. B. Greszczuk, Rzeszów 1999, s. 210.

24

ELŻBIETA SĘKOWSKA

M. Głowiński zwrócił uwagę, że reakcją na nowomowę były uwagi metajęzykowe i wtrącenia uwierzytelniające typu autentyczny, realny, prawdziwy; głoszono wówczas, że różne słowa i formuły uległy dewa­luacji, wiele słów się wytarło. Badacz tak komentuje to zjawisko: „Po­jawienie się refleksji metajęzykowych, nawet gdy są banalne (a zwykle są), wydaje mi się faktem o dużej doniosłości. Nowomowa bowiem w za­sadzie wyklucza uwagi metajęzykowe; jeśli nawet gdzieś się pojawiały, to sporadycznie - i nie miały większego znaczenia. Refleksja metajęzy­kowa obca jest samej istocie nowomowy, która ma być językiem nie poddającym się jakiemukolwiek ujęciu krytycznemu, na swój sposób przezroczystym, odbieranym tak, jak się odbiera zjawiska naturalne, a więc jako oczywistość”37.

Na ten aspekt języka polityki zwrócili uwagę J. Bralczyk i K. Mosiołek-Kłosińska; na przykładzie nazw autoidentyfikacyjnych i stygmatyzujących typu patrioci, zdrajcy, tzw. opozycja, postkomuniści itp. stwier­dzili, że: „W tekstach politycznych zawierających słownictwo służące stygmatyzacji i autoidentyfikacji zauważalna jest obecność użyć metatekstowych. (...) są sygnałem nieustabilizowania się słów w języku. Wskazują więc na sposoby wchodzenia wyrazów do języka oraz uka­zują stosunek jego użytkowników (głównie publicystów i polityków) do tych nazw, a ściślej - do sposobu interpretowania przez nie świata. Ich obecność ma jeszcze jeden ważny aspekt - są świadectwem przy­znawania sobie przez użytkowników języka uprawnień do działań no­minacyjnych, do nazywania rzeczywistości”38. Badacze pokazali nastę­pujące wskaźniki metatekstowości: cudzysłów, sygnał tzw., użycie mowy pozornie zależnej.

Analizowane przeze mnie typy wypowiedzi obfitują w refleksję w sto­sunku do języka jako kodu, a także w stosunku do języka współczes­ności 39 (czasami zawierają też uwagi dotyczące języka opisu wydarzeń historycznych). Najwięcej uwag krytycznych odnosi się do języka jako narzędzia społecznej komunikacji, który powinien odpowiadać nowej rzeczywistości, dookreślać pojęcia przejęte z rozwiniętych demokracji Zachodu, adekwatnie nazywać nowe sytuacje, postawy, pojęcia. Prze­ważają wypowiedzi negatywnie oceniające; oto wybrane przykłady: „De­bata i ustalanie zgody musi się odbywać w języku, przy pomocy mowy, bo innymi środkami komunikacji międzyludzkiej nie dysponujemy. Kie­dy te w sposób tak wyraźny szwankują, marny jest los demokracji”, „Tygodnik Powszechny”, 16 III 2003; „Problem jest dużo szerszy. Cho­

37 M. Głowiński, Nowomowa po polsku, op.cit., s. 94.

38 J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Zwyczaje nominacyjne w polityce - autoidentyfikacja i stygmatyzacja, |w:| Zmiany w publicznych zwyczajach języ­kowych, pod red. J. Bralczyka i K. Mosiolek-Kłosińskiej, Warszawa 2001, s. 115.

39 Zgromadziłam kilkadziesiąt wypowiedzi na temat języka oraz z zastoso­waniem różnego rodzaju metaoperatorów.

CHARAKTERYSTYKA DYSKURSU POLITYCZNEGO...

25

dzi o inflację, rozmycie i niejednoznaczność całego szeregu pojęć opi­sujących postawy czy systemy wartości. Brak adekwatnego języka jest wyrazem chaosu, wywołanego gwałtownością przemian”, Rz, 4 VII 2003; „Na poziomie codziennej obyczajowości, społecznych mitów i potocz­nego języka nie wypracowaliśmy w sobie przekonań promujących w nas samych gospodarczą zaradność, inicjatywę i uczciwość”, Rz, 16-17 VIII 2003; „Dialog społeczny utrudnia brak adekwatnego języka i niechęć do takich pojęć, jak «sprawiedliwość społeczna» czy «swobodny dostęp do kultury», skażonych przez komunizm”, Rz, 22-23 V 2004. Językowi publicznemu zarzuca się „zdeprawowanie”, „znaczeniowe oszustwa”, „groteskowość”, nieuczciwość, brak precyzji, stosowanie słów niosących pogardę i zawierających etykietowanie negatywne (takie są np. zaścian­kowość, kołtuneria używane w odniesieniu do Polaków przez nich sa­mych).

Te niedostatki języka są przez nadawców niwelowane dzięki sygna­łom metatekstowym, takim jak cudzysłów, który może wnosić dystans, ironię, informować o nowości treści nazywanych wyrazem, kształtować nową wartość leksemu, a także skrót tzw. oraz różnego typu metaoperatory (semantyzujące, aksjologiczne, definiujące40).

Bardzo często stosowanym wskaźnikiem dystansu jest branie słów w cudzysłów: „Po powrocie z negocjacji nad traktatem konstytucyjnym dla Europy, delegacja polska przywiozła ze sobą modny zwrot «kom­promis europejski»”, Rz, 23 VII 2004; „Może to robić (nowa lewica - E.S.], bo z racji terroru «politycznej poprawności» nikt na lewicy nie waży się odciąć od skrajności i prowokacji obyczajowych”, Rz, 16 VII 2004; „Za­chowania te opierają się na solidarności wewnętrznej, nie mają jednak nic wspólnego z «republiką kolesi»”, Rz, 26-27 VI 2004; „(...) Polska jest krajem o najbardziej zderegulowanej gospodarce na świecie, kra­jem «dzikiego kapitalizmu»”, Rz, 22-23 XII 2001.

W cudzysłowie znajdują się wyrażenia o zabarwieniu pejoratywnym, od których autor tekstu się dystansuje, które w danym kontekście mogą mieć znaczenie przenośne.

Skrót tzw. pełni podobne funkcje, np. „Niemal o wszystkim decy­dują zabiegi techników od tzw. wizerunku, czyli od robienia wody z mó­zgu”, Rz, 7-8 XII 2002; „Ale to stanowczo nie wszystko. Jest przecież jeszcze i tzw. klasa polityczna, dawniej zwana nomenklaturą, dzisiaj podzielona między różne partie i partyjki”, Rz, 19-20 VII 2003; „Pocie­szamy się oczywiście przykładami niskiej frekwencji w tzw. dojrzałych demokracjach, ale, po pierwsze, wątpię, czy już jesteśmy dojrzałą de­mokracją. Po drugie, czy na pewno im także wychodzi to na zdrowie”, Rz, 21-22 VI 2003.

40 Terminologię czerpię z: W. Chlebda, Płaszczyzny oglądu językowego ob­razu świata w opisie semantycznym języka, (w:) Komparacja systemów i funk­cjonowania współczesnych języków słowiańskich, red. nauk. S. Gajda, Opole 2000, s. 166-168.

26

ELŻBIETA SĘKOWSKA

Metaoperatory są dobrym polem do obserwacji, bo wprowadzają do tekstu informacje, których nie znajdziemy w słownikach. Metaoperatory semantyzujące wprowadzają na przykład wyjaśnienie znaczeń uży­tych słów, a czasami przekształcają się w rodzaj komentarza metatekstowego, który jednocześnie wnosi elementy wartościowania; podaję tylko wybrane cytaty, bo takich przykładów w analizowanych tekstach jest wiele: „[...) istnieje opisywany szeroko problem «podklasy», czyli tych, którzy na trwałe zostali wyłączeni ze wspólnoty społecznej, naj­częściej na skutek utraty pracy, ale nie tylko z tego powodu”, Rz, 19- 20 VII 2003; „Po 70 latach rozleciało się sowieckie «imperium». Używa­jąc tego wyrazu obrażamy inne znane w historii rzeczywiste imperia: rzymskie, bizantyjskie, otomańskie i chińskie. Ich twórczy byt trwał wieki”, Rz, 7-8 XII 2002; „[...] określenia «cywilizowany\* albo «swojski» w odniesieniu do aktorów polskiej sceny politycznej mają znaczenia umowne. Cywilizowanie jest czysto pozorne, bo pozbawione wyczucia wartości kulturowych. (...) Swojskość natomiast jest grą polityczną prowadzoną dla wykreowania osoby jako autentycznej, posługującej się zrozumiałym językiem”, „Tygodnik Powszechny”, 20 VII 2003; „(...) od zarania III Rzeczypospolitej zabrakło dekomunizacji rozumianej jako "rozliczenie komunizmu», ukaranie «dawnych komunistów za niepra­wości i przestępstwa» (...)”, Rz, 19-20 VI 2004.

Zabiegi metatekstowe tego rodzaju są poprzedzane wyrażeniami: rozumiany jako, jeśli przez słowo X rozumiemy..., używam słowa X w zna­czeniu, określenie X znaczy, szeroko rozumiane itp.

Są operatory niosące informację stricte aksjologiczną, np. „W sta­roświeckim rozumieniu tego słowa polityka oznaczała działalność pu­bliczną, polegającą na rozwiązywaniu problemów społecznych poprzez poszukiwanie kompromisów dla rodzących się konfliktów interesów. Wszystko to odbywało się w imię państwa, chroniącego obywateli i re­prezentującego ich interesy nadrzędne”, Rz, 4 VII 2003 - operator in­formuje, że znaczenie staroświeckie omawianego słowa było dobre, z te­go wynika, że znaczenie współczesne i odpowiadająca mu działalność są „niedobre”; inne to: w najlepszym sensie tego słowa; w europejskim tego słowa znaczeniu.

Przy wprowadzaniu wyrazów obcych występują operatory definiu­jące, por.: „Greccy klasycy polityki za fundamentalną jej kategorię uzna­wali phronesis, pojęcie nieprecyzyjnie tłumaczone na polski jako roz­tropność, czyli zdolność odniesienia abstrakcyjnych pojęć do złożonej rzeczywistości społecznej”, Rz, 22-23 XII 2001; „(...) retoryczna, ale precyzyjna francuszczyzna, znalazła słowo-określenie copinage. Czyli kumplostwo, kumplowanie, z korzyściami dla kolegów-artystów”, Rz, 30-31 VII 2005.

Szczególnym rodzajem realizacji metatekstu są artykuły w całości stanowiące komentarz co do stosowania pewnych wyrazów, ich treści i wartościowania uzyskanego w medialnych przekazach dotyczących

CHARAKTERYSTYKA DYSKURSU POLITYCZNEGO...

27

polityki i polityków; por.: artykuł Jacka Salija OP, Zaściankowości koł­tuneria, Rz, 31 1-1 II 2004; cytuję początek: „Warto zwrócić uwagę na te dwa wyrazy, bo odsłaniają one bezmiar autoagresji, jaką nosi w sobie zbiorowa świadomość Polaków. Znamienne, że wyrazów tych nigdy nie odnosimy do ludzi czy środowisk innej narodowości”; artykuł Sławo­mira Mizerskiego, Trafiony, uwalony, poświęcony słowom, które autor nazywa uwalaczami, „(...] pozwalają one w bezpieczny sposób przypi­sać osoby powszechnie znane do jakiegoś niejasnego zdarzenia lub aktualnie opisywanej afery”; do tej kategorii autor zalicza m.in. słowa kojarzyć, widywać, bywać, uchodzi za..., wywodzi się z..., jest wspiera­ny przez..., stoi za..., powiązać, uwikłany itp. i komentuje ten fakt na­stępująco: „Mętna i aferalna rzeczywistość doprowadziła do wykształ­cenia specjalnego aferalnego języka jej opisu. W mediach karierę robią osobliwe konstrukcje słowne. (...) Są pożyteczne, niestety, często tak samo niejasne jak zjawiska, które opisują”, „Polityka”, nr 49, 4 XII 2004.

Kolejnym przejawem świadomości językowej jest wprowadzanie omówień języka bądź quasi-terminologicznych nazw w dyskursie poli­tycznym. Nadmierne ferowanie krytycznych ocen, stosowanie retoryki klęski w ocenach życia społecznego i publicznego jest, według niektó­rych publicystów, zaczadzeniem społeczeństwa, trucizną publicystycz­ną i polityczną, Rz, 17-18 I 2004. Dyskurs polityczny określany jest jako majaczenie, w którym brakuje umiaru i rozsądku, a majaczenie jest skutkiem braku rozstrzygnięcia, co jest prawe i przyzwoite (Rz, 26-27 IV 2003). Inne nazwy to: nowoczesna liberalna nowomowa (TP, 16 III 2003), nowomowa III RP, jazgot polityczny (TP, 20 VII 2003), plu­gawy język polityki (TP, 26 X 2003), bełkot władzy (Rz, 19 III 2004), język zniewolony (Rz, 10-11 I 2004).

Różne typy wypowiedzi charakteryzowane są wyrazem retoryka z określeniami gatunkującymi, odnoszącymi się do stosowania chwy­tów językowych z wybranego obszaru tematycznego (słowo to używane jest z dezaprobatą, ale wydaje się, że zanika ten sposób jego charakte­rystyki i odnosi się ono po prostu do wypowiedzi, a nawet działań), np.: retoryka patriotyczno-narodowa, nacjonalistyczna, antyeuropejska, ludowego protestu, moralizatorska, górnolotna, retoryka zasług historycz­nych, patetyczna retoryka wyzwolenia i postępu, np. „Retoryka «obrony najbiedniejszych» jest w obecnej sytuacji w naszym kraju całkowicie fałszywa. Sprowadza się bowiem do dzielenia kurczących się zapomóg i brania na coraz bardziej pusty garnuszek państwa kolejnych grup społecznych”, Rz, 15-16 IV 2004.

Przedstawiona charakterystyka pokazuje polską politykę przez pry­zmat języka. Przykłady użyć leksemów, upraszczania znaczeń, ich stereotypizacji można mnożyć, podobnie jak powoływania nowych struk­tur leksykalno-składniowych. Wydaje się jednak, że ważniejsze jest zasygnalizowanie mechanizmów i tendencji w języku polityki. Środki

28

ELŻBIETA SĘKOWSKA

językowe uwikłane w konteksty nieustannie zmieniających się „kon­stelacji politycznych” wymagają rejestracji i namysłu w danym prze­dziale czasowym, bo często tylko na tle aktualnych realiów można odtworzyć ich znaczenie41.

The Characteristics of Political Discourse at the Turn
of the 20 and 21st Century

Summary

The characteristics of political discourse, presented in the article includes the following aspects: the occurrence of specialist vocabulary; vocabulary from the lexical area of politics; colloquial and emotional character of the mess­age; expression of various types of values; symptoms of linguistic awareness. The author of the article aims at depicting certain linguistic mechanisms and tendencies which reflect the impact of social-political reality on the shape of political-journalistic speech.

tłum. M. Kołodzińska

41 Por. E. Smółkowa, Neologizmy...» op.cit., s. 31.

Dagmara Maryn (Toruń)

O ZNACZENIU PRZYSŁÓWKÓW WOLNO, POWOLI,

POMAŁU ***I*** Z WOLNA

1. Wszystko to, co się dzieje (czynność lub proces), przebiega w określonym tempie i podlega charakterystyce z punktu widzenia tempa. Można zatem wyznaczyć parametry tempa, np. szybkie/wol­ne tempo (czegoś), średnie/umiarkowane tempo (czegoś), pośpieszne tempo (czegoś).

Mówiąc o tempie, mamy na myśli ilość zmian określonego (tego samego) rodzaju, zachodzących w danym czasie (w powtarzających sie odcinkach czasowych). Zależność ta może być wyrażona explicite, por. np. ktoś robi 20 pompek na minutę, ktoś czyta 10 stron na godzinę. Dla pojęcia tempa relewantne jest zatem pojecie zmiany (zmian jest wiele), implikowane przez czasownik nazywający czynność lub proces, a także pojecie czasu (odcinka czasowego). Miedzy jedną a drugą zmianą upływa jakiś czas. Jeśli w danej jednostce czasu (w danym odcinku czasowym) zmian jest mało, to uzasadnione jest mówienie, że czyn­ność bądź proces przebiegają wolno. Jeśli natomiast zmian jest dużo (w tej samej jednostce czasu) i miedzy poszczególnymi zmianami upły­wa mało czasu, to można mówić wówczas, że czynność bądź proces przebiegają szybko.

Tempo rozumiane tak, jak zostało to wyżej przedstawione, jest za­tem integralną częścią struktury semantycznej każdego czasownika komunikującego czynność lub proces, ponieważ wyrażenie takie im­plikuje zachodzenie zmian.

Czasowniki, które podlegają charakterystyce z punktu widzenia tempa, mogą nieść informacje o tym, jakie to tempo jest, lub mogą być z tego punktu widzenia zneutralizowane, por. np.: biegnie - pędzi [mknie, leci (w znaczeniu 'biegnie (bardzo) szybko’]). Człon nacechowa­ny jest wyjaśniany za pomocą członu neutralnego (implikującego samo pojecie tempa) i odpowiedniego przysłówka tempa (niekiedy także wy­kładnika intensywności cechy).

Pojecie tempa zawiera sie zatem w czasowniku, do którego dodaje­my tzw. przysłówek tempa. Dodany przysłówek określa jedynie jakość” tempa implikowanego przez odpowiedni czasownik. Właściwy przysłó­

30

DAGMARA MARYN

wek tempa komunikuje o ilości czasu, jaki upływa pomiędzy kolejny­mi zmianami implikowanymi przez dany czasownik.

1. Jednostkę wolno (obok szybko) należy uznać za prototypowy przysłówek tempa. Wolno może być interpretowane w następujący spo­sób: coś działo się wolno: 'między poszczególnymi (kolejnymi) zmiana­mi (składającymi się na pewne „dzianie się”) upływało dużo czasu, tak dużo, że zwracało to naszą uwagę’ (por. Maryn 2003). Np.: Serce biło mu wolno.: 'między poszczególnymi (kolejnymi) zmianami (składający­mi się na dany proces) upływało dużo czasu, tak dużo, że zwracało to naszą uwagę’.

Ocena tego, czy coś zwraca naszą uwagę pod jakimś względem (z punktu widzenia jakiejś cechy) czy nie, wydaje się alternatywą dla pojęcia normy, tak często wykorzystywanego w opisie przysłówków i przymiotników parametrycznych (por. Maryn 2003). Wprowadzenie do analizy semantycznej pojęcia 'coś zwraca naszą uwagę’ zaproponował A. Bogusławski (Bogusławski 1975).

Jeżeli założy się, że ilość zmian, składających się na daną czyn- ność/proces, jest taka sama, to różnica semantyczna między przy­słówkiem szybko (komunikującym o tempie jakiegoś dziania się, a nie o odcinku czasowym1) i wolno sprowadza się jedynie do różnicy w od­ległości czasowej między poszczególnymi zmianami, por.:

1. Piotr szybko idzie zachodzi wiele zmian, między jedna a druga zmianą upływa mało czasu'.
2. Piotr wolno idzie zachodzi wiele zmian, między jedna a druga zmiana upływa dużo czasu'.
3. Opisy słownikowe przysłówków powoli, pomału i z wolna trudno zaakceptować. Niemal wszystkie proponowane w słownikach definicje cechuje tzw. błędne koło pośrednie. W SJPD znajdujemy następujące definicje jednostek powoli i pomału:

*powoli* «wolno, z wolna, pomalu, stopniowo»: Walił się cały świat, a spod jego ruin wydżwigiwal się powoli nowy. ANDRZ. Partia 125. Wie pan - powiedziała powoli - czasem ktoś zupełnie obcy, a życzliwy, może być bliższy niż krewny. PERZ. Las 143. W sieni powoli ściągał rękawiczki. BERENT Diog.128.

*pomału* »bez pośpiechu, powoli; po trochu»: Chwile rozłąki wlokły się pomału jak pełzający wąż, co skórę zmienia. STAFF L. Poezje II, 163. IV Herkulanum więc robo­ty idą bardzo pomału. CHŁĘD. Szkice 160. |...|

Badanym jednostkom przypisuje się zatem ciągi wyliczeniowe zło­żone z ich bliskoznaczników.

Sposób opisu przysłówków powoli i pomału w SJPSz jest bardzo zbliżony do ich opracowania w SJPD. Powielane są również te same błędy w definiowaniu, por.:

1 Szybko, w zależności od kontekstu semantyczno-leksykalnego, może ko­munikować bądź o tempie czynności/procesu (por. szybko pisze, szybko biega), bądź o krótkim czasie wykonania czynności/zajścia procesu, czyli o odcinku czasowym (por. szybko napisał list, szybko dobiegł do mety).

O ZNACZENIU PRZYSŁÓWKÓW WOLNO, POWOLI, POMAŁU I Z WOLNA

31

powoli "pomału, wolno, z wolna; stopniowo" , np. Mówić, chodzić powoli. Robić coś powoli. Powoli przyzwyczajać się do nowego otoczenia, środowiska. Spiesz się powoli, pomału "bez pośpiechu, powoli, wolno": Roboty szły pomalu. Czas płynął pomału.

Określenie bez pośpiechu wydaje się mało przydatne do opisu przy­słówka pomału, bo ogranicza obserwację do czynności osób, a zakres odniesienia tego przysłówka jest szerszy.

W ISJP znaczenie powoli i pomału zostało zdefiniowane za pomocą tzw. definicji synonimicznych:

Jeśli robimy coś powoli lub jeśli coś dzieje się powoli, to dzieje sic wolno i spokoj­nie’: Myśli szybko, ale działa powoli... Czytał powoli, robiąc pauzę po każdym zda­niu... Ciśnienie w nocy zacznie powoli rosnąć... Sytuacja powoli się wyjaśnia.

'Jeśli robimy coś pomału lub jeśli coś dzieje sic pomału, to przebiega wolno i bez pośpiechu’: Marek pomału zamknął drzwi... Pomału docierało do niej, co się stało... Czas płynął pomału.

Komponenty spokojnie i bez pośpiechu mają odniesienie tylko oso­bowe, tymczasem oba przysłówki określać mogą również zmiany niedotyczące osób, np. Powoli/pomału zapadał zmrok. Powoli/pomału sala pustoszała.

Wątpliwa jest także antonimiczność powoli i pomału w stosunku do przysłówków szybko i nagle (sygnalizowana w ISJP). Dla antonimów przyjmować należy wspólne kryterium rozróżniania i opisu. Nagle za­wiera cechę ‘niespodziewanie’, która nie może być brana pod uwagę przy opisie powoli, nie należy bowiem do struktury semantycznej ba­danej jednostki. Niefortunne wydaje się również wskazywanie na jed­nostkę nieśpiesznie jako na synonim powoli. Przysłówek ten jest wy­raźnie nacechowany, być może archaiczny.

Definicje podane w SWJP wydają się najbardziej trafne, choć i one nie są wolne od błędów. Definicja powoli określa częściowo kontekst semantyczno-leksykalny tej jednostki, por.:

powoli wolno, pomalu, bez pośpiechu; też: (w odniesieniu do przybywania, nara­stania czegoś) o stosunkowo niewielką wartość w jakimś czasie; stopniowo, z wolna'. pomału ‘bez pośpiechu, wolno, powoli, leniwie, po trochu, stopniowo’.

Podobnie jak w pozostałych słownikach, przysłówki powoli i poma­łu definiuje się poprzez wyliczenie jednostek bliskoznacznych.

1. Choć jest to sprzeczne z postulatem redukowania wieloznaczno­ści (zob. Grochowski 1980), wydaje się uzasadnione wyróżnienie jed­nostki powoli 1, jej wariantu kontekstowego powoli 1 oraz ciągu powoli2.

Jednostka powoli1 występuje w kontekstach charakterystycznych dla wolno. Nie oznacza to jednak, że jednostki te komunikują dokład­nie tę samą treść. Z innej perspektywy bowiem nadawca wypowiedzi patrzy na zachodzące zmiany. Mówiąc, że coś dzieje się (ktoś coś robi) wolno, mówię o pewnej zmianie (o zmianach) jako o całości, pa­trzę na pewne dzianie się (proces) całościowo. Mówiąc, że coś dzieje się powoli1, mówię o poszczególnych zmianach jako o częściach pew­nego złożonego dziania się (procesu). Za pomocą wolno komunikuje

32

DAGMARA MARYN

się jedynie o tym, że między zmianami (składającymi się na daną czyn­ność/proces) mija dużo czasu. Używając przysłówka powoli1, zwracam uwagę na poszczególne, kolejne zmiany, na to, że zachodzą one jedna po drugiej, niejednocześnie (niejednorazowo). W pewnych kon­tekstach spojrzenie to może być jeszcze pogłębione.

Powoli (powoli1) może być substytuowane przez wolno, jeśli znaj­duje się w postpozycji względem czasownika. Substytucja pociąga za sobą scharakteryzowane zmiany treści. Np.:

1. Stara zajadała powoli/wolno, ale z apetytem.
2. Jechał powoli/wolno.
3. Szliśmy powoli/wolno.
4. Starzec zdejmuje buty powoli/ wolno.

Powoli1' niesie przede wszystkim informację o tym, że coś (jakieś „dzianie się”) przebiega stopniowo, zmiana po zmianie, etap po etapie (por. ktoś robi coś krok po kroku). Przysłówek komunikuje również o cza­sie, jaki upływa między poszczególnymi zmianami. Między zmianą a zmianą upływa go dużo, co w konsekwencji powoduje, że globalny czas jakiegoś „dziania się” jest długi (upływa go dużo). W strukturze semantycznej przysłówka komponent ten zajmuje jednak pozycję sekundarną. Informacja o „etapowości” dziania się zawarta jest i w sa­mym kontekście, i w czasowniku, do którego przysłówek powoli1 'jest dołączany, por. sala pustoszała 'stopniowo (etap po etapie, zmiana po zmianie) sala stawała się coraz bardziej pusta’.

Antepozycja przysłówka względem czasownika (często pozycja ini­cjalna) i pauza między przysłówkiem a resztą zdania jest charaktery­styczna dla wariantu kontekstowego powoli (powoli1), choć istnieją konteksty, w których powoli1’ nie występuje w antepozycji względem czasownika. Por. np. zdania (7)-(21):

1. Powoli trzeba szykować się do drogi. \* Trzeba szykować się do drogi powoli (wolne).
2. Powoli moja kariera rozwijała się. \* Moja kariera rozwijała się powoli (wolno).
3. Powoli trafiał mi do wyobraźni. \* Trafiał mi do wyobraźni powoli (wolno).
4. Powoli poddaję się entuzjazmowi do tego niezwykłego miasta. \* Poddaję się entuzjazmowi do tego niezwykłego miasta powoli (wolno).
5. Poruszam się, powoli próbuję wstać. \* Poruszam się, próbuję wstać powoli (wolno).
6. Powoli sala pustoszała. \* Sala pustoszała powoli (wolno).
7. Dzieci powoli rozchodzą się na obiad. \* Dzieci rozchodzą się na obiad powoli (wolne).
8. Patrzyłem, jak powoli umierał. \* Patrzyłem, jak umierał powoli (wolne).
9. Bąbelki odrywały się od dna kieliszka i powoli unosiły do góry. \* Bąbelki odry wały się od dna kieliszka i unosiły powoli do góry (wolno).
10. Dopiero tutaj bowiem zmarli powoli przytomnieli po życiu.
11. Sala powoli pustoszała.
12. Skorupka w jajku ulega powoli rozpuszczeniu.
13. Diego przytrzymywał ją jeszcze mocniej, a ona powoli słabła i ulegała.
14. Bystroński powoli tracił zapał.
15. Dawne frakcje i ugrupowania powoli przestawały istnieć.

O ZNACZENIU PRZYSŁÓWKÓW WOLNO, POWOLI. POMAŁU I Z WOLNA

33

Powoli (powoli1) w zdaniach (7)—(15) (pierwszy człon przeciwstawie­nia) oraz (16)—(21) podkreśla sukcesywność zachodzenia implikowanych przez czasownik zmian. Zmiany następują jedna po drugiej. Myśli się o nich jako o takich, które nie wywołują niepokoju, emocji, wrażenia. Do tego, co nastąpi później, zbliżam się „małymi kroczkami”. Por. też:

1. Powoli przyzwyczajam się do nowej sytuacji.

Zmiany „stopniowe” A. Bogusławski traktuje jako zmiany polegają­ce „na przyroście lub zmniejszaniu się tak czy inaczej rozumianej «ilo­ści» czegoś, inaczej: na przechodzeniu obiektu przez różne sukcesyw­ne miary tej czy innej cechy (np. grubości). (...) Osiągnięcie każdej kolejnej miary jest oczywiście zmianą kontradyktoryczną. To tylko uporządkowana sukcesja takich zmian stanowi o swoistości «zmia­ny stopniowej». (...) Owe cząstkowe, «wewnętrzne», przejścia stanowią bowiem dodatkowe warunki konieczne zmiany stopniowej (...)” (Bogu­sławski 2003: 81).

W zdaniach (23)—(29) powoli (powoli1') może być substytuowane przez stopniowo, bez zmiany treści zdania, substytucja przez wolno ma konsekwencje semantyczne. Por. np.:

1. Marek powoli (-» stopniowo) tracił zapal. \* Marek wolno tracił zapal.
2. Patrzyłem, jak powoli (—> stopniowo) umiera. \* Patrzyłem, jak wolno umiera.
3. Anna powoli ( stopniowo) wracała do zdrowia. \* Anna wolno wracała do zdrowia.
4. Trzeba ich powoli ( stopniowo) urabiać. \* Trzeba ich wolno urabiać.
5. Krzyk powoli ( stopniowo) ustaje. \* Krzyk wolno ustaje.
6. I powoli ( stopniowo) marzenia stawały się dla nas faktami. \* I wolno marze­nia stawały się dla nas faktami.
7. Oczy powoli ( stopniowo) przyzwyczajają się do ciemności. \* Oczy wolno przywyczajają się do ciemności.

Por. też zdania (7)—(15) (pierwszy człon przeciwstawienia) oraz (16)-

(21).

Powoli (powoli1) jest substytuowalne przez stopniowo tylko wtedy, gdy czasownik, z którym powoli wchodzi w relację, komunikuje o zło­żonym procesie/złożonej czynności. Składające się na tę czynność/ten proces zmiany nie są jednorodne, por. np.:

1. Z ruin wyłaniał się powoli (->stopniowo) nowy świat.
2. Powoli (-> stopniowo) przyzwyczajał się do nowego otoczenia.
3. Powoli ( stopniowo) docierało do niej, co się stało.
4. Mówiła do niego powoli (stopniowo, \*z. wolna).
5. Chodził powoli (stopniowo) po pokoju.
6. Czytał powoli (stopniowo).

Powoli 1 ’ pojawia się najczęściej w kontekstach komunikujących o tym, że coś zaczyna się dziać. Takie użycie powoli jest charaktery­styczne dla początku narracji; por.:

1. Powoli zapadał zmierzch, na wodzie gasły ostatnie promienie zachodniej zorzy i gwiazdy wyskakiwały nagle na granatowym niebie.

34

DAGMARA MARYN

Powoli1' podkreśla rozciągłość w czasie czynności oznaczonej przez czasownik. Kontekst „pogłębia” spojrzenie na poszczególne zmiany jako na części pewnego złożonego dziania się (procesu), o ile sam czasow­nik nie określa zmian, tylko odnosi się do ich początku, do pierwszego etapu; por. np.:

1. Powoli zaczął rozwijać się jego kult.
2. Powoli zaczynają się wspomnienia.
3. Powoli próbuję przyzwyczaić się do nowego miejsca.

Jeśli coś dzieje się powoli (powoli1'), to różne zmiany (fazy czynno- ści/procesu) zachodzą nieprzerwanie (stanowią kontinuum), jedna po drugiej, co powoduje wzrost ich stopnia nasilenia. Treści te nie są ko­munikowane za pomocą wolno, np.:

1. Przybywa powoli gmin, które starają się dbać o czystość jezior.

W strukturze semantycznej czasownika określanego przez przysłó­wek powoli (powoli 1') jest więc zawarty komponent informujący o zwięk­szaniu się pewnej cechy z punktu widzenia jej stopnia nasilenia (por. np. znaczenie ciągu coraz).

Zdaniem Renaty Grzegorczykowej (Grzegorczykowa 2000) coraz in­formuje o wzroście (a więc o nasileniu w czasie) intensywności cechy w obiekcie. Autorka wyjaśnia znaczenie tej jednostki w następujący sposób: 'x posiadał uprzednio cechę p w stopniu mniejszym, obecnie (w momencie mówienia lub w innym wyznaczonym momencie) inten­sywność tej cechy wzrosła (jest większa)’ (Grzegorczykowa 2000: 95); por. Zakres ich wpływów coraz się powiększa; Zakres jego wpływów coraz to bardziej się zwiększa (coraz bardziej - pleonazm).

W zdaniu (40) czasownik przybywa komunikuje o tym, że czegoś jest, wraz z upływem czasu, więcej. Powoli podkreśla natomiast stopniowość, etapowość tego procesu; por. też:

1. Powoli wszystko wracało do normy.
2. Zapominano powoli o pożarze.
3. Powoli zapadał zmierzch.
4. Oczy powoli przyzwyczajają się do ciemności.
5. Powoli obrus opada.

Jeśli coś powoli (powoli1) się dzieje, to zmiany (implikowane przez określany czasownik) zachodzą jedna po drugiej (wraz z upływem cza­su przybywa jakiejś cechy). Ciąg następujących po sobie zmian dąży do chwili (choć może jej nigdy nie osiągnąć), w której stanie się to, co zmiany te powodują. Można zatem przewidywać, że w pewnym momen­cie (w pewnym czasie) zmiany przestaną zachodzić, nastąpi ich „kres”. Na przykład jeśli Powoli zapominano o pożarze, to wraz z upływem cza­su coraz mniej o nim pamiętano, aż w końcu nastąpił moment, w któ­rym o pożarze zapomniano. Jeśli Powoli zapadał zmierzch, to wraz z upływem czasu robiło się coraz ciemniej, aż w końcu było całkiem ciem­no. Jeśli Oczy powoli przyzwyczajają się do ciemności, to wraz z upły-

O ZNACZENIU PRZYSŁÓWKÓW *WOLNO, POWOLI, POMAŁU* I *Z WOLNA*

35

wem czasu oczy są coraz bardziej do ciemności przyzwyczajone. Jeśli Powoli obrus opada, to wraz z upływem czasu jest coraz niżej tego (co­raz dalej od tego), na czym się znajduje, i coraz bliżej (jakiejś) podsta­wy, np. podłogi.

Powoli1 jest użyte zawsze rematycznie (negacja odnosi sie zawsze do przysłówka) niezależnie od tego, czy występuje w antepozycji czy w postpozycji względem czasownika, por. np.:

1. Nieprawda, że szedł powoli.
2. Nieprawda, że powoli się ubierał.

W zdaniach z powoli1' rematyczna jest cała reszta zdania po pauzie, por. np. zdania (23)—(29) (pierwszy człon przeciwstawienia).

W pewnych kontekstach opozycja wyróżnionych znaczeń {powoli1 i powoli1') zostaje zneutralizowana. W zdaniach (48)—(51) nie jest ja­sne, o którym znaczeniu powoli mowa, por.:

1. Powoli cofam się do wyjścia.
2. Powoli odwracam się na bok.
3. Sam powoli buduje dom.
4. Zstępował powoli coraz niżej.

Jeśli możliwe jest dodanie do przysłówka powoli operatora gradacji (np. bardzo), to przysłówek ten zostaje użyty w znaczeniu odpowiadającym wolno (= powoli1), por. np.:

1. Bardzo powoli [powoli 1) cofam się do wyjścia.
2. Bardzo powoli [powoli 1) odwracam się na bok.
3. Sam bardzo powoli [powoli 1) buduje dom.
4. Zstępował bardzo powoli [powoli 1) coraz niżej.

Jeśli przysłówek powoli zostanie w zdaniu zaakcentowany, to należy go interpretować jako powoli 1 (czyli tak jak w zdaniach (52)—(55)), por.:

1. *Powoli* [powoli 1) cofam się do wyjścia.
2. *Powoli* [powoli 1) odwracam się na bok.
3. Sam *powoli* [powoli 1) buduje dom.
4. Zstępował *powoli* [powoli 1) coraz niżej.

Por. też:

1. Godziny powoli mijają 'godziny stopniowo mijają (zmiany następują jedna po drugiej)’.

(56a) Godziny bardzo powoli mijają 'czas, jaki upływa miedzy jedną zmianą a drugą, jest długi’.

1. Biały obrus powoli opadał biały obrus stopniowo opadał (zmiany następowały jedna po drugiej)’.

(57a) Biały obrus bardzo powoli opadał czas, jaki upływał między jedną zmianą a dru­gą, był długi’.

1. Czystość jezior powoli się poprawia 'czystość jezior poprawia się stopniowo (zmiany następują jedna po drugiej)’.

(58a) Czystość jezior bardzo powoli się poprawia czas, jaki upływa między jedną zmianą a drugą, jest długi’.

1. Skorupka w kwasie ulega powoli rozpuszczeniu skorupka w kwasie ulega stop­niowo rozpuszczeniu (zmiany następują jedna po drugiej)’.

36

DAGMARA MARYN

(59a) Skorupka w kwasie ulega bardzo powoli rozpuszczeniu ‘czas, jaki upływa mię­dzy jedną zmianą a drugą, jest długi\*.

Proponuję następujące definicje przysłówków wolno, powoli 1, powoli 1’:

Coś dzieje sie wolno 'coś się dzieje (zachodzi wiele zmian),

upływa dużo czasu między jedną zmianą a drugą, tak dużo, że zwraca to naszą uwagę\*.

Coś dzieje się powoli 1 coś się dzieje (zachodzi wiele zmian;

zmiany zachodzą jedna po drugiej),

upływa dużo czasu między jedną zmianą a drugą,

tak dużo, że zwraca to naszą uwagę\*.

Powoli1' coś się dzieje coś się dzieje (zachodzi wiele zmian;

różne zmiany zachodzą (następują) jedna po drugiej), upływa dużo czasu między zmianą a zmianą, tak dużo, że zwraca to naszą uwagę,

((sądzę, że) w pewnym momencie zmiany przestaną zachodzić, bo stanie się to, co zmiany te powodują)’.

W zdaniach typu:

1. Powoli (powoli2) zacznij myśleć o przeprowadzce.
2. Powoli (powoli2) się żegnam.
3. Powoli (powoli2) zbieramy się do wyjścia.
4. Powoli (powoli2) trzeba gotować się do drogi.

ciąg powoli nie łączy się z czasownikami implikującymi pojęcie tempa, por.:

1. \* W jakim tempie ktoś zaczyna myśleć o przeprowadzce?
2. \*Jak szybko ktoś zaczyna myśleć o przeprowadzce?

W tego typu kontekstach przysłówek określa rodzaj sugestii. Ktoś sugeruje komuś, żeby nastawił się na jakieś działanie. Zdanie (61) komunikuje o nastawieniu jakiejś osoby na jej własne działanie (o wy­rażeniu jest nastawiony zob. Grochowski 1980: 41-42).

Jeśli ktoś sugeruje coś komuś, to chce, by ten ktoś zachował się w dany sposób, bo jest to, zdaniem mówiącego, właściwe. Dopuszcza jednak możliwość innego zachowania, które nie jest zgodne z wcześ­niejszą sugestią.

1. Przysłówek pomału pojawia się zasadniczo w tych samych kon­tekstach co przysłówek powoli (powoli1, powoli 1'). Por. np.:
2. Kupujemy sobie pomału/powoli 1 (powoli 1') po jednym komputerze z legalnym oprogramowaniem.

W zdaniu (66) komunikuje się o tym, że co jakiś czas powtarza się cała czynność (kupowanie komputera), ma miejsce jeszcze raz to samo (co miało miejsce wcześniej). Stopniowo przybywa po jednym kompu­terze (co jakiś czas jest więcej komputerów, jest coraz więcej kompu­terów). Między jedną czynnością a drugą mija dużo czasu.

Pomału jest nacechowane pragmatycznie, należy do języka potocz­nego.

O ZNACZENIU PRZYSŁÓWKÓW WOLNO, POWOLI, POMAŁU I Z WOLNA

37

1. Przysłówek wolno podlega stopniowaniu prostemu (syntetyczne­mu), por.:
2. Janek biegł wolniej niż Maria.
3. Piotr biegł najwolniej.

Por. też:

1. Janek biegł znacznie wolniej od Marty.
2. Janek biegł coraz wolniej.

Jeżeli przyjmie się, że istotą stopniowania (bezwzględnego) jest porów­nanie (-\* coś dzieje się wolniej niż coś innego), to bez względu na zna­czenie, powoli (powoli1, powoli1') nie pociąga za sobą porównania, w przeciwieństwie do wolno, por.:

1. 'Piotr jadł zupę powolniej niż Marta.
2. Piotr jadł zupę wolniej niż Marta.

Powoli (powoli1, powoli1') nie może łączyć się też z bardzo (abstrahując od użyć, w których powoli jest równoznaczne z wolno; por.(52)-(55)). Zarówno w jednostkach o postaci powoli, jak i w jednostce bardzo za­warty jest bowiem sens ’wyższego stopnia intensywności’, inaczej mó­wiąc, ’bardzo’ jest implikowane przez powoli, por.: \* bardzo powoli, \* bar­dziej powoli.

1. Wydaje się, że największe ograniczenia dystrybucyjne są nałożo­ne na przysłówek z wolna. Zdaniem R. Grzegorczykowej (Grzegorczykowa 1975) przysłówek z wolna łączy się najczęściej z inchoatywami i oznacza powolny początek jakiejś akcji, por. np.:
2. Pociąg ruszył z wolna.
3. Z wolna zaczął kreślić kontury postaci.

W zdaniach (71)—(72) z wolna odnosi się do jednorazowego aktu, do początku zmian. W zdaniach (73)—(75) możliwe jest substytuowanie jednostki z wolna za pomocą jednostki powoli (powoli1'), por.:

1. Była godzina 16 i słońce z wolna/powoli chyliło się ku zachodowi.
2. Noc z wolna/powoli przygotowywała się do odejścia.
3. Zachodzi słońce i nie tyle sam zachód budzi w nas jakieś specjalne emocje co z wolna/powoli zapadający zmrok.

Substytucja z wolna przez przysłówek powolil’jest możliwa w narra­cji, we wprowadzaniu opisu, por. też zdanie (36). W przytoczonych zdaniach dochodzi do neutralizacji opozycji znaczeń powoli1’/z wolna. Nie komunikuje się bowiem o początku jakiegoś dziania się, o począt­ku zmian, ale o procesie ich zachodzenia.

Odnoszenie przysłówka z wolna do początku zmian jest uwarunko­wane kontekstowo, wynika ze współwystępowania badanego ciągu z czasownikami komunikującymi o początku jakiegoś dziania się.

Nie zawsze jednak możliwa jest substytucja przysłówka z wolna za pomocą ciągu powoli (powoli1), por. np.:

38

DAGMARA MARYN

1. Janek rozumuje powoli 1, ale poprawnie.
2. \* Janek rozumuje z wolna, ale poprawnie.
3. Krystyna biegła powoli.
4. \*Krystyna biegła z wolna.

Przyczyną dewiacji zdań (77) i (79) jest fakt, że konstytuujące te zdania czasowniki nie komunikują o początku jakiegoś dziania się, o jego pierwszym etapie (nie odnoszą się do początku zmian), lecz o właściwym dzianiu się, por. np.:

1. Janek zaczyna z wolna poprawnie rozumować.
2. Krystyna z wolna zaczęła biec.

Jednostka z wolna nie może występować również w kontekstach cha­rakterystycznych dla powoli1’, por. zdania (82) i (83), (84) i (85):

1. Ucieczka w jedzenie może powoli 1' stać się forma uzależnienia.
2. Ucieczka w jedzenie może z wolna stać się forma uzależnienia.
3. Powoli 1' przestaje mnie bawić twoje zachowanie.
4. wolna przestaje mnie bawić twoje zachowanie.

Proponuję następującą definicję jednostki z wolna:

я wolna coś się dzieje 'zaczynają zachodzić (pewne) zmiany,

czas między nimi (między jedną zmianą a drugą) jest długi i to zwraca naszą uwagę\*.

1. W przedstawionych tu rozważaniach starałam się pokazać, że przysłówki wolno, powoli, pomału, z wolna nie podlegają wzajemnej substytucji w dowolnych kontekstach i że różne ograniczenia nałożo­ne na te jednostki, zwłaszcza w zakresie łączliwości i szyku, świadczą o tym, że nie są one równoznaczne.

Bibliografia

A. Bogusławski, 1975, Measures are measures. In defence of the diversity of comparatives and positives, „Linguistische Berichte" 36, s. 1-9.

A. Bogusławski, 2003, Aspekt i negacja, Warszawa.

M. Grochowski, 1980, Pojęcie celu. Studia semantyczne, Wrocław.

R. Grzegorczykowa, 1975, Funkcje semantyczne i składniowe polskich przy­słówków, Wrocław.

R. Grzegorczykowa, 2000, 'Coraz' jako wykładnik intensyfikacji cechy we współ­czesnej polszczyźnie, |w:| Annales UMCS, Sectio FF: Philologiae 18, s. 93-97.

ISJP: Inny słownik języka polskiego, red. M. Bańko, t. I-II, Warszawa 2000.

D. Maryn, 2003, Opozycja semantyczna przysłówków 'szybko' - 'wolno', „Po­lonica" 22/23, s. 187-202.

SJPD: Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969.

SJPSz: Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. I-III, Warszawa 1978-1981.

SWJP: Słownik współczesnego języka polskiego, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.

O ZNACZENIU PRZYSŁÓWKÓW WOLNO, POWOLI, POMAŁU I Z WOLNA

39

On the Meaning of Adverbs wolno, powoli, pomału, z wolna (slowly)

Summary

The paper presents a preliminary semantic description of expressions wolno, powoli, pomału, z wolna, belonging to the adverbial class. The unit powoli1 and its contextual variant powoli1' have been distinguished. The adverb wolno expresses a slow pace of an activity or process. Powoli 1 can be substituted by wolno almost in all contexts. Powoli 1' expresses slow pace of an action but it also emphasizes the sequence of changes implied by the verb. Powoli2 is not a pace adverb. It conveys a suggestion to prepare for an ac­tion. The adverb pomału generally appears in the same contexts as powoli (powoli1, powoli 1'). It is marked as informal. The adverb z wolna expresses a slow beginning of an action.

adj. M. Kołodzińska

Katarzyna Czubała (Chełm)

BEZSUFIKSALNE NAZWY OSOBOWE POCHODZENIA NIEMIECKIEGO WŚRÓD NAZWISK WSPÓŁCZESNYCH

MIESZKAŃCÓW CHEŁMA

Chełm to miasto znajdujące się na pograniczu kulturowym i etnicz­nym. W nazwach osobowych, a szczególnie w nazwiskach, odbijają się często różne ślady kultury językowej, obyczajowej i religijno-społecznej. Owe antroponimy potwierdzają pewne fakty o historycznych ru­chach narodowościowo-etnicznych tak znamiennych dla pogranicza polsko-ukraińskiego.

Miasto Chełm położone na pograniczu wpływów wschodnich i za­chodnich należało do tych miejscowości w Polsce, które można by okre­ślić mianem konglomeratu narodowościowego - miejsca zamieszkane­go przez ludność etnicznie mieszaną. Ze względu na to, iż społeczność Chełma nie stanowiła monolitu narodowościowego i wyznaniowego, od­najdujemy w nazwiskach współczesnych mieszkańców tego miasta ele­menty obce, niepolskie.

W okresie międzywojennym Chełm zamieszkiwali głównie Polacy wyznania rzymskokatolickiego. Najliczniejszą mniejszość narodową na terenie miasta stanowili Żydzi wyznający judaizm. Poza tym mieszkali tu Ukraińcy, Rosjanie, Niemcy oraz nieliczne osoby pochodzenia cze­skiego (Kiemikowski 2000, s. 82).

Największy wpływ na obecność elementów obcych w nazwiskach współczesnych chełmian miały narody bezpośrednio z Polską sąsia­dujące, z którymi historia i losy kraju były ściśle związane.

Nazwy osobowe współczesnych mieszkańców Chełma pochodzą w przeważającej większości od polskich apelatywów, od nazw polskich miejscowości oraz od imion chrześcijańskich obcych, ale zaadaptowa­nych, i genetycznie słowiańskich, używanych przez Polaków. Są to tak zwane nazwiska rodzime, których podstawy motywacyjne tkwią w pol­skim nazewniczym zasobie wyrazowym. Nazwiska nieposiadające pol­skich podstaw określamy mianem obcych. Ze współczesnego punktu widzenia nazwy „obce” to takie, które zostały przeniesione do języka polskiego w swej nienaruszonej postaci (formie) i nie uległy zmianie. Nazwy obce przenikały do języka polskiego w różnych okresach rozwo­ju systemu nazewniczego, istniały już w systemie jednoimiennym,

BEZSUFIKSALNE NAZWY OSOBOWE POCHODZENIA NIEMIECKIEGO...

41

w czasie powstawania systemu dwuimiennego i utrwalonego już na­zwiska. Obce nazwiska dostawały sie do Polski wraz z przybywaniem do niej cudzoziemców i ulegały z biegiem czasu procesom polonizacyjnym, mającym charakter przede wszystkim fonetyczny (Rymut 1999, s. LXV-LXVI).

Wśród nazwisk współczesnych chełmian występują stosunkowo często antroponimy o cechach wskazujących na ich pochodzenie nie­mieckie. Związane jest to z napływem do różnych ośrodków miejskich XVI-wiecznej Polski kolonistów niemieckich, którzy zgodnie z przyzna­wanymi im prawami uzyskiwali różne stanowiska i godności w mia­stach. Dzięki dogodnym warunkom mieli też możliwość opanowania przemysłu i rzemiosła. Od wykonywanych zawodów i godności powsta­wały nazwiska przeważnie w postaci niemieckiej. Nazwiska o analo­gicznej formie nadawano również Żydom, którzy posługiwali sie na co dzień niemiecką gwarą frankońską nazwaną później jidysz.

Materiał źródłowy w niniejszym artykule stanowią nazwiska współ­czesnych chełmian zebrane głównie na podstawie książki telefonicznej województwa chełmskiego z 1998 r. oraz dzięki bezpośredniej eksplo­racji terenowej.

Celem artykułu jest analiza semantyczna bezsufiksalnych nazw osobowych pochodzenia niemieckiego, które występują wśród nazwisk współczesnych mieszkańców Chełma. Analiza ta wymaga komentarza historycznego. Ze względu jednak na jego brak postanowiłam zastoso­wać metody, którymi posługuje sie słowotwórstwo synchroniczne, idąc za przykładem K. Skowronek, autorki opracowania współczesnych nazwisk polskich (Skowronek 2001).

W obrębię poszczególnych podgrup zachowuje alfabetyczny układ nazwisk, które podawane są zgodnie z formą zamieszczoną w książce telefonicznej województwa chełmskiego z 1998 r. Przy ustalaniu pod­staw nazwy odwołuje sie do słownika bądź publikacji, z których obja­śnienia zostały zaczerpnięte. Zamieszczam najbardziej prawdopodob­ne hipotezy dotyczące etymologii poszczególnych nazwisk. Znajdujący sie przy danym nazwisku znak zapytania świadczy o tym, iż jego po­chodzenie nie jest do końca jasne.

Przyjmuje następujący podział nazwisk bezsufiksalnych - motywo­wanych semantycznie pozbawionych wykładników nazwiskotwórczych, u których podstaw są wyrazy pospolite i nazwy własne pochodzenia niemieckiego:

1. Nazwiska formalnie równe wyrazom pospolitym:
2. nazwiska pochodzące od rzeczowników żywotnych - osób (nazw godności i zawodów człowieka, nazw określających człowieka, jego ce­chy zewnętrzne i wewnętrzne oraz części ciała) + złożenia niemieckie i polsko-niemieckie
3. nazwiska pochodzące od rzeczowników żywotnych - zwierząt

42

KATARZYNA CZUBAŁA

1. nazwiska pochodzące od rzeczowników nieżywotnych (nazw roś­lin i nazw związanych ze światem roślinnym, wytworów rąk ludzkich, różnych obiektów)
2. nazwiska pochodzące od rzeczowników nieżywotnych - abstraktów
3. nazwiska pochodzące od przymiotników.
4. Nazwiska formalnie równe nazwom własnym pochodzące od:
5. nazwisk i imion (pełnych dwuczłonowych imion germańskich oraz form skróconych od imion dwuczłonowych)
6. nazw etnicznych
7. nazw geograficznych.

W każdej z podgrup zachowuję alfabetyczny układ nazwisk, poda­jąc nazwę dzieła stanowiącego podstawę objaśnienia etymologii danej formacji. Podkreślam, że dane o pochodzeniu nazwisk to tylko mniej lub bardziej prawdopodobne hipotezy.

Wśród nazwisk współczesnych chełmian liczne - będące pochodze­nia niemieckiego - uległy zmianom, dostosowując się do pisowni pol­skiej za pomocą podstawienia polskich głosek zamiast niemieckich. W owych zmianach upatruje się głównej przyczyny, która nie pozwala na dokładne i pewne podanie podstawy nazewniczej niektórych nazw pochodzenia niemieckiego. Istotnym problemem jest wielomotywacyjność nazwisk. Niejednokrotnie o motywacji decyduje pochodzenie przy­byszów. W nazwiskach bowiem często się zachowują cechy dialektów niemieckich. Mam na uwadze nie tylko dialekty, w których nazwiska powstawały (bo mogły być przenoszone w trakcie migracji), ale i cechy dialektów niemieckich, którymi mówili ich nosiciele, gdyż właśnie z po­staci mówionej były przenoszone do polszczyzny.

1. **NAZWISKA FORMALNIE RÓWNE WYRAZOM POSPOLITYM**

**(79 PRZYKŁADÓW)**

Człowiek nazywał początkowo innych ludzi, biorąc pod uwagę głów­nie ich wygląd zewnętrzny, cechy psychiczne, charakterystyczne za­chowania, udział w różnych wydarzeniach. Odapelatywne nazwy oso­bowe mogły zatem indywidualizować człowieka bezpośrednio za pomocą wyrazu pospolitego przez odwołanie do jego znaczenia leksykalnego (Czopek-Kopciuch 2004, s. 28):

1. nazwiska pochodzące od rzeczowników żywotnych - osób - 29 przykładów:

Bitner. ap. niem. Büttner ’bednarz’, WSNP I, 377 Brauer, ap. niem. Brauer 1. 'piwowar’, 2. 'właściciel browaru’, WSNP I, 357

Ferszt: ap. niem. Fürst ’książę’, WSNP I, 635

Fidler: ap. niem. Fiedler ’skrzypek’, WSNP I, 592

Grajner, Grejner. ap. niem. Greiner 'płaczek’, ’beksa’, RNP I, 26

BEZSUFIKSALNE NAZWY OSOBOWE POCHODZENIA NIEMIECKIEGO... 43

Greber. ap. niem. Gräber 'grabarz’, 'kopacz’, WSNP I, 720 Herc. ap. niem. Herz 'serce’, WSNP I, 792

Hozer <?> ap. niem. Hasser 'człowiek nienawistny’, WSNP I, 759 Kister, ap. niem. Küster 'kościelny’, WSNP I, 950 Klejnszm.it: ap. niem. Kleinschmied 'ślusarz, kowal’, WSNP I, 892 Kuczer. ap. niem. Kutscher ’woźnica, stangret’, WSNP I, 951 Meller, ap. niem. Müller 'młynarz’, WSNP II, 132

Najman, Nejman: ap. niem. Neuman 'człowiek nowy, przybysz, nowo osiadły’, RNP II, 145

Perkman: ap. niem. Bergmann ’górnik’, WSNP I, 291 Rejter. ap. niem. Reiter 'jeździec’, a. ap. niem. Reiter 'sito, przetak’, WSNP II, 307

Rozenbajgier <?> 'mieszkaniec miejscowości Rosenberg’, ShA, s. 35 Rychter. ap. niem. Richter 'sędzia’, WSNP II, 318

Szajner, ap. niem. Scheiner 'upoważniony pełnomocnik sądowy’, RNP II, 159

Szmidt, Szmit: ap. niem. Schmied 'kowal’, WSNP II, 396 Sznajder, ap. niem. Schneider ’krawiec’, WSNP II, 401 Szpringer. ap. niem. Springer ’skoczek’, WSNP II, 491 Szulc. ap. niem. Schulze ‘sołtys’, WSNP II, 416 Szwakopf. ap. niem. Schwachkopf 'tępak, półgłówek’, WSNP II, 421 Wagner, ap. niem. Wagner 'kołodziej, stelmach’, RNP II, 684 Weberman: ap. niem. Webermann ’tkacz’, WSNP II, 792 Wintmiller. ap. niem. Windmühler 'posiadacz wiatraka’, WSNP II, 820 Złożenia niemieckie i polsko-niemieckie - 4 przykłady:

Grosman: ap. niem. gross 'duży’, WSNP I, 727 + Mann 'człowiek, męż­czyzna’, WSNP II, 79

Klingspohn <?> ap. niem. klingen 'brzęczeć’, RNP I, 410 + śrdniem. spon 'drzazga, wiór’

Koperschmidt: ap. niem. Kupfer 'miedź’, WSNP I, 946 a. ap. niem. Kop­pel 'smycz, sfora’, WSNP I, 920 + ap. niem. Schmied 'kowal’, WSNP II, 396

Ragaman <?> ap. poi. raga 'szkapa; odnoga rózgi weselnej’ + ap. niem. Mann 'człowiek, mężczyzna’, WSNP II, 79

1. nazwiska pochodzące od rzeczowników żywotnych - zwierząt - 4 przykłady:

Bock: ap. niem. Bock 1.'kozioł, tryk, cap’, 2. ’lodołam’, 3. 'podstawa, podpórka’, WSNP I, 437 Fisz: ap. niem. Fisch 'ryba’, WSNP I, 595 Raabe, Rabe: ap. niem. Rabe ’kruk’, WSNP II, 278

1. nazwiska pochodzące od rzeczowników nieżywotnych (nazw roś­lin i nazw związanych ze światem roślinnym, wytworów rąk ludzkich, różnych obiektów) - 24 przykłady:

Angel: ap. niem. Angel, 1. 'haczyk, wędka’, 2. ’osada’, 3. ’zawiasa’, WSNP I, 95

44

KATARZYNA CZUBAŁA

Byra <?> może od ap. niem. Beere ’jagoda’ a. ap. pyra ’duży ziemniak’, z udżwięcznieniem spółgłosek p - b, WSNP I, 256 Egiert: ap. niem. Egart 'ugór, odłóg’, WSNP I, 460 Erie: ap. niem. Erie 'olcha, olsza’, WSNP I, 542 Fass: ap. niem. Fass 'beczka’, WSNP I, 574

Fluder, ap. niem. Fluder 'rynna z desek doprowadzająca wodę do mły­na’, WSNP I, 605

Flur. ap. niem. Flur, 1. 'pole, niwa’, 2. 'przedsionek’, WSNP I, 606 Frysztak: ap. niem. Frühstück 'śniadanie’, WSNP I, 628 Futa: ap. niem. Futter 'pasza’, BESJP I, 395 Helm: ap. niem. Heim 'hełm, kask, szyszak’, WSNP I, 774 Holc. ap. niem. Holz 'drewno, drzewo’, WSNP I, 819 Kautsch: ap. niem. Kautsch, Couch ’tapczan’, WSNP 1, 383 Klauze: ap. niem. Klause 'cela mnisza, pustelnia’, WSNP I, 890 a. od im. Nicolaus, RNP I, 405

Krauze-, ap. niem. Krauze ’dzban’ (Gott., 265) a. ap. niem. Krause ’koł­nierzyk marszczony hiszpański’ a. ap. kraus ’kędzierzawy’, WSNP

1. 930

Laube: ap. niem. Laube ’altana’, WSNP II, 18 Linde: ap. niem. Linde ’lipa’, WSNP II, 49 Obst: ap. niem. Obst ’owoce’, WSNP II, 188 Pelc. ap. niem. Pelz ’kożuch, futro’, WSNP II, 219 Rentflejsz: ap. niem. Rindfleisch ’mięso wołowe’, WSNP II, 321 Szram: ap. niem. Schram 'wrąb, wyżłobienie’ a. ap. niem. Schramme 'rysa, szrama, blizna’, WSNP II, 407 Sztajn: ap. niem. Stein 'kamień’, WSNP II, 510 Sztanke: ap. niem. Stange 'żerdź, tyka’, WSNP II, 501 Sztuber. ap. niem. Stüber, 1.'dawna drobna moneta holenderska’,

1. prztyczek’, WSNP II, 538

Wingert: od śrwniem. wingart ’winnica’ a. im. złożone Wini-gér, RNP II, 685

1. nazwiska pochodzące od rzeczowników nieżywotnych - abstrak­tów - 3 przykłady:

Gut: ap. niem. Gut 'dobro’ a. ap. niem. gut 'dobrze, dobry’, WSNP I, 737

Koma: ap. niem. Koma ‘śpiączka’, WSNP I, 905 Wacht: ap. niem. Wacht 'warta, straż’ a. ap. wachtować 'stać na stra­ży’, KSGP VI, 63

1. nazwiska pochodzące od przymiotników - 15 przykładów:

Fol: ap. niem. voll ’pełny’ a. ap. niem. Fol skrót Folio 'format książki’, WSNP I, 607

Frej. ap. niem. frei 'wolny’, WSNP I, 618

Gering, Giering, Gieryng: ap. niem. gering 'mały, nieznaczny’, WSNP I, 628

Hipsz. ap. niem. hübsch ’ładny’, WSNP I, 824

BEZSUFIKSALNE NAZWY OSOBOWE POCHODZENIA NIEMIECKIEGO...

45

Jung: ap. niem. jung 'młody’, WSNP I, 855

Klain: ap. niem. klein 'mały’, WSNP I, 891

Klajnert, Klejnert: ap. niem. kleiner 'mniejszy’, WSNP I, 891

Langier. ap. niem. lang ’długi’, länger ’dłuższy’, WSNP II, 9

Reich: ap. niem. reich 'bogaty, dostojny, szlachetny’, WSNP II, 301

Rot: ap. niem. rot ‘czerwony’, WSNP II, 329

Szwarc, ap. niem. schwarz ’czarny’, WSNP II, 423

Wajs: ap. niem. weiss 'biały’, WSNP II, 803

**2. NAZWISKA FORMALNIE RÓWNE NAZWOM WŁASNYM
(100 PRZYKŁADÓW) POCHODZĄCE OD:**

1. nazwisk i imion (pełnych dwuczłonowych imion germańskich oraz form skróconych od imion dwuczłonowych) - 82 przykłady:

Achler. od niem. n. os. Eichler, ta od ap. śrwniem. 'młody dąb’, RNP I, 177

Adolph: od im. Adolf, pochodzenia germ., RNP I, 2 Arent: od niem. n. os. Arendt, ta od Arnold, RNP I, 10 Asman: od niem. n. os. Assmann, ta od im. Erasmus, RNP I, 11 Balcerek: od niem. n. os. Balzar, Balzer, RNP I, 16 Bejster. od niem. n. os. Beister, Bister a. ap. niem. Bister 'ciemnobrą­zowa farba’, WSNP I, 334

Bernatek, Biernat, Bierut: od im. Biernat<Bernhard lub Biertułt< Berthold pochodzenia germ, od Bernhard

Bessert: od niem. n. os. Besser, ta od śrwniem. beʒʒeroere 'komornik sądowy’, RNP I, 30

Bonat: od niem. n. os. Bonat, ta od im. Bonard, RNP I, 47 Ekiert: od niem. im. Eckhart, to od germ. Eckhart, Agihard, RNP I, 178 Eiert: od niem. n. os. Eler(t), ta od niem. im. Eilhard albo Egelhart, RNP I, 178

Ficek: od niem. n. os. Fitzi, od im. Vincentius, RNP I, 191 Fidut: od im. na Fid- typu Fidrich, RNP I, 191

Fitz: niem. hipocoristicum od im. Filip a. ap. niem. Fitz 'zamęt, niepo­kój’, WSNP I, 596

Frąc, Fronc: fonetyczne spolszczenie niem. Franz, KSGP II, 27 Frydel: od im. Fryderyk, RNP, 117

Gomzar. od niem. n. os. Gonsch, Gumsch, te od im. na Gum-, RNP I, 253

Günter, od niem. n. os. Gunter, Ginther, te od im. Guntheri, RNP I, 284 Han: od im. Han, które stanowi niemieckie skrócenie od Johann, Jo­hannes (=Jan), RNP I, 294

Hanc, Hanszke, Hańczur. od niem. formy Hanz, Hans, ta od im. Jo­hann, Johannes, RNP I, 294

Hander, od niem. n. os. Hondr, ta od im. Andreas, RNP I, 295

46

KATARZYNA CZUBAŁA

Hempel: od im. Hampo (Gott. 225) a. od niem. n. os. Hampel, Ampel, RNP I, 293, te od ap. Hampel 'błazen’, WSNP I, 79 Herbut: od im. Herbert, pochodzenia germ., RNP I, 303 Herman: od im. Herman, pochodzenia germ., RNP I, 304 Jasonek. od niem. n. os. Jason, ta stanowi adaptację od im. Jonas, RNP I, 340

Kais: od niem. n. os. Keis, RNP I, 366 Karol: od im. Karol, pochodzenia germ., RNP I, 380 Kasner. od niem. n. os. Kasner, to w formie uproszczonej Kastner, od śrwniem. kastenaere, kastner, kestner, 'poborca i kontroler docho­dów’, RNP I, 383

Kieller, Kilar, od niem. n. os. Keller, Kieller, Köler, te od śrwniem. kellare, kelnaere 'piwniczy, zarządca winnic i czynszu z nich’, RNP I, 394

Klasura: od im. Klas, pochodzenia germ.

Kondera: od niem. n. os. Konder, Kunder, te od Günther, RNP I, 432 Kunert od im. Konrad, pochodzenia germ., RNP 1, 434 Lejman: od niem. n. os. Leimann, ta od śrwniem. leie, leige 'człowiek świecki, laik’, RNP II, 13

Lember, Lembrych: od im. Lambert, pochodzenia germ., RNP II, 14 Lenar, Lenard, Lenart: od im. Leonard, pochodzenia germ., por. pol.

Lenard, Lenert, RNP II, 15 Lipert: od niem. n. os. Liphardt, RNP II, 22 Lodwich, Ludwik: od im. Ludwik, pochodzenia germ., RNP II, 27 Lorenc, Lorens: od niem. formy imienia Laurentius, Lorenz, RNP II, 27 a. ap. lorenc 'elegant’, SW II, 763

Magryta: od niem. n. os. Magrit, ta od im. Magrita = Małgorzata, RNP II, 60

Majgier. od niem. n. os. Meiger, ta od Maier 'dzierżawca, zarządca’, RNP II, 56

Mess: od niem. n. os. Meß, ta od śrwniem. meβ, messe ’mosiądz’, RNP II, 86

Misztal: od niem. n. os. Mistal, Mistel, te od ap. Mistel ’jemioła’, RNP II, 106 a. od hipokorystyku od im. Mikołaj lub Michał lub od niem. podstawy Mist (Breza, s. 207) (Gott. 1954, s. 433)

Moryl: od niem. n. os. Morel, ta od im. Maurelius (forma niem. Moryll), RNP II, 116

Nickel, Nycz. niem. hipocoristicum od im. Mikołaj, RNP II, 96, por. na­zwisko Nitsch.

Opitz, od niem. n. os. Opitz, ta od im. Albrecht, RNP II, 182 Otachel: od im. Otto, RNP II, 191

Rajchert, Reichert od niem. n. os. Reichard, Reichart, te od im. złożo­nego Rinhart, RNP II, 335

Rejman: od niem. n. os. Reimann, ta od im. złożonego Raginman lub z Rheinmann ‘Nadreńczyk’, RNP II, 335

BEZSUFIKSALNE NAZWY OSOBOWE POCHODZENIA NIEMIECKIEGO...

47

Rulka: od im. Roland a. od niem. n. os. Ruhl, RNP II, 371 Sajpel: od niem. n. os. Seipelt, Seipeld, Seipold, te od im. złożonego Sigibald, RNP II, 390

Santor, od niem. n. os. Santor, Sander, te od im. Aleksander, RNP II, 397

Schubert, Sugier, Szubert: od niem. n. os. Schubert, Sugier, te od śrwniem.

schuowürthe, schuger 'szewc’, RNP II, 557 Szponar, Szpunar. od niem. n. os. Spo(h)ner, RNP II, 551 Szreffel: od niem. n. os. Schröffel, ta od śrwniem. schroffe 'ostra skała, skalna ściana’, RNP II, 553

Szumacher. od niem. n. os. Schumacher, ta od śrwniem. schuomacher ’szewc’, RNP II, 559

Szwad: od niem. n. os. Schwade, ta od germ. Schwade 'okolica bagni­sta’, RNP II, 526 a. ap. niem. Schwade 'pokos (trawy, zboża)’, WSNP II, 421

Tabatt: od niem. n. os. Tabatt, ta od im. Tac, RNP II, 592 Teter, od niem. n. os. Tetera, od n. et. Tatar, RNP II, 599 Ulrych: od niem. n. os. Ulrich, Ulerich, RNP II, 639 Urlich: od niem. n. os. Urlich RNP II, 639 Wancerz: od im. Walter, pochodzenia germ., RNP II, 650 Werner, od im. złożonego Warn-heri, pochodzenia germ., RNP II, 666, a. im. Werner (Gott. 142)

Wilhelm: od im. Wilhelm, pochodzenia germ., RNP II, 682

Zych, Zygmunt, Zyśko: od im. Zygmunt, pochodzenia germ., RNP II, 751

1. nazw etnicznych - 4 przykłady:

Bajer, Pajor, od niem. n. et. Bayer, Beyer ’Bawarczyk’, RNP I, 15, RNP II, 199

Magier od spolszczonej nazwy etnicznej Magyar 'Węgier’ a. ap. niem.

mager 'szczupły, chudy’, RNP II, 54 Ungert: niem. n. et. Unger 'Węgier’

1. nazw geograficznych - 14 przykładów:

Berlin: niem. n. m. Berlin - stolica Niemiec Bimbach: niem. n. m. Bimbach, ShA, s. 54

Buchholz: niem. n. m. Buchholz, ShA, s. 54, też appellativum niemieckie Gersztyn: niem. n. m. Gersten, ShA, s. 26 a. ap. niem. Gerste 'jęcz­mień’

Helmar. niem. n. m. Heimem, ShA, s. 36

Prazner. niem. n. os. Preußner, ta od Preußen ’Prusy’, RNP II, 293

Preuschoff. niem. n. m. na Pomorzu, RNP II, 293

Ragan: niem. n. m. Ragan, RNP II, 334

Ren: niem. n. rz. Rhein 'Ren - rzeka w Niemczech’

Rodewald: niem. n. m. Rodewald, ShA, s. 28 Szlichtyng: niem. n. m. Schlichting, ShA, s. 13 Sztembis: niem. n. m. Steinberg a. Stamberg, RNP II, 554 Szulej: niem. n. m. Schulau, ShA, s. 20

48

KATARZYNA CZUBAŁA

Wizemberg: niem. n. m. Wiesenberg, Wittenberg, ShA, s. 40

Nazwiska niejasne:

Farfus-. może od ap. niem. fahren 'jechać’, WSNP I, 567 + ap. niem.

Fuß 'noga, stopa’, WSNP I, 635

Kojder. może od ap. niem. kaudem 'bełkotać, mówić niezrozumiale’,

WSNP I, 874

Łącznie odnotowałam 181 przykładów nazwisk bezsufiksalnych, u których podstaw wystąpiły apelatywy i inne nazwy własne pochodze­nia niemieckiego.

Nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego funkcjonowały później w języku polskim, ulegając czasami niewielkim zmianom fonetycznym bądź słowotwórczym. Jedynie nazwy zawierające takie głoski, które wymawia się jednakowo w języku niemieckim i polskim, były adapto­wane przez polszczyznę bez żadnych zmian fonetycznych, np.: Gut, Jung, Laube, Obst, Rodewald, Rot, Weberman itp.

Odnotowałam 49 przykładów formacji, w których nie zaobserwo­wałam żadnych zmian fonetycznych czy słowotwórczych dopasowują­cych je do polskiej wymowy lub pisowni.

W języku polskim występuje 7 fonemów samogłoskowych, język niemiecki zaś posiada ich 19. Oprócz samogłosek otwartych dysponu­je też samogłoskami ścieśnionymi i mieszanymi ä, ö, ü.

Samogłoski z przegłosem typu ä, ö, й, charakterystyczne dla języ­ka niemieckiego, zamieniane są w języku polskim na inne samogłoski dźwiękowo najbliższe, np.: niem. Küster - pol. Kister, niem. hübsch - pol. Hipsz-, niem. Gräber - pol. Greber.

Obserwuje się także różną pisownię samogłoski odpowiadającej niemieckiemu i, które w tym języku (jak w wyrazach bitte, Richter, Schick) jest samogłoską przednią, bliższą w wymowie polskiemu у niż

1. Stąd polskie у na miejscu niemieckiego i, np.: pol. Rychter - niem. Richter. Zastępowanie niemieckiego i przez у można objaśniać blisko­ścią artykulacyjną obu dźwięków.

Spotyka się także polską samogłoskę i na miejscu niemieckiego długiego fonemu ie, np.: pol. Fidler - niem. Fiedler. Można przypusz­czać, że formy nazwisk, w których niemieckie i oddane zostało przez polskie y, przyjęto drogą ustną, natomiast te, w których została za­chowana samogłoska i - pisemną.

Niemieckie długie a jest zapisywane w nazwiskach chełmian jak polskie pojedyncze lub podwójne a, np.: niem. Rabe - pol. Rabe, Raabe.

W zakresie konsonantyzmu można zaobserwować także znaczne różnice, ponieważ język niemiecki posiada 22 fonemy, polski zaś - 33. Oprócz tego, że każdy z tych języków dysponuje fonemami spółgłosko­wymi nieznanymi drugiemu, również baza artykulacyjna w obu języ­kach jest różna (Czopek-Kopciuch 2004, s. 69).

W nazwach genetycznie niemieckich przejętych przez język polski zauważalne są także zmiany spółgłosek i grup spółgłoskowych: niem.

BEZSUFIKSALNE NAZWY OSOBOWE POCHODZENIA NIEMIECKIEGO... 49

z zgodnie z wymową na pol. c, np.: niem. Herz - pol. Herc, niem. Holz - pol. Holc, niem. Pelz - pol. Pelc, niem. sch na pol. sz, niem. st na pol. szt, niem. sp na pol. szp, niem. tsch na pol. cz, np.: niem. Schubert - pol. Szubert; niem. Stein - pol. Sztajn; niem. Springer - pol. Szpringer, niem. Kutscher - pol. Kuczer, niem. g na pol. k, np.: niem. Stange - pol. Sztanke, niem. b na pol. p, np.: niem. Bergmann - pol. Perkman.

Niemiecki dyftong ei realizowany jest w języku polskim jako aj bądź ej, np.: niem. frei - pol. Frej, niem. Schneider - pol. Sznajder, niem. Reiter - pol. Rejter, niem. kleiner - pol. Klejnert.

Niemieckie spółgłoski podwójne, np.: nn, tt, są zapisywane w języ­ku polskim jako spółgłoski pojedyncze n, t, np.: niem. Webermann - pol. Weberman-, niem. Büttner - pol. Bitner.

W wymienionych powyżej nazwiskach pochodzenia niemieckiego obserwuje się występowanie tej samej nazwy osobowej w różnych wa­riantach fonetycznych. Niemieckie nazwisko Schmied zostało przejęte do języka polskiego jako: Schmidt, Szmit z różną pisownią - z nagłosowym Sch i Sz. Niemiecka nazwa osobowa Greiner została przyswojona w formie Grajner i Grejner z różną realizacją dyftongu ei.

Z tego krótkiego przeglądu wynika, że niemieckie samogłoski i spół­głoski dostosowywane są wieloma sposobami do wymowy i pisowni (szczególnie grafii i ortografii) polskiej. Niektóre adaptacje mogą odzwier­ciedlać określone procesy fonetyczne, będące wynikiem zderzenia obu systemów (są to m.in. wahania w wyborze spółgłosek czy różne formy asymilacji).

Warto jeszcze raz podkreślić, że dość duży wpływ na kształtowanie się chełmskich nazw osobowych miało długotrwałe oddziaływanie na­zewnictwa niemieckiego. Związane jest to z faktem, iż Chełmszczyzna należała do rejonów o dużych skupiskach ludności niemieckiej, którą stanowili potomkowie dawnych kolonistów osiedlających się w latach 1815-1915. Od początku tworzyli oni zwarte grupy, w których ogrom­ną wagę przywiązywano do kultywowania własnych tradycji i obycza­jów, zachowując w ten sposób odrębność i samodzielność (Śladkowski 1969, s. 185).

Sytuacja kolonistów niemieckich nie zmieniła się po pierwszej woj­nie światowej oraz po powstaniu niepodległego państwa polskiego - ominęły ich większe procesy migracyjne, starali się oni zgodnie współ- egzystować z ludnością miejscową: polską i ukraińską (Doroszewski 1997, s. 308).

Na utrwalenie się dość dużej grupy nazwisk pochodzenia niemiec­kiego wśród chełmian mieli wpływ nie tylko przybysze z Niemiec, któ­rzy osiedlali się w tym kresowym mieście, lecz również Żydzi polscy. Pod koniec XVIII w. i przez wiek XIX nadawano Żydom nazwiska urzę­dowo, jeżeli wcześniej ich nie mieli, właśnie w formie niemieckiej.

Nazwy osobowe używane przez Żydów polskich (w tym także chełm­skich), określające początkowo tylko członków tej grupy narodowościo­

50

KATARZYNA CZUBAŁA

wej, wchodziły wraz z polonizowaniem się ich nosicieli do zasobu na­zwisk używanych przez Polaków. Żydzi zatrzymywali często swoje na­zwy osobowe, dostosowując je do polskiego systemu nazewniczego. Osiedlając się na ziemiach polskich, ludność żydowska używała nie­rzadko imion genetycznie słowiańskich. Żydzi przybywający do Polski z Niemiec „przynosili” nazwy genetycznie niemieckie. Część z tych na­zwisk istnieje obecnie, inne natomiast zostały zastąpione polskimi (Rymut 1999, s. LXXIV).

|  |
| --- |
| Wykaz skrótów |
| a. | \_ | albo |
| ap. | - | apelatyw, wyraz pospolity |
| dniem. | - | dolnoniemiecki |
| germ. | - | germański |
| gniem. | - | górnoniemiecki |
| im. | - | imię |
| n. et. | - | nazwa etniczna |
| niem. | - | niemiecki |
| n. m. | - | nazwa miejscowa |
| n. os. | - | nazwa osobowa |
| por. | - | porównaj |
| pl. | - | plural |
| pol. | - | polski |
| śrdniem. | - | średnio-dolno-niemiecki |
| śrwniem. | - | średnio-wysoko-niemiecki |
| wsł. | — | wschodniosłowiański |
| <?> | - | nazwiska o niejasnej etymologii |

Bibliografia

Źródło: Książka telefoniczna województwa chełmskiego. 1998.

E. Breza, Mis(z)tal i nazwiska podobne oraz pochodne, „Język Polski" LXXXII, 3, s. 206-207.

B. Czopek-Kopciuch, Nazwiska polskie w Zagłębiu Ruhry, Kraków 2004.

Der neue große Shell Atlas, 1993/94, Mairs Geographischer Verlag, 7302 Ostfildern (ShA).

J. Doroszewski, Mniejszość niemiecka na Chełmszczyźnie w latach 1918-1939, „Rocznik Chełmski", t. 3, 1997, s. 303-322.

Etymologiczny słownik języka polskiego, pod red. A. Bańkowskiego, t. 1-2, Warszawa 2000 (BESJP).

M. Gottschald, Deutsche Namenkunde, Berlin 1954, s. 433 (Gott.)

P. Kiernikowski, Mieszkańcy miasta Chełma w latach 1914-1939 (struktura demograficzna i etniczna), „Rocznik Chełmski", t. 6, 2000, s. 71-88.

BEZSUFIKSALNE NAZWY OSOBOWE POCHODZENIA NIEMIECKIEGO... 51

K. Rymut, Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny, t. 1-2, Kra­ków 2001 (RNP).

B. Siciński, Zachodnio-słowiańsko-niemieckie hybrydy nazwiskowe z przyrost­kiem -er w wiekach XIV-XV, „Onomastica Slavogermanica” II, 1960, s. 83- 109.

K. Skowronek, Współczesne najczęściej używane nazwiska polskie, [w:) An­troponimia słowiańska, red. E. Wolnicz-Pawłowska, J. Duma, Warszawa 1996, s. 291-299.

K. Skowronek, Współczesne nazwisko polskie, Kraków 2001.

Słowiańska onomastyka, encyklopedia, pod red. E. Rzetelskiej-Feleszko i A. Cieślikowej przy współudziale J. Dumy, t. 1. Warszawa - Kraków 2002.

Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych, cz. 5: Nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego, oprac. Z. Klimek, Kraków 1997, s. 176.

Słownik gwar polskich, pod red. J. Karłowicza, t. 1-6, Warszawa 1901-1911 (KSGP).

Słownik nazw własnych, pod red. J. Grzeni, Warszawa 2002.

W. Śladkowski, Kolonizacja niemiecka w południowo-wschodniej części Króle­stwa Polskiego w latach *1815-1915*, Lublin 1969.

Wielki słownik niemiecko-polski, t. 1-2, Warszawa 1981 (WSNP).

Non-suffixal Personal Names of German Origin among
the Names of Contemporary Inhabitants of Chełm

Summary

The article is devoted to semantic analysis of non-suffixal surnames of contemporary Chełm inhabitants.

Based on the gathered material, an attempt has been made to define the meaning and etymology of anthroponyms, with their motivational roots including appellatives (names of jobs and people’s functions, their qualities, animals and plants’ names, topographic notions, abstracts, as well as adjectives), and other names (first names, ethnic and geographic names) of German origin.

It must be underlined that a significant influence on a large number of surnames of German origin, revealed among anthroponyms of contemporary Chełm inhabitants, has been made not only by the German, but also by the Jewish, coming to the town from all over the world.

tłum. M. Kołodzińska

Aneta Kołodziejczyk (Poznań)

WSPÓŁCZESNA LEKSYKA NA USŁUGACH
AUTOPREZENTACJI

(CECHY FIZYCZNE NA PODSTAWIE ANALIZY
INTERNETOWYCH ANONSÓW
TOWARZYSKO-MATRYMONIALNYCH)

Internetowe anonse towarzysko-matrymonialne, podobnie jak ich prasowe odpowiedniki, są tekstami użytkowymi o charakterze informacyjno-perswazyjnym. Celem tego typu komunikatów jest przekaza­nie pewnych informacji i poprzez nie zmuszenie adresatów anonsów do określonej reakcji, tj. najpierw do odpowiedzi, następnie zaś do nawiązania bezpośredniego (w świecie rzeczywistym) lub pośredniego (w przestrzeni wirtualnej, za pomocą Internetu) kontaktu z adresatem/ adresatami anonsów (warto w tym miejscu nadmienić, że zabieganie o znajomość, która może istnieć tylko w przestrzeni wirtualnej Inter­netu, to istotna cecha internetowych anonsów, w zasadzie niewystępująca w wypadku prasowych ogłoszeń towarzysko-matrymonialnych)1.

Internetowe anonse towarzysko-matrymonialne mają określoną strukturę, różną w zależności od zasad przyjętych w danym serwisie. Zwykle można w nich wyodrębnić wypowiedzenia inicjalne oraz final­ne, tworzące wyraźną ramę tekstową. W obrębie tak ukształtowanej struktury mieszczą się zwykle (i najczęściej) elementy autoprezentacji autorów(-ek) anonsów oraz elementy prezentacji pożądanych cech ad- resatów(-ek) anonsów. Zdarzają się też anonse, w których występują tylko elementy autoprezentacji lub, odwrotnie, tylko elementy prezen­tacji cech pożądanych u przyszłych przyjaciół i/lub partnerów. W wy­padku pierwszej z wymienionych sytuacji wprawdzie nie ma mowy np. o cechach osobowościowych, o wieku czy o nałogach autorów(-ek) anon­sów, ale jest informacja o języku, jakim się posługują, czyli de facto, zakładając oczywiście, że teksty nie są stylizacją, bardzo istotna infor­macja o autorach (autorkach) anonsów. Autor ujawnia się wówczas pośrednio poprzez odpowiedni dobór słownictwa oraz formy gramatycz­ne czasowników (1. os. lp., np. Chciałbym, żebyś...) lub zaimków dzier­żawczych (np. Moim ideałem jest osoba, która...).

1 Wniosek ten wysnuwam na podstawie badań przeprowadzonych przez Katarzynę Sobstyl. Por. K. Sobstyl, Ogłoszenia towarzysko-matrymonialne w języku polskim i niemieckim. Studium pragmalingwistyczne. Lublin 2002.

WSPÓŁCZESNA LEKSYKA NA USŁUGACH AUTOPREZENTACJI...

53

W artykule będą mnie interesować te anonse towarzysko-matrymonialne, w których autoprezentacja jest wyrażona expressis verbis, a więc za pomocą leksyki wprost bądź pośrednio (np. za pomocą eufe­mizmów) wskazującej na określone cechy autorów. W szczególności będzie mnie interesować leksyka wykorzystana przez autorów i autor­ki anonsów w celu zwerbalizowania informacji na temat własnych cech zewnętrznych (tj. fizycznych). Kwestią godną uwagi będzie również to, czy podawane przez autorów anonsów informacje są wiarygodne, czy „zdradzają się niewiarygodnością” i czy służą przypodobaniu się dru­giej osobie.

Analizie i interpretacji poddałam 700 anonsów zamieszczanych w okresie od lipca do grudnia 2003 r. na stronach internetowych sze­ściu polskich serwisów towarzysko-matrymonialnych: [www.1plus1.pl](http://www.lplusl.pl), www.afekt.waw.pl,www.lover.pl,www.poznaj.of.pl,[www.razem.snug.pl](http://www.razem.snug.pl), [www.serduszko.pl](http://www.serduszko.pl).

Autorami badanych anonsów są kobiety i mężczyźni w wieku od 18 do 80 lat. Są to osoby, które zadeklarowały swój stan cywilny jako: kawaler/panna, wdowiec/wdowa, rozwiedziony(-a), w separacji, żonaty/ zamężna lub nie podały w ogóle tych danych. W grupie tej występują osoby z wykształceniem podstawowym, zawodowym, średnim i wyższym, zamieszkujące przede wszystkim duże i średnie ośrodki miejskie.

**1. KOBIETY JAKO AUTORKI ANONSÓW**

Autorki anonsów do scharakteryzowania własnego wyglądu użyły łącznie 147 leksemów udokumentowanych w tekstach ogłoszeń 589 razy. Leksyka opisująca cechy fizyczne autorek ogłoszeń, jakkolwiek należąca do słownictwa neutralnego, nienacechowanego emocjonalnie, ze względu na przekazywane treści, podobnie jak w wypadku mężczyzn, niesie przesłanie wyraźnie pozytywne, nacechowane dodatnio. Zdecy­dowanie służy ona do opisu walorów, a nie wad autorek.

Nadawczynie anonsów stworzyły swój portret, wykorzystując lek­sykę o wartości jednoznacznie pozytywnej oraz, w wypadku pewnych niedostatków urody, sięgając po sformułowania będące omówieniami i eufemizmami. Korzystały z nich przede wszystkim przy charaktery­zowaniu własnej sylwetki, nie zawsze spełniającej ich oczekiwania. Poza tym autorki anonsów, charakteryzując swój wygląd, podobnie jak męż­czyźni, niekiedy powoływały się na opinie osób postronnych czy two­rzyły własny portret, używając zaprzeczonych określeń antonimicznych nazywających cechy negatywne. 2

2 Por. informacje na ten temat: E. Stojanowska, Opisywanie siebie w wa­runkach autoprezentacji oraz prywatnie: style autoprezentacji. Warszawa 1998, s. 8-11.

54

ANETA KOŁODZIEJCZYK

Kobiety, opisując swój wygląd, najczęściej podawały informacje na temat sylwetki. Do charakterystyki jej walorów używały zwykle leksemu szczupła lub związków wyrazowych, w których skład wchodzi ten przymiotnik, np. dosyć szczupłej budowy, dosyć szczupłej budowy ciała, dość szczupła sylwetka, raczej szczupła, szczupła (nie chuda), szczupła, ale nie filigranowa. Innym licznie poświadczanym wyrazem jest przymiotnik normalna.

W podanych wyżej związkach na uwagę zasługuje użycie modulantów dosyć, dość, raczej, sugerujących przede wszystkim względną szczu­płość nadawczyń, ale także zmniejszających efekt zbyt pochlebnej au­toprezentacji. Dwie nadawczynie dodatkowo sprecyzowały informacje przekazywane na temat swojej figury: jedna nawiasowym wtrąceniem (nie chuda), dającym do zrozumienia, że przywołana cecha jest walo­rem, a nie wadą, druga dopowiedzeniem ale nie filigranowa, podkreś­lając tym samym, że jest osobą szczupłą, jednak nie (nazbyt) drobną, delikatną. Żadna z autorek ogłoszeń nie użyła do charakterystyki swej sylwetki nacechowanego negatywnie określenia chuda, a tylko jedna wykorzystała określenie wiotka, oznaczające właśnie postać bardzo szczupłą i smukłą.

Na uwagę zasługują także leksemy i związki wyrazowe werbalizują­ce inne niż wyżej omówione typy sylwetek, a mianowicie sylwetki ko­biet z nadmierną tuszą. Najczęściej w tego typu wypadkach wykorzy­stuje się popularny eufemizm puszysta oraz związki wyrazowe, w których skład ten leksem wchodzi, np. dość puszysta osóbka, lekko puszysta. W pierwszym sformułowaniu dodatkowo posłużono się modulantem dość oraz nacechowanym pieszczotliwie zdrobnieniem osób­ka, w drugim autorka zmniejszyła natężenie cechy określanej mianem puszysta, używając przysłówka lekko. Kilkakrotnie autorki użyły rów­nież określenia okrąglutka, którego pieszczotliwa barwa neutralizuje ne­gatywny efekt wywoływany przez leksemy gruba, otyła czy tłusta. Kilka nadawczyń zasygnalizowało problem nadmiernej wagi, używając frazeologizmów mówiących o kobiecej budowie ciała oraz pełnych kobie­cych kształtach czy też innych sformułowań, typu: o nieco zaokrąglonej figurze, pełna, trochę przy kości, o zaokrąglonych kształtach. Pierwsza z informacji została dodatkowo uszczegółowiona nawiasowym wtrące­niem (czytaj: nie jestem szczupła). W dwóch innych kobiety użyły modulantów nieco i trochę (o nieco zaokrąglonej figurze i trochę przy kości), wskazujących na małe natężenie wymienianej cechy. Jedna z autorek, pisząc o swojej figurze, posłużyła się nie tylko eufemizmem zaokrąglo­ne kształty, ale także odwołała się do historycznego kanonu piękna kobiety, właśnie nieco puszystej, stworzonego przez XVII-wiecznego malarza Rubensa. W swej charakterystyce nadawczym anonsu stwier­dziła żartobliwie, że jest ulubienicą Rubensa.

Inne, mniej liczne określenia, odnoszące się do sylwetek kobiet, to m.in. przymiotniki zgrabna i postać spieszczona zgrabniutka oraz roz­

WSPÓŁCZESNA LEKSYKA NA USŁUGACH AUTOPREZENTACJI...

55

budowana modulantem dość zgrabna. Każdy z wymienionych przykła­dów w sposób ogólny werbalizuje informacje na temat proporcjonal­nie, harmonijnie zbudowanej figury nadawczym Za określenia orygi­nalne można uznać leksemy: sexi, fajna i spoko. Pierwszy z nich, użyty kilkakrotnie, wskazuje na atrakcyjność wyglądu autorek głównie pod względem płciowym', zakresy użycia drugiego oraz trzeciego wymie­nionego wyżej przykładu ograniczone są do polszczyzny potocznej i oznaczają ogólnie 'ładny, powszechnie akceptowany wygląd3 4.

Kolejne liczne pole leksykalno-semantyczne tworzą wyrazy określa­jące kolor włosów i rodzaj fryzury. Nadawczynie do scharakteryzowania tych cech najczęściej używały typowych, powszech­nie stosowanych wyrazów, np. [włosy - A.K.) blond, blondyna, blondyn­ka, brunetka, |włosy - A.K.) czarne, kasztan, ruda, szatynka. Często w opisach pojawiają się także dodatkowe formy przymiotnikowe wska­zujące na różne odcienie włosów, np. ciemny blond, średni brąz, czar­ny kasztan. Poza tym grupę stosunkowo liczną tworzą leksemy okre­ślające kolor włosów autorek ogłoszeń w sposób bardzo ogólny, sygnalizujący jedynie jasną lub ciemną barwę. Są to określenia jedno- lub wieloczłonowe typu: ciemne włosy, ciemna, o ciemnych włosach, włosy w ciemnej tonacji, jasne włosy, które nie precyzują, o jakiego koloru ciemny lub jasny odcień włosów chodzi.

Spośród udokumentowanych w anonsach wyrazów i związków wy­razowych na uwagę zasługują również te, które cechuje względna ory­ginalność i pewien naddatek informacji. Należą do nich m.in. nastę­pujące sformułowania: szatynka (w tej chwili). aktualnie brąz, długie naturalnie kręcone włosy. W dwóch pierwszych przykładach, oprócz właściwej informacji na temat koloru włosów, pojawiła się dodatkowo sugestia, zasygnalizowana związkiem wyrazowym w tej chwili oraz przy­słówkiem aktualnie, że nadawczynie farbują włosy i że w przyszłości kolor ten może być inny. Kolejna autorka anonsu zadeklarowała, że ma długie i nie sztucznie, ale naturalnie kręcone włosy. Godne uwagi są również nacechowane określenia blondyna i rudzielec. Obydwie for­my zostały użyte w anonsach żartobliwie, chociaż zazwyczaj cechuje je odcień pejoratywny i kolokwialny.

Informacje o wzroście nadawczynie werbalizowały stosunko­wo często za pomocą konstrukcji słowno-cyfrowych typu: 169 cm

3 W trzech anonsach użyto zamiast polskiej formy seksowna angielskoję­zycznej postaci wyrazu, tj. sexi.

4 Por. definicję słownikową leksemu fajna zawartą w Nowym słowniku gwary uczniowskiej, red. H. Zgółkowa, Wrocław 2004, s. 98-99; fajnie o wszyst­kim, co jest najlepsze w swoim rodzaju’. Leksem ten, jak podaje Nowy słow­nik gwary uczniowskiej, zastępuje takie słowa, jak: pięknie, przyjemnie, do­brze, świetnie, miło, wspaniale, cudownie itp. Por. też definicję leksemu spoko zawartą w Słowniku slangu młodzieżowego M. Czerzewskiego, Piła 2001, s. 251; spoko 'bez zarzutu, w porządku; zgoda, zgadza się, oczywiście’.

56

ANETA KOŁODZIEJCZYK

wzrostu, wysoka (173 cm), wysoka (173 cm wzrostu), wysoka (173/ 67), średni wzrost / 165/, tylko cyfrowych w rodzaju: 34/ 161/50, 165 (30), 168/65, 34/174 lub tylko słownych, np. średniego wzrostu, wy­soka, wzrost średni. Jak wynika z przykładów, w grupie pierwszej czę­sto obok leksemu wysoka w nawiasie umieszczana jest informacja precyzująca, o jaki konkretnie wzrost chodzi. W konstrukcji będącej szeregiem cyfr obok danych na temat wzrostu pojawiają się także inne, dotyczące wieku i wagi autorek anonsów. Ostatni z wymienionych spo­sobów podawania informacji na temat wzrostu nie zawiera konkret­nych danych liczbowych, lecz jedynie przybliżone. Forma niektórych sformułowań przypomina czasem konstrukcje eufemistyczne, np. wzrost powyżej średniej (nie wiadomo, co stanowi dla autorki wartość średnią), niewysoka (autorka unika leksemu niska, w zamian stosuje określenie neutralne). Tylko jedna nadawczym anonsu użyła na okre­ślenie własnego wzrostu leksemu niska, również tylko raz wystąpił na­cechowany żartobliwie i oryginalny przymiotnik liliputaśna, który przez swą pieszczotliwą formę ma neutralizować informację o niskim wzro­ście nadawczym. Na szczególną uwagę zasługują jeszcze dwie konstruk­cje, tj. nieco mniej niż 170 cm wzrostu i wzrost akurat (167). W pierw­szej z nich autorka anonsu informację o średnim wzroście podaje nie wprost, lecz poprzez dane orientacyjne (nieco mniej niż...). W drugim sformułowaniu nadawczym stwierdza poprzez użycie leksemu akurat, że jej wzrost jest odpowiedni, tj., jak wynika z dalszego uściślenia in­formacji, wynosi 167 cm.

Dane na temat wagi ciała kobiety podawały albo jako od­dzielny element autocharakterystyki, np. 60 kg, 66 kg wagi, waga 48 kg, albo w ciągu cyfrowym, łącznie z informacjami na temat wzrostu czy wieku. W obu wypadkach występuje konkretna liczba wskazująca na wagę ciała nadawczym Przybliżonych informacji na temat wagi dostar­czają także dane dotyczące sylwetek kobiet.

Rozbudowaną i różnorodną grupę leksykalno-semantyczną tworzą określenia koloru oczu. Autorki, pisząc o barwie swych oczu, używały zwykle jednoczłonowych określeń przymiotnikowych typu: [oczy] niebieskie, zielone, piwne, brązowe, szare lub zrostów przymiot­nikowych w rodzaju: niebieskooka, zielonooka. Określenia przymiotni­kowe zdecydowanie jednak dominują nad rzeczownikowymi. Odrębną grupę tworzą sformułowania bardziej precyzyjne, składające się z dwóch członów wskazujących na odcień oczu nadawczyń typu: o szaroniebieskich oczach, o szarozielonych oczach, o zielono-piwnych oczach stalowo-niebieskie oczy, szaroniebieskie oczy'. Godne uwagi są także okreś- \*

\* W cytowanych wyżej przykładach wystąpiły niepoprawne zapisy. Chodzi o pisownię przymiotników złożonych z dwóch członów nierównorzędnych, któ­re, zgodnie z obowiązującą normą ortograficzną, winny być zapisane łącznie jako jeden wyraz, bez użytych łączników.

WSPÓŁCZESNA LEKSYKA NA USŁUGACH AUTOPREZENTACJI...

57

lenia koloru oczu niewskazujące na konkretną ich barwę, lecz sygna­lizujące ogólnie ich tonację, np. ciemne oczy, oczy w ciemnej tonacji oraz użyte przez jedną z autorek anonsu dość oryginalne porównanie bar­wy swoich oczu do koloru czarnych jagód (oczy jak jagoda).

Pozostałe przykłady nie tworzą już tak licznych grup leksykalno-semantycznych, jak omówione wyżej. Występują w nich z reguły jedy­nie pojedyncze wyrazy i związki wyrazowe.

Na uwagę zasługuje jeszcze grupa leksemów określających zabar­wienie skóry, czyli karnację, np. [karnacja, skóra - przyp. A.K.] opalona, piegowata oraz o ciemnej karnacji. W podanych przykładach tylko przymiotnik piegowata może budzić niejednoznaczne odczucia od­biorców komunikatu, ponieważ liczne piegi traktowane są raczej jako mankament urody.

Inną cechą fizyczną opisywaną przez kobiety jest biust. Infor­macje o nim są werbalizowane w anonsach za pomocą dwóch synonimicznych leksemów, tj. biust oraz piersi. Walory opisywanych piersi sygnalizowane są przymiotnikami wartościującymi dodatnio, tj. duży biust oraz śliczne piersi.

Informację o użyciu okularów autorki anonsów werbalizują, nazy­wając siebie okularnicami. W ten nieco żartobliwy sposób starają się pokazać, że konieczności noszenia okularów nie traktują jako czynni­ka ujemnie wpływającego na wygląd kobiety.

Ostatnią z analizowanych grup synonimicznych tworzą pojedyncze leksemy i związki wyrazowe, które w sposób ogólny odnoszą się do cech fizycznych autorek anonsów. Najliczniej reprezentowany jest w tej gru­pie przymiotnik atrakcyjna i powstałe na jego bazie dwa związki wyra­zowe: podobno atrakcyjna (co nie ułatwia kontaktów) i ponoć atrakcyj­na. Niemal równie często nadawczynie wykorzystywały przymiotnik ładna i powstałe również na jego bazie bardziej rozbudowane określe­nia typu: dość ładna, bardzo ładna, chyba ładna, raczej ładna. W przy­wołanych wyżej przykładach zwraca uwagę duża liczba określeń mo­dulujących przekazywane treści. Jedne z nich wyrażają powątpiewanie nadawcy (np. chyba, dość, raczej), inne dobitnie przekonują odbiorcę o posiadanej cesze (np. bardzo), a jeszcze inne odwołują się do opinii osób postronnych (np. podobno, ponoć}. Kilka nadawczyń, zapewne by nie być posądzonymi o zbyt pozytywną autocharakterystykę, zamiast leksemu ładna użyło wspomnianych wyżej form zaprzeczonych nie­brzydka. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że leksemy ładna oraz nie­brzydka, piękna, wykorzystane przez autorki do autoprezentacji, ukła­dają się w szereg synonimów o różnym natężeniu. Może on przybrać następującą postać: piękna - ładna - niebrzydka. Przez użycie modulantów autorki anonsów zabezpieczają się przed posądzeniem o próż­ność, pychę. Raczej wolą być postrzegane jako osoby skromne. W gru­pie leksemów ogólnie wskazujących na cechy fizyczne wystąpił również przymiotnik piękna, zdecydowanie wartościujący pozytywnie. Użyto

58

ANETA KOŁODZIEJCZYK

także sformułowań dobrze prezentująca się, nie pozbawiona wdzięków, podobno interesująca wskazujących na dobrą prezencję jednej z nadawczyń, wdzięki drugiej oraz interesujący wygląd trzeciej. Jedna z auto­rek anonsów do opisu swych walorów fizycznych użyła rzeczownika w formie zaprzeczonej nieseksbomba, który może sugerować krytycyzm bądź dystans względem własnej osoby, poczucie niedowartościowania, brak odpowiednich walorów fizycznych.

Ponadto kilka spośród autorek pisze ogólnie, że są osobami zadba­nymi (zadbana). Jedna z nich uszczegóławia dodatkowo tę informację sugestią, że jej uroda nie przypomina lalki: zadbana (ale nie lalka). Na uwagę zasługują również określenia wskazujące jedynie ogólnie na młody wygląd nadawczyń, typu: miody wygląd, miody wygląd (podob­no atrakcyjny). Chcąc podkreślić własne walory, nadawczynie użyły też kilkakrotnie formy kobieca i wyrażenia bardzo kobieca.

1. **MĘŻCZYŹNI JAKO AUTORZY ANONSÓW**

Autoprezentacja cech fizycznych nadawców w większości przyjęła formę charakterystyki pozytywnej. Nadawcy, tworząc swój portret, posłużyli się leksyką bezpośrednio wskazującą na cenione i pożądane społecznie cechy. W pozytywnie wartościowanych portretach nadaw­ców w zasadzie nie wystąpił żaden wprost wyrażony element autodeprecjacji. Przy sygnalizowaniu cech postrzeganych jako negatywne zwykle wykorzystywano określenia eufemistyczne (np. puszysty, za­miast tęgi, gruby), chociaż sporadycznie pojawiały się też informacje wyrażone wprost, np. nic pięknego, które mogą sygnalizować nadmier­ny krytycyzm względem własnej osoby bądź też przekorny charakter.

Mężczyźni do charakterystyki własnych cech fizycznych użyli 133 leksemów udokumentowanych w tekstach ogłoszeń 563 razy.

Najliczniejszą grupę leksykalno-semantyczną tworzą leksemy bę­dące określeniami koloru włosów i rodzaju fryzury. Większość z nich to formy typowe, powszechnie używane rzeczowniki, przymiotniki i związki wyrazowe, np. szatyn, blondyn, (włosy - A.K.| blond, siwy, czarne włosy, (włosy - A.K.| kasztanowe, długie włosy, rudy. Przy tego typu formach często pojawiają się elementy dodatko­we, zwykle precyzujące odcień koloru włosów, np. ciemny blondyn, ja­sny blond, jasny szatyn. Obok wyżej zacytowanych wyrazów pojawiły się leksemy i związki wyrazowe także dość powszechnie używane, jed­nak przekazujące informacje o kolorze włosów nie wprost, lecz w spo­sób eufemistyczny. Do grupy tej należą przede wszystkim określenia, które w sposób omowny nazywają włosy siwe czy siwiejące typu: szpa­kowaty, włosy ciemne, lekko szpakowate, lekko szpakowaty brunet, mocno oszroniony facet, (włosy - A.K.) jakby w większości białe, w więk­szości białe. Jak wskazują przykłady, nadawcy nie tylko używali

WSPÓŁCZESNA LEKSYKA NA USŁUGACH AUTOPREZENTACJI...

59

eufemizmów szpakowaty, oszroniony, biały, ale także wyrazów, za po­mocą których stopniowali nasycenie tych barw lub wyrażali swoją wąt­pliwość dotyczącą liczby posiadanych siwych włosów. Informacje pre­cyzujące natężenie omawianej barwy przekazują przysłówki: wzmacniający mocno i osłabiający lekko, oraz wyrażenia przyimkowe: w większości, jakby w większości. Czasem też mogą one sygnalizo­wać, że proces siwienia dopiero się rozpoczął i na razie znajduje się w stadium początkowym, np. siwiejący (lekko). Ponadto na uwagę zasługuje eufemistyczne sformułowanie brak włosów użyte przez kil­ku mężczyzn prawdopodobnie zamiast określenia łysy. Wybrana konstrukcja pozwala uniknąć negatywnych konotacji wywoływanych użyciem nacechowanego ujemnie leksemu łysy.

Grupę nieliczną, aczkolwiek wyróżniającą się na tle pozostałych przy­kładów oryginalnością lub niepoprawnością ortograficzną, tworzą nastę­pujące formy językowe: Wo, black and white, ciemny błąd [sic!], króciótko (sic!) obstrzyżony. Pierwszy z wymienionych wyrazów to zredukowane do początkowych liter określenie blond (blo), drugi przykład jest zwro­tem zapożyczonym w całości z języka angielskiego i oznacza połączenie dwóch kolorów czarnego (black) i białego (white)6 7.

Niemal równie liczne jak grupa określeń dotyczących koloru wło­sów i rodzaju fryzury jest pole semantyczno-leksykalne, które tworzą określenia sylwetek autorów anonsów. Spośród wszystkich uży­tych w tej grupie określeń niespełna 1/3 stanowią leksemy o znacze­niach bardzo ogólnych, typu: [sylwetka - A.K.] normalna, najnormal­niejsza i w normie. Tego typu określenia, ze względu na pojemność treściową, w rzeczywistości przekazują adresatowi niewiele informacji o sylwetce nadawcy (dla każdego granica owej normy może przebiegać gdzie indziej). Natomiast dla autora anonsu posłużenie się właśnie ta­kimi określeniami może być także sposobem na ukrycie ewentualnych wad. W tej samej grupie trzeba umieścić także takie sformułowania, jak: [wygląd - A.K.| JEST OK!, taki jak trzeba, [sylwetka - A.K.] niezła, prawidłowa. Żaden z nadawców nie użył w opisie swej sylwetki okre­ślenia wartościowanego negatywnie, często natomiast posługiwano się leksemem szczupły. W jednym z przykładów autor posłużył się, przy określeniu szczupły, modulantem raczej, zaznaczając tym samym nie­pewność co do walorów własnej sylwetki.

Kilku nadawców poprzez użycie leksemów typu: [sylwetka - A.K.] atletyczna, muskularna, [mężczyzna - A.K.| dobrze zbudowany, mocno

6 W grę może wchodzić tu także modne obecnie strzyżenie włosów tuż przy głowie.

7 Trudno jednoznacznie stwierdzić, jaki kolor włosów miał nadawca na myśli. Być może użyta forma posłużyła mu do określenia włosów lekko siwie­jących, sprawiających wrażenie przemieszania nitek czarnych i białych.

60

ANETA KOŁODZIEJCZYK

zbudowany, potężny, zaliczyło siebie do osób dobrze umięśnionych, dobrze zbudowanych. Pierwsze z wymienionych wyżej określeń - [syl­wetka - A.K.) atletyczna - oznacza osobę barczystą, z kolei drugie - [sylwetka - A.K.| muskularna - zwraca uwagę na muskulaturę ciała, na silne umięśnienie. Forma potężny wskazuje na osobę charaktery­zującą się wysokim wzrostem i raczej tęgą sylwetką. Pozostałe leksemy, tj. dobrze zbudowany, mocno zbudowany, ogólnie wskazują na pewien typ budowy mężczyzn.

Stosunkowo liczna grupa mężczyzn do określenia swojej sylwetki użyła leksemu wysportowany, sygnalizując w ten sposób równocześnie kilka cech: sprawność fizyczną oraz ogólnie korzystny wygląd przypi­sywany osobom uprawiającym sport8 9. Ponadto na uwagę zasługuje grupa określeń wskazujących pośrednio, przez użycie eufemizmów, na nadmierną tuszę nadawców. Do grupy tej należy przede wszystkim leksem puszysta [sylwetka - A.K.), zwykle używany w odniesieniu do kobiet w celu zmniejszenia negatywnych konotacji wywoływanych przez formy typu gruba, otyła, tęga4. Inny eufemizm - chojnie |sic!| obdarzo­ny przez naturę - którego pierwszy człon został zapisany niezgodnie z obowiązującą polską ortografią - również w sposób zastępczy prze­kazuje zapewne informacje o stosunkowo tęgiej sylwetce nadawcy, cho­ciaż skojarzenia mogą tu być już różne.

Kolejną często wykorzystywaną w anonsach grupę synonimiczną tworzą leksemy wskazujące na kolor oczu autorów. Grupa ta z punktu widzenia leksykalnego nie wyróżnia się oryginalnością. W za­sadzie większość użytych określeń to typowe, powszechnie stosowane przymiotniki wskazujące na kolor oczu typu: (oczy - A.K.) niebieskie, piwne, zielone, szare, brązowe, [mężczyzna - A.K.| niebieskooki, ciemnooki. Kilku mężczyzn zastosowało jednak także bardziej nietypowe sfor­mułowania w rodzaju oczy szaro zielone (sygnalizujące odcień barwy podstawowej)10 \*, oczy czarujące (z określeniem wartościującym pozytyw­nie, oznaczającym oczy 'niezwykle piękne, urocze, urzekające’)11, świet­liste oczy (jaśniejące, błyszczące, połyskujące’)12 oraz ze zmieniającymi

8 W jednym z przykładów nadawca użył dodatkowo dwóch znaków gra­ficznych: wykrzyknika oraz emotikonu, por. wysportowany'.;-). Zapewne w ten sposób chciał zasugerować adresatowi, by ten nie brał zbyt poważnie poda­nej informacji, sam bowiem nadawca potraktował ją „z przymrużeniem oka”, sygnalizując to właśnie emotikonem ;-).

9 Leksem puszysta, popularyzowany co najmniej od kilku dziesięcioleci przez prasę kobiecą poświęconą modzie, użyty w anonsach na określenie syl­wetki mężczyzn, a nie tylko kobiet, poświadcza rozszerzanie zakresu użycia wspomnianego leksemu także na osoby płci męskiej.

10 Wystąpiła tu niepoprawna z punktu widzenia polskiej ortografii forma rozdzielna, zamiast łącznej.

" Por. Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, t. 1, Warsza­wa 2003, s. 508 |hasło: czarujący].

12 Tamże, s. 1604 |hasło: świetlisty].

WSPÓŁCZESNA LEKSYKA NA USŁUGACH AUTOPREZENTACJI...

61

kolor oczyma. Ostatni z przywołanych przykładów nie poddaje się jed­noznacznej interpretacji. Trudno stwierdzić, czy jest to związek o cha­rakterze eufemistycznym, w którym zawarta została informacja na te­mat noszenia przez nadawcę soczewek kontaktowych (wówczas wraz zieh zmianą oko nadawcy mogłoby przybierać różne barwy), czy też może raczej odzwierciedla on poetycką naturę autora i wówczas ko­lor oczu mógłby być związany z jego samopoczuciem, oświetleniem czy pogodą.

Informacje o wzroście oraz wadze nadawców, łączone cza­sami także z danymi na temat ich wieku, przyjmują przede wszystkim formy struktur słowno-cyfrowych, maksymalnie uproszczonych, skró­towych i zarazem bardzo pojemnych treściowo. Tego typu konstrukcje różnią się nie tyle treścią przekazywanej informacji, ile sposobem za­pisu. Z reguły wpisują się one w schemat mam X cm wzrostu, np. mam/ mierzę 176 cm wzrostu. W innych konstrukcjach słowno-cyfrowych nadawcy obok informacji o wysokim wzroście w nawiasie podali mniej lub bardziej konkretną liczbę, np. wysoki (ponad 190), wysoki (183 cm), (180 cm) wysoki, przy czym szyk poszczególnych elementów ulega rów­nież zmianom. Poza wymienionymi wyżej przykładami wystąpiły rów­nież mniej typowe struktury, łączące dane słowne i liczbowe, np. fi­zycznie: 1,63 m, niewysoki 163, naprawdę wysoki (198 cm wzrostu), około 170 cm wzrostu. W sformułowaniach tych ciekawe są wyrazy towarzyszące określonym wielkościom, przede wszystkim zaś trzy for­my: niewysoki, naprawdę wysoki i około. Jeden z nadawców przyznał się do niewysokiego wzrostu, przy czym nie nazwał siebie osobą niską, a więc uniknął tym samym negatywnych skojarzeń, choć podawał także dokładne dane liczbowe. Dwaj pozostali autorzy również informowali o swoim wzroście przez podanie konkretnej liczby, z tym, że jeden z nich dodatkowo modulantem naprawdę przekonywał adresatów co do wia­rygodności informacji, drugi z kolei, choć podał konkretną liczbę (170), to zaznaczał, że jest to wartość jedynie orientacyjna (około). Kolejną grupę określeń wzrostu, tym razem tylko z elementami słownymi, two­rzą leksemy wysoki oraz średniego wzrostu. Oba określenia nie są pre­cyzyjne, nie wskazują na konkretną wartość, lecz jedynie sugerują adresatowi orientacyjną wielkość.

Obok konstrukcji słownych czy słowno-liczbowych informacje o wzroście wystąpiły jako jeden z elementów ciągów liczbowych, obok danych na temat wieku lub wagi. Informacje o wadze ciała umieszcza­li nadawcy wśród innych cech fizycznych jako element struktury licz­bowej i wówczas wielkość ta bywa określona precyzyjnie, za pomocą konkretnej liczby. Czasem jednak autorzy ogłoszeń unikali informacji wprost i stosowali konstrukcje eufemistyczne typu: waga - prawie w nor­mie (nie wiadomo jednak, jaka wielkość jest podstawą, normą), waga proporcjonalna do wzrostu (nie wiadomo jednak, jakie wielkości pro­porcji przyjął nadawca), z kilkoma kilogramami (nadawca pisze w ten

62

ANETA KOŁODZIEJCZYK

sposób o kilku kilogramach nadwagi, nie wiadomo jednak, jaka wiel­kość to waga właściwa).

Kolejne, mało liczne grupy leksykalno-semantyczne, tworzą okre­ślenia nazywające inne cechy budowy nadawców. Dwóch mężczyzn zwróciło uwagę na zarost w postaci brody: jeden informację tę prze­kazał za pomocą leksemu broda, drugi - sformułowania o kilkudnio­wym zaroście na brodzie . Kilku autorów anonsów podało, że nosi okulary, inni zwrócili uwagę na traktowany zapewne jako atrak­cyjny koloryt własnej skóry. Jeden z nadawców użył w tym celu związku wyrazowego ciemna karnacja, inni - śniada cera i opalony.

Różnorodne pole leksykalne tworzą wyrazy i związki wyrazowe sy­gnalizujące ogólnie wybrane cechy fizyczne mężczyzn, a nie walory lub wady poszczególnych części ciała. Najliczniej reprezentowany w tej gru­pie jest leksem przystojny oraz związki wyrazowe, w których występu­je on łącznie z innymi członami towarzyszącym. Dodatkowymi elemen­tami są modulanty typu: podobno, chyba, ciągle, średnio, poprzez które mężczyźni podnoszą wiarygodność swoich deklaracji (leksem podobno nawiązuje do wypowiedzi innych osób i jest sygnałem zobiektywizowa­nia formułowanej opinii, zachowania dystansu) oraz kreują się na osoby skromne (leksem chyba wyraża przypuszczenie nadawcy, natomiast średnio - użyty zamiast formy bardzo, stopniuje natężenie cechy okre­ślonej leksemem przystojny). Tylko przysłówek ciągle zaznacza ciągłość trwania omawianej tu cechy i dlatego związek wyrazowy ciągle przy­stojny jest raczej określeniem osoby o wysokiej samoocenie, mimo upływu lat wciąż zachowującej swoje walory fizyczne.

Ponadto kilku autorów anonsów wykorzystało w autocharaktery­styce wyglądu zewnętrznego przymiotnik atrakcyjny. Leksem ten poja­wił się jako element składowy następujących konstrukcji: atrakcyjny z wyglądu, aparycji i inteligencji, stosunkowo atrakcyjny z wyglądu. W drugim ze sformułowań nadawca zawarł element stosunkowo, neu­tralizujący efekt zbyt pochlebnej autocharakterystyki.

Na uwagę zasługują jeszcze związki wyrazowe sygnalizujące ogólnie młody wygląd mężczyzn: młodo wyglądający, młody wygląd, młodzień­czy, wyglądam dość młodo. Inne walory nadawców werbalizują przymiot­niki zadbany, zdrowy, wskazujące odpowiednio na dbałość nadawcy o estetykę wyglądu zewnętrznego oraz na jego zdrowie fizyczne i psy­chiczne. Leksem niebrzydki jest określeniem, które neutralizuje efekt zbyt pochlebnej autoprezentacji, zastępując leksem ładny. Nieliczni nadawcy użyli takich pozytywnie wartościujących określeń, jak: delikat-

1. Pierwszy z cytatów sugeruje, że autor ogłoszenia traktuje zarost jako ele­ment wyglądu względnie ustabilizowany, drugi dopuszcza kilka możliwości interpretacyjnych (np. autor dopiero zapuszcza brodę lub też nie przywiązuje szczególnej wagi do codziennego zabiegu golenia i chodzi na co dzień nieogo­lony).

WSPÓŁCZESNA LEKSYKA NA USŁUGACH AUTOPREZENTACJI...

63

na uroda czy o ujmującej powierzchowności oraz zupełnie sporadycznie wyrażeń o znaczeniach deprecjonujących, np. nic pięknego.

Z użytych do prezentacji cech fizycznych leksemów i związków wy­razowych powstały autoportrety nadawców ogłoszeń charakteryzujące się różnorodnymi walorami. Cechą dominującą wydaje się w nich to, że zabrakło tu niemal całkowicie informacji o wadach i, co za tym idzie, także leksyki wartościowanej negatywnie. Prowadzi to do wniosku, że uzyskany obraz, ze względu na brak obiektywizmu autora, ma walor nie tyle poznawczy, ile reklamowy.

\*\*\*

Przy charakterystyce swych wizerunków fizycznych zarówno męż­czyźni, jak i kobiety brali pod uwagę przede wszystkim takie walory i cechy własnego ciała, jak: sylwetka, kolor włosów i rodzaj fryzury, wzrost i kolor oczu.

Częściej o własnych cechach fizycznych pisały kobiety. Obok wyż­szej frekwencji określeń wskazujących na wspomniane cechy język kobiet charakteryzuje się również większą liczbą leksemów wykorzy­stywanych przy autoprezentacji’4.

Wśród 1152 wyrazów i związków wyrazowych pojawiających się w anonsach najliczniejszą grupę stanowią leksemy określające sylwet­ki kobiet i mężczyzn. Dość wysoką frekwencję tego typu określeń ob­serwujemy zarówno w anonsach kobiet (185 udokumentowanych form), jak i w anonsach mężczyzn (144 udokumentowane formy). Tylko 10 form językowych mniej wchodzi w skład grupy leksemów werbalizują­cych kolor włosów i rodzaj fryzury autorów i autorek ogłoszeń. Do opisu żadnej z pozostałych cech nie wykorzystano więcej niż 200 określeń.

Do leksemów o najwyższych frekwencjach, czyli powtarzających się co najmniej 20 razy, w anonsach kobiet należą określenia: średniej budowy ciała (53 razy), brunetka (38 razy), (sylwetka - A.K.| normalna (32 razy), blondynka (25 razy), szatynka (24 razy), atrakcyjna (21 razy), blond (21 razy); natomiast w anonsach mężczyzn najczęściej pojawiały się takie, jak: (sylwetka - A.K.) normalna (46 razy), szatyn (40 razy), (oczy - A.K.| niebieskie (39 razy), brunet (33 razy), blond (27 razy), szczu­pły (21 razy).

Jak wynika z obserwacji, większość leksemów o wysokiej frekwen­cji tekstowej jest wspólna dla kobiet i mężczyzn.

Analiza ogłoszeń wskazuje, że przeważająca liczba leksemów uży­tych do charakterystyki cech fizycznych nie ma ograniczonego zakre­su użycia tylko do opisu osób jednej płci. Bardzo nieliczne formy mogą być użyte jedynie przez przedstawicieli jednej z nich. Do takiej grupy

1. Zapewne różnica ta byłaby jeszcze większa, gdyby liczba ogłoszeń zreda­gowanych przez kobiety była co najmniej równa liczbie anonsów zredagowa­nych przez mężczyzn.

64

ANETA KOŁODZIEJCZYK

należą określenia opisujące cechy fizyczne typowo kobiece, np. piersi (śliczne piersi, duży biust), albo typowo męskie, np. zarost na brodzie (o kilkudniowym zaroście na brodzie). Ponadto za typowo kobiece moż­na uznać: neologizm liliputaśna, spieszczenie zgrabniutka czy przymiot­niki zgrabna i wiotka. Typowo męskim określeniem jest natomiast leksem przystojny.

Portrety fizyczne autorów i autorek anonsów, jakie wyłaniają się z ogłoszeń, to przede wszystkim portrety neutralne lub wartościowane pozytywnie. Przy ich tworzeniu nadawcy i nadawczynie nierzadko wy­korzystywali leksemy i konstrukcje omowne czy też o zabarwieniu nie­co żartobliwym. Czasem również w celu m.in. uwiarygodnienia swojej wypowiedzi i zasygnalizowania dystansu powoływali się na opinie osób postronnych, poświadczających istnienie cech deklarowanych przez autorów i autorki anonsów. Do zasygnalizowania dystansu najczęściej wykorzystywano modulanty.

Portret fizyczny, jaki wyłania się z analizowanych anonsów, nie jest jednorodny. Choć dominuje w nim leksyka wskazująca na cechy war­tościujące pozytywnie, to jednak nie brak i takich anonsów, w których wprost, bez omówień mówi się o wadach czy fizycznych niedostatkach ciała. Wydaje się jednak, że większość autorów i autorek anonsów świadomie bądź nieświadomie tworzyła swoje portrety fizyczne zgod­nie z powszechnym mniemaniem i odczuciem, że „osoby atrakcyjne fizycznie wywierają na innych bardziej pozytywne wrażenie, przede wszystkim jeśli chodzi o umiejętności społeczne, ale także przystoso­wanie, dominację i zdolności intelektualne’’'5, warto zatem w ogłosze­niach budować taki wizerunek własnej osoby, który przyciągnie uwa­gę i zainteresuje większą grupę odbiorców.

Wykaz literatury wykorzystanej w pracy

R. Cialdini, Wywieranie wpływu na ludzi, Gdańsk 1999.

K. Czarnecka, „Pójdź za mną”, czyli o pewnym typie ogłoszeń w prasie religij­nej, (w:) Tekst w mediach, red. K. Michalewski, Łódź 2002, s. 190-197. K. Długosz, Słownictwo ogłoszeń towarzyskich i matrymonialnych, |w:| Współ­czesna leksyka, t. 1, red. K. Michalewski, Łódź 2001, s. 64-75. Encyklopedia. Psychologia społeczna, red. J. Czapiński, Warszawa 1996.

1. Galasiński, Chwalenie się jako perswazyjny akt mowy, Kraków 1992.

S. Grabias, Język w zachowaniach społecznych. Lublin 1994.

1. Kuryło, K. Urban, Autoprezentacja a cel wypowiedzi, „Socjolingwistyka" XV, 1997, s. 76-84.
2. Atrakcyjność fizyczna |hasło|, |w:| Encyklopedia. Psychologia społeczna, red. J. Czapiński, Warszawa 1996, s. 16.

WSPÓŁCZESNA LEKSYKA NA USŁUGACH AUTOPREZENTACJI...

65

K. Liberska, „Poznam szczupłą panią...ш - czyli językowy sposób prezentowa­nia wartości w listach matrymonialnych, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szko­ły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi” 2001, nr 5, s. 73-87.

Płeć w języku i kulturze, red. J. Anusiewicz i K. Handke, Wrocław 1994.

H. Pustkowski, Chcete sa zaznámit? Wokół konturów gatunków inseratu towarzysko-matrymonialnego, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, Nauki Humanistyczno-Społeczne, Seria I, 1980, z. 5, s. 199-210.

J. Puzynina, Język wartości, Warszawa 1992.

K. Sobstyl, "Porzuć samotność" - illokucyjne aspekty w polskich ogłoszeniach

towarzysko-matrymonialnych, „Poradnik Językowy” 1998, z. 6, s. 19-26.

K. Sobstyl, Ogłoszenia towarzysko-matrymonialne w języku polskim i niemiec­kim. Studium pragmalingwistyczne, Lublin 2002.

K. Sobstyl, Socjolingwistyczna charakterystyka nadawcy w niemieckich i pol­skich ogłoszeniach towarzysko-matrymonialnych, „Socjolingwistyka” XV, 1997, s. 85-96.

E. Stojanowska, Opisywanie siebie w warunkach autoprezentacji oraz prywat­nie: style autoprezentacji. Warszawa 1998.

B. Stolt, Hier bin ich! - Wo bist du? Heiratsanzeigen und ihr Echo, analysiert aus sprachlicher und stilisticher Sicht. Mit einer soziologischen Untersuchung von Jan Trost, Kronberg 1976.

B. Wojciszke, W. Baryła, A. Downar, Preferencje mężczyzn i kobiet związane z wyborem partnera w świetle ogłoszeń matrymonialnych, „Czasopismo Psy­chologiczne”, t. 8, 2002, nr 1, s. 113-120.

H. i T. Zgółkowie, Świat wartości w leksyce ogłoszeń towarzyskich i matrymo­nialnych, |w:| Język a kultura, t. 13: Językowy obraz świata a kultura, red. A. Dąbrowska i J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 327-332.

Wykaz stron internetowych wykorzystanych w pracy

http: / /www. 1plus1 .pl

<http://www.afekt.waw.pl>

<http://www.lover.div.pl>

http:// www.poznaj.of.pl

<http://www.razemsnug.pl>

<http://www.serduszko.pl>

Contemporary Lexis in Use of Auto-Presentation
(Physical Qualities Based on the Analysis of Internet
Social-Matrimonial Announcements)

Summary

There are various ways of self-presentation. Depending on what one wants to communicate, to whom and in what situation, auto-presentation takes different shapes, more or less consciously.

i

66

ANETA KOŁODZIEJCZYK

The article presents an analysis of lexis used by the authors of Internet social-matrimonial announcements, to articulate information about their physical qualities. The analysis has covered 700 ads placed from July until December 2003 on six social-matrimonial websites: [www.1plus1.pl](http://www.lplusl.pl), www.afekt.waw.pl, www.lover.pl, www.poznaj.of.pl, [www.razem.snug.pl](http://www.razem.snug.pl), [www.serduszko.pl](http://www.serduszko.pl).

The characteristics of appearance given both by men and by women in­cluded first of all such qualities as the figure, hair colour, hair style, height and the colour of eyes.

Physical portraits revealed in the ads are usually neutrally or positively evaluated. The message senders have used lexemes and common or slightly humorous structures. In order to sound trustworthy and reserved, they hap­pen to refer to other people’s opinions, which prove qualities declared by the authors. To show distance they usually use modifiers.

tłum. M. Kołodzińska

**SPRAWOZDANIA,**

UWAGI,

**POLEMIKI**

**JESZCZE O PISOWNI NAZW MAREK TOWARÓW**

Ostatnio się ukazał komunikat Rady Języka Polskiego pt. Nazwy samo­chodów', w którym m.in. czytamy:

Prezes Stowarzyszenia Auto Klub [...) poprosił o »zmianę reguły dotyczącej pisania nazw samochodów z małej litery i dostosowanie jej do zasad panujących na całym świecie, a także do uzusu stosowanego w Polsce". W liście napisał także: »We wszyst­kich znanych nam (...) krajach, nazwy aut pisane sa z dużej litery, gdyż sa to: nazwy własne, a na dodatek znaki handlowe chronione prawem (...) Obecnie niemal wszyst­kie pisma motoryzacyjne, a także periodyki należące do koncernów Bauera, Springera oraz «Gazeta Wyborcza» - stosują się do zasad światowych i piszą nazwy samochodów z dużej litery".

Na to pismo (...) odpowiedział przewodniczący:

»(...) odpowiadając na list (...) informuję, że przedstawiona w nim kwestia jest czę­ścią szerszego zagadnienia: chodzi o pisownię nazw wyrobów przemysłowych, a ściślej nazw seryjnych egzemplarzy tych wyrobów. Jak wiadomo, tego typu wyrazy piszemy mała litera, gdyż nie sa to (...) nazwy własne. Piszemy więc: strzelał z kolta, zapalił kenta, biegała w adidasach, leciał boeingiem, zażył rutinoscorbin i - konsekwentnie - jechał peugeotem, kupił sobie mercedesa. Sa to bowiem nazwy pospolite, pochodzące od nazw własnych (...)

Co do tego, czy istotnie «na całym świecie» panuje zasada pisania nazw konkret­nych egzemplarzy samochodów duża litera, to nie umiem zweryfikować tego twierdze­nia nawet w stosunku do wszystkich języków europejskich".

W związku z tym pragnę przypomnieć, co na ten temat pisałem przed laty1 2. Przede wszystkim przejrzałem gazety w języku angielskim, czeskim, fińskim, francuskim, hiszpańskim, holenderskim, rosyjskim, słowackim, ukraińskim, węgierskim i włoskim, jednak nigdzie nie stwierdziłem, żeby pisano np. ford zamiast Ford. Od 1970 r. upłynęło wiele lat, jednak nie przypominam sobie, żebym w międzyczasie w jakimkolwiek języku obcym napotkał markę samo­chodu napisaną małą literą. Z tego wniosek, że rację mają dziennikarze, któ­rzy twierdzą, że pisownia ford, zalecana przez polski przepis ortograficzny, ma charakter wyjątkowy.

1 Nazwy samochodów, »Poradnik Językowy" 2005, z. 7, s. 78-79.

2 W. Mańczak, Pisownia nazw marek towarów, »Język Polski" 51, 1970, s. 62-65.

68

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Podobnie zresztą ma się rzecz z nazwami marek innych towarów. W ulot­kach dołączanych do lekarstw zawsze widziałem Rutinoscorbin, natomiast nigdy się nie natknąłem na rutinoscorbin. Jeśli autorzy tych ulotek stale używają dużej litery, to chyba raczej przez naśladownictwo obcych wzorów niż na skutek lekceważenia polskiego przepisu ortograficznego. Nie zapominajmy zresztą o tym, że owe ulotki są często przekładami z języków obcych.

Nieraz widywałem zagraniczne papierosy, ale nie przypominam sobie, żeby marka obcych papierosów była kiedykolwiek napisana inaczej niż wielką li­terą.

Jaka jest przyczyna owych zjawisk? Otóż przyczyny są dwie. Pierwszą jest fakt, że użycie małych i dużych liter w różnych językach jest różne, gdyż lu­dzie, którzy o tych sprawach decydują w poszczególnych krajach, na ogół podejmują decyzje według własnego widzimisię, bynajmniej się nie interesu­jąc tym, jak do tych spraw podchodzi się gdzie indziej. Nikomu nigdy nawet przez myśl nie przeszło, że przepisy regulujące użycie małych i dużych liter mogłyby być ujednolicone w skali międzynarodowej, co by było z pożytkiem dla uczących się języków obcych. I dlatego po polsku piszemy poniedziałek, kwiecień, natomiast Anglosasi piszą Monday, April. Po polsku pisze się francuski, ale po holendersku Frans. My piszemy „Poradnik Językowy”, podczas gdy Rosjanie piszą „Voprosy jazykoznanija”. Po polsku pisze się Polak, ale po hiszpańsku polaco. My piszemy ks. Adam Czartoryski, natomiast Anglicy pi­szą Sir Winston Churchill. U nas się pisze paryżanin, natomiast Francuzi pi­szą Parisien. I tak dalej. Nie mówiąc już o Niemcach, którzy wielką literą pi­szą wszystkie rzeczowniki.

Drugą przyczyną jest to, że poglądy na temat istoty nazw własnych są podzielone. Według poglądu najstarszego i najbardziej rozpowszechnione­go, który się pojawił w starożytności u stoików, nazwa własna oznacza je­den desygnat, podczas gdy rzeczownik pospolity więcej niż jeden desygnat. Jeśli się jednak zdobędziemy na odrobinę krytycyzmu, to łatwo zauważymy, że mnóstwo faktów temu twierdzeniu przeczy. Przecież każde imię, każde nazwisko, każda nazwa mieszkańca wsi, miasta, prowincji, kraju czy konty­nentu, a więc takie wyrazy jak Jan, Nowak, krakowianin, Mazur, Polak czy Europejczyk oznaczają nie jednego człowieka, ale wielu ludzi, nieraz nawet miliony ludzi. Trochę inaczej jest z nazwami geograficznymi. Jest możliwe, że na kuli ziemskiej jest tylko jedna wieś o nazwie Małogoszcz, tylko jedna rzeka o nazwie Missisippi i tylko jedna góra o nazwie Ararat. Jednak wy­starczy zajrzeć do spisu nazw miejscowości w jakimś większym kraju, choć­by takim jak Polska, by się przekonać, że większość miejscowości ma na­zwy, które się powtarzają.

Z drugiej strony istnieją jeszcze inne wyjątki od zasady głoszącej, jakoby różnica między nazwami własnymi a apelatywami polegała na tym, że nazwy własne odnoszą się do jednego desygnatu, a rzeczowniki pospolite oznaczają więcej niż jeden desygnat. Weźmy pod uwagę takie słowa jak ziemia, słońce i księżyc. Jest tylko jedna ziemia, jedno słońce i jeden księżyc, a pomimo to - o ile mi wiadomo - we wszystkich językach, w których istnieje zwyczaj odróż­niania nazw własnych od apelatywów za pomocą dużych liter, nazwy ziemi, słońca i księżyca pisane są małą literą. Dotyczy to także innych słów, np. niebo, raj, czyściec czy piekło.

SPRAWOZDANIA. UWAGI, POLEMIKI

69

Wniosek z tego. że pogląd, jakoby różnica między nazwami własnymi a apelatywami polegała na tym, że jedne mają po jednym desygnacie, a drugie po więcej niż jednym, jest błędny.

Osobiście od dawna zwracam uwagę na fakt, że wszelkie definicje różnicy między nazwami własnymi a apelatywami wykazują wyjątki i że szukanie definicji, która by znalazła potwierdzenie w 100% wypadków, jest czynnością równie skazaną na niepowodzenie jak próby rozwiązania zagadnienia perpetuum mobile. W tym stanie rzeczy trzeba się zadowolić znalezieniem definicji, która by miała najmniejszą liczbę wyjątków. Moim zdaniem optymalnym roz­wiązaniem tego problemu jest przyjęcie, że różnica między nazwami własny­mi a apelatywami polega na tym, że apelatywy na ogół się przekłada z języka na język, podczas gdy nazw własnych w zasadzie się nie tłumaczy. Na przy­kład rzeczownik pospolity miasto przekłada się na angielski jako town, na niemiecki jako Stadt, na francuski jako ville. Innymi słowy, wyrazy miasto, town, Stadt, ville z punktu widzenia etymologicznego nie mają ze sobą nic wspólnego, każdy z nich zawiera inny pierwiastek. Natomiast nazwy własnej Warszawa na języki obce się nie tłumaczy, por. ang. Warsaw, niem. Warschau czy fr. Varsovie. Oczywiście faktem jest, że niekiedy i rzeczowników pospoli­tych się nie przekłada, por. pol. teatr, ang. theater czy fr. théâtre. Z drugiej zaś strony jest też faktem, że istnieją nazwy własne, które się z języka na język tłumaczy, por. nazwę Stany Zjednoczone czy wł. Italia, ale pol. Włochy. Jednak istotne jest, że to, co stanowi regułę w nazwach własnych, jest wyjąt­kowe w apelatywach i na odwrót.

Aby udowodnić prawdziwość tej tezy, wynotowałem z pewnej gazety fran­cuskiej 728 nazw własnych. Wśród nich nazw, które by można było przetłu­maczyć na polski, a więc nazw typu Pays-Bas 'Holandia’, znalazłem zaledwie 4%. Innymi słowy, 96% przypadków potwierdziło pogląd, że istotę nazw włas­nych stanowi to, że się ich w zasadzie z języka na język nie przekłada'.

W świetle tego poglądu wyraz samochód jest rzeczownikiem pospolitym, ponieważ jego angielskim odpowiednikiem jest car, francuskim voiture, a nie­mieckim Auto lub Kraftwagen, natomiast nazwy marek samochodów, np. Fiat, są nazwami własnymi, ponieważ się ich z języka na język nie przekła­da. Tak samo się ma rzecz z rzeczownikiem pospolitym lekarstwo, którego niemieckim odpowiednikiem jest Arznei, a francuskim médecine, oraz na­zwą własną Rutinoscorbin, której się na inne języki nie tłumaczy. To samo dotyczy rzeczownika pospolitego papieros, którego angielskim odpowiedni­kiem jest cigarette, i nazwy własnej Pall-Mall, której się z języka na język nie przekłada.

Witold Mańczak (Kraków)

1. W. Mańczak, Najstarszy i największy problem onomastyki: istota nazw własnych, (w:) Toponimia i oronimia, Kraków 2001, s. 25-32.

70

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

**LEARNING AND TEACHING MOTHER TONGUES
MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA NAUKOWA, ALBI 2005**

W dniach 11-13 maja 2005 r. na uniwersytecie J.-F. Champollion w Albi we Francji odbyła się międzynarodowa konferencja pt. Learning and teaching mother tongues: The role of literature for children and young adults at home and at school. Konferencja została zorganizowana przez International Asso­ciation for the Improvement of Mother Tongue Education (IAIMTE).

IAIMTE to zawiązane w 1994 r. stowarzyszenie, którego celem jest inicjo­wanie międzynarodowej współpracy specjalistów w dziedzinie uczenia się i na­uczania języka ojczystego. Sieć kontaktów, zwoływane raz na dwa lata konfe­rencje oraz liczne wydawnictwa, wśród których za najważniejsze wypada uznać pismo „L1 - Educational Studies in Language and Literature", mają sprzyjać wymianie doświadczeń oraz promowaniu teoretycznych i empirycznych ba­dań w zakresie nauczania i uczenia się języków ojczystych na całym świecie. Z inicjatywy IAIMTE odbyły się już cztery konferencje: w 1997, 1999 i 2001 r. w Amsterdamie oraz w 2003 r. w Lizbonie. Zjazd w Albi był piątym zjazdem zorganizowanym przez to stowarzyszenie1.

Trzydniowa konferencja zgromadziła liczne grono dydaktyków, psycholo­gów, językoznawców, których mimo językowych i kulturowych różnic łączy wspólne zainteresowanie jakością nauczania literatury i języka ojczystego. Referenci przybyli z różnych stron świata: Francji, Holandii, Belgii, Danii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Norwegii, Szwecji, Finlandii, Szwajcarii, Słowenii, Włoch, Portugalii, Kanady, USA, Izraela, Meksyku, Chin, Japonii oraz Au­stralii. Polskę reprezentowała autorka niniejszego sprawozdania.

Tematyka konferencji z racji szeroko stawianych celów IAIMTE zwykle określana jest bardzo ogólnie [Uczenie się i nauczanie języków ojczystych), jednak każde spotkanie zawiera w tytule dopowiedzenie, które należy rozu­mieć raczej jako zachętę do zwrócenia uwagi na pewien problem niż jako za­wężenie refleksji do sygnalizowanego obszaru. W Albi tematem przewodnim była rola literatury w nauczaniu języka ojczystego.

Ze względu na dużą liczbę referatów (było ich ok. 100) uczestnicy konfe­rencji dyskutowali zarówno podczas obrad plenarnych, jak i w rozmaitych sekcjach tematycznych. Cztery sekcje zajmowały się umiejętnością czytania i pisania [literacy) w różnych grupach wiekowych: wśród dzieci w wieku przed­szkolnym (3-6 lat), wczesnoszkolnym (5-11), średnioszkolnym (10-15 lat) oraz wśród młodzieży w wieku 16-18 lat i dorosłych. Odrębna sekcja zajmowała się tzw. home literacy, czyli wpływem środowiska domowego na rozwój umie­jętności czytania i pisania. Ponadto obrady toczyły się w sekcjach poświęco­nych umiejętnościom językowym (czytaniu, pisaniu, mówieniu i słuchaniu),

1 Więcej informacji na temat IAIMTE, zakresu jego działalności, członków, wydawnictw itp. znajduje się na stronie internetowej towarzystwa: http:// [www.ilo.uva.nl/development/iaimte](http://www.ilo.uva.nl/development/iaimte). Tu można również znaleźć informacje o planowanej tematyce najbliższych numerów pisma „LI - Educational Stu­dies in Language and Literature", a także o zawartości numerów z lat 2001- -2005. Szczegółowe informacje na temat pisma znajdują się na stronie: http:/ [www.ilo.uva.nl/development/Ll](http://www.ilo.uva.nl/development/Ll) EducationResearch/default.html.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Tl

wykorzystaniu nowych technologii informacyjnych w nauczaniu języka ojczys­tego oraz badaniom nad edukacją literacką.

Organizatorzy zadbali o to, aby uczestnicy jak najefektywniej spędzili trzy konferencyjne dni. Referenci mieli do dyspozycji różne formy zaprezentowa­nia wyników swoich badań i naukowych poszukiwań: sesję plakatową, sesję tematyczną, sympozjum, warsztat i demonstrację. Spośród tych możliwości należało wybrać dwie, np. prezentację plakatu podczas sesji plakatowej wraz z pięciominutowym omówieniem problemu oraz piętnastominutowy referat wspierany prezentacją multimedialną. Taka organizacja ułatwiała uczestni­kom orientację w problematyce szczegółowej omawianej na poszczególnych sesjach i wybór odpowiedniego modułu.

Otwarcia konferencji dokonał Gert Rijlaarsdam (Graduate School of Teaching and Learning, University of Amsterdam), inicjator powstania IAIMTE i współorganizator wszystkich dotychczasowych konferencji tego sto­warzyszenia, który serdecznie powitał gości z całego świata. Życząc uczestni­kom owocnych obrad, podkreślił szczególny - międzynarodowy i interdyscy­plinarny - charakter tego spotkania.

Pierwszą sesję plenarną rozpoczął Jean Perrot (Francja) wystąpieniem na temat współczesnej francuskiej literatury dziecięcej. Referent zarysował zmia­ny, jakie nastąpiły w ostatnim piętnastoleciu. Globalizacja i rozwój technik informatycznych spowodowały swoistą rewolucję w edukacji literackiej naj­młodszych. Twórcy literatury dziecięcej i jej wydawcy doskonale zdają sobie sprawę z innej wrażliwości młodych czytelników. Współczesne dzieci (Perrot nazwał je the children of the video sphere) otrzymują książki, które są częścią kultury masowej (np. książki powstałe na bazie popularnych filmów animo­wanych) i są nierozerwalnie związane z multimediami (obok tekstu występuje w nich obraz i dźwięk). Z drugiej strony regularnie pojawiają się wznowienia klasyki dziecięcej i ukazują się nowe prace o walorach literackich. Ponadto intensywnie rozwija się rynek książki dla dzieci poniżej 3. roku życia. Efek­tem różnorodnej oferty wydawniczej jest niejednorodność wartości materia­łów adresowanych do najmłodszych czytelników. Referent sformułował po­stulat, aby dorośli mediatorzy zaczęli czytać siebie nawzajem i kontrolować wydawane książki, zanim trafią w ręce dzieci.

Pozostałe wystąpienia na sesjach plenarnych w ciągu trzech dni trwania konferencji także poświęcone były zagadnieniom literackim i zdominowane zostały przez gospodarzy. Bernard Devanne mówił o roli dziecięcej literatury w nauczaniu pisanego języka francuskiego na przykładzie najnowszych roz­wiązań programowych w tym względzie. Christine Barré-De Miniac referowa­ła wyniki badań nad zależnościami między czytaniem literatury a umiejętno­ścią pisania wśród starszej młodzieży szkolnej. Monique Sénéchal w referacie Czytanie książek dla małych dzieci: co należy robić, a czego nie zaprezentowa­ła wyniki badań nad wpływem wspólnego czytania rodziców z małymi dzieć­mi. Dowodzą one silnego pozytywnego związku między wspólnym czytaniem a rozwojem mowy u dzieci, nie wykazują natomiast bezpośredniego wpływu na przyswajanie umiejętności czytania. Czytaniu w domu poświęcone było także wystąpienie Nicole Robine, która o literaturze dziecięcej mówiła z per­spektywy psychosocjologicznej. Wykłady plenarne zakończył Serge Terwagne (Belgia). Przedmiotem jego wypowiedzi była edukacja literacka w nauczaniu przedszkolnym. Referent wskazał na ograniczenia dotychczasowych przed-

72

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

szkolnych sposobów wprowadzania dziecka w literaturę, takich jak opowia­danie historii czy głośne czytanie, i przedstawił program interaktywnego czy­tania oparty na różnych typach aktywności dzieci.

Tematyka referatów prezentowanych w ramach sekcji tematycznych była bardzo różnorodna. Kontynuowano wątek edukacji literackiej. Dyskutowano m.in. o literaturze w kontekście filmu (Per-Olof Erixon, Szwecja) i kultury masowej (Brenton Doecke i Douglas McClenagan, Australia), prezentowano sposoby rozwijania świadomości narracyjnej (Gissi Sarig, Izrael), rozumienia tekstów metaforycznych (Irene Pieper, Niemcy) i pisania argumentatywnych tekstów o literaturze (Marleen Kieft i Gert Rijlaarsdam, Holandia). Rozważa­no zależności między czytaniem dla przyjemności a czytaniem lektur obowiąz­kowych (Dick Schram, Holandia).

Autorzy referatów analizowali materiały edukacyjne i nowe technologie wykorzystywane w nauce języka ojczystego. Mark Shum (Chiny) wprowadził słuchaczy w problemy standaryzacji leksykalnej w podręcznikach do nauki języka ojczystego w średnich szkołach w Hongkongu\*. Tsila Shalom (Izrael) omawiała możliwości wykorzystania mediów elektronicznych w edukacji języ­kowej, a Haramati Sara (Izrael) - w edukacji literackiej. Seok Hwa Sim (Chi­ny) zreferował interaktywny program do nauki pisania adresowany do uczniów szkół średnich w Singapurze. Lilia Mabel Enchinas Sanchez (Meksyk) mówiła z perspektywy socjokulturowej o nowych technologiach w nauczaniu języka ojczystego w szkołach średnich w Meksyku.

Wiele miejsca poświęcono problematyce przygotowania do nauki czytania i pisania oraz rozwoju tych umiejętności na etapie przedszkolnym i w pierw­szych latach szkolnych. Magali Noyer (Francja) zaprezentowała wyniki badań nad sposobami odkrywania przez dzieci francuskojęzyczne istoty pisma alfa­betycznego. Tuula Merisuo-Storm (Finlandia), wskazując na ogromne zróżni­cowanie poziomu dzieci rozpoczynających naukę czytania i pisania, refero­wała badania poświęcone wyodrębnieniu tych umiejętności, które są dobrym predyktorem sukcesów w nauce czytania i pisania. Dyskutowano o proble­mach z ewaluacją czytania ze zrozumieniem (Luisa Araujo, Portugalia) i spo­sobach rozwijania tej umiejętności u najmłodszych uczniów (Veronique Bourhis, Francja). Zagadnieniom związanym z przyswajaniem języka pisanego poświęcone były wystąpienia Pera Henninga Uppstada (Norwegia), Domini­que Hannouz (Francja), Veronique Creuzet (Francja) i Elżbiety Awramiuk, a o rozwoju języka mówionego mówili Jean-Marc Colleta i Catherine Pellenc (Francja). Zaprezentowano wyniki badań nad wpływem instrukcji w procesie przyswajania umiejętności czytania i pisania (Martine Auvergne wraz z zespo­łem, Szwajcaria), efektami podejścia holistycznego w nauczaniu ortografii (An­nie Charon wraz z zespołem, Kanada) oraz konceptualizacją pisma i pisania przez małe dzieci (Aleixo Antunes i Luisa Pereira, Portugalia). Prezentowano sposoby stymulowania nauki pisania na różnych etapach edukacyjnych (Mar­tine Braaksma i Gert Rijlaarsdam, Holandia; Kristien Coussement, Belgia). 2

2 Od 1997 r. wszystkie podręczniki szkolne w Hongkongu obowiązkowo muszą być napisane w języku chińskim. Ponieważ przedtem wykorzystywano język angielski, większość materiałów edukacyjnych została przetłumaczona. Niepożądanym efektem procesów translatorskich okazał się chaos terminolo­giczny w podręcznikach do nauczania przedmiotów ścisłych i humanistycznych.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

*12*

Wiele referatów poświęconych było edukacji w środowiskach wielokultu­rowych i wielojęzycznych. Marianne Hermans (Holandia) dzieliła się reflek­sjami nad wykorzystaniem literatury w edukacji wielokulturowej. Maggie Leung (Hongkong) na przykładzie uczniów szkół średnich w Hongkongu rozważała konsekwencje i znaczenie nauki trzeciego języka. Denis Legros i Brigitte Ma­rin (Francja) mówiły o pozytywnych efektach czytania tekstów pochodzących z różnych obszarów kulturowo-językowych. Grace Feuerverger (Kanada) na przykładzie szkół żydowsko-palestyńskich dowodziła korzystnego wpływu śro­dowisk dwukulturowych na świadomość językową uczniów. Gitte Ingerslev (Dania) referowała zależności między metodami nauczania a wynikami w czy­taniu i pisaniu w klasach wielokulturowych. Machteid Verhelst (Belgia) za­prezentowała realizowany w belgijskich przedszkolach projekt, którego celem było rozwijanie świadomości językowej dzieci z różnych środowisk językowych. W kilku wystąpieniach poruszono problematykę interferencji językowej za­równo między dwoma językami, jak i odmianami jednego języka narodowego. Hanna Ezer wraz z zespołem (Izrael) przygotowała referat dotyczący specyfiki hebrajskiego jako języka drugiego wśród studentów arabskich. Analizowano wpływ składni języka mówionego na składnię języka pisanego na przykładzie mówionego dialektu chińskiego i pisanego języka chińskiego (Yuet Chan, Chiny). Dyskutowano o problemach, jakie pojawiają się w wypadku dzieci, których pierwszy język jest daleki od standardowej angielszczyzny (Peter El­bow z zespołem, USA).

Mówiono także o edukacji nauczycieli i edukacji z perspektywy nauczy­cieli. Mary Kooy (Kanada) w referacie Przekraczanie granic między literaturą a życiem: Nauczycielskie kluby książki a rozwój zawodowy przedstawiła sposo­by motywowania zawodowego rozwoju nauczycieli języka ojczystego. Eileen Kennedy (USA) rozważała wpływ dyskursu mówionego na dyskurs pisany na przykładzie badań nad studentami - przyszłymi nauczycielami. Andrew Goodwyn (Wielka Brytania) omówił status języka angielskiego jako przedmiotu szkolnego w odbiorze nauczycieli. Victoria DeRijke i Rebecca Sinker (Wielka Brytania) zaprezentowały sposoby wykorzystania dzieł sztuki w kształceniu nauczycieli nauczania przedszkolnego. Katri Sarmavuori (Finlandia) mówiła o kanonie literackim w odbiorze nauczycieli języka fińskiego, a Yael Poyas (Izrael) - o nauczycielskich dylematach dotyczących celów kształcenia lite­rackiego (kształcenie świadomych czytelników a przygotowanie do testów eg­zaminacyjnych) oraz sposobach radzenia sobie z nimi. Caroline Giesen i Piet-Hein van de Ven (Holandia) pokazali, w jak różny sposób nauczyciele poszczególnych szkolnych przedmiotów definiują pisanie i nauczycielskie obo­wiązki z tym związane.

Wśród bogactwa prezentowanych referatów znalazły się wystąpienia po­święcone nauczaniu języka ojczystego osób głuchych przy użyciu gier (De­bra Abrams, USA), wykorzystaniu poezji w pomocy dzieciom z trudnościami w czytaniu i pisaniu (Stella Sui Lin Ip, Chiny; Michel Favriaud, Francja), zapobieganiu analfabetyzmowi (Spaak Elisabeth Le Deun, Francja), ucze­niu się autonomicznemu3 (Michel Couzijn, Holandia; Helge Bonset, Holan-

3 Idea autonomii znana jest w Polsce, choć rozwija się głównie na gruncie glottodydaktyki. Por. W. Wilczyńska, Uczyć się czy być nauczanym? O auto­nomii w przyswajaniu języka obcego, Warszawa - Poznań 1999.

74

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

dia), przyczynom nieporozumień w szkolnym dyskursie (Aliza Amir i Irit Haskel-Shaham, Izrael), roli wspólnego czytania (Linda Allal i Carole Veu- they, Szwajcaria).

Podsumowania konferencji dokonali wszyscy jej uczestnicy na ostatnim spotkaniu plenarnym. Gert Rijlaarsdam poprosił uczestników o przedyskuto­wanie najważniejszych aspektów pracy w poszczególnych sesjach tematycz­nych. Przewodniczący sesji po naradach z ich uczestnikami zreferowali wyni­ki dyskusji i przekazali postulaty dotyczące usprawnienia organizacji przyszłych konferencji IAIMTE. Okazało się, że istnieje zapotrzebowanie na zorganizowanie mniejszych grup tematycznych (Special Interest Group - SIG), w których specjaliści będą mogli ze sobą stale współpracować. Powołano dwie takie grupy: Research On Literature Education, której koordynatorem została Tanja Janssen z Holandii, oraz Teacher Education in Mother Tonque Educa­tion, której koordynatorem została Маrу Кооу z Kanady4.

Część materiałów z V Międzynarodowej Konferencji IAIMTE (referaty, pla­katy, prezentacje multimedialne) jest już dostępna w Internecie5. Taka forma rozpowszechniania rezultatów naukowego spotkania wynika z nadrzędnego celu stowarzyszenia, jakim jest jak najszersza wymiana doświadczeń i pre­zentacja wyników badań nad uczeniem się i nauczaniem języka ojczystego. Organizatorzy uznali, że pozycja książkowa (choćby z powodów ekonomicz­nych) nie dotrze do tak szerokiego grona odbiorców, jak jest to możliwe dzięki technologii informatycznej6. W tradycyjnej formie książkowej ukażą się praw­dopodobnie wybrane artykuły7.

Spotkanie w Albi dostarczyło uczestnikom wielu naukowych wrażeń i sta­nowiło doskonałą okazję do nawiązania zawodowych kontaktów. Potwierdziło zapotrzebowanie na istnienie międzynarodowego forum dyskusji i wymiany informacji w zakresie nauki języka ojczystego od przedszkola po edukację dorosłych. W Albi Polska nie była silnie reprezentowana, ale już niedługo będzie okazja, aby w szerszym zakresie włączyć się do współpracy międzynarodo­wej. Kolejne spotkanie członków i sympatyków IAIMTE odbędzie się 27-29 marca 2007 r. w Exeter w Wielkiej Brytanii.

Elżbieta Awramiuk (Białystok)

4 Zob. <http://www.ilo.uva.nl/development/iaimte/Sigs/SIGStart.html>.

5 Zob. [http://www.ilo.uva.nl/development/L](http://www.ilo.uva.nl/development/Ll)1 EducationResearch/de- fault.html.

6 Podobną motywację miała decyzja redaktorów pisma „L1 - Educational Studies in Language and Literature" wycofania się ze współpracy z szacow­nym naukowym wydawnictwem KLUWER i publikowania kolejnych nume­rów w Internecie.

7 Dotychczasowa praktyka publikowania materiałów pokonferencyjnych pokazuje, że preferuje się w tym względzie nie jedną publikację książkową o szerokim zakresie tematycznym, ale kilka książek bardziej zorientowanych problemowo.

SPRAWOZDANIA. UWAGI, POLEMIKI

25

**SPRAWOZDANIE Z SESJI NAUKOWEJ:**

JĘZYK KATECHEZY SZKOLNEJ

W dniach 17-19 listopada 2005 r. w Domu „Uzdrowienie Chorych” im. Jana Pawła II w Głogowie odbyła się sesja naukowa nt.: Język katechezy szkol­nej. Organizatorami konferencji były: Komisja Języka Religijnego i Komisja Dydaktyczna Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, Katedra Komuni­kacji Religijnej Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, Sekcja Kateche­tyki UKSW w Warszawie, Wydział Polonistyki UJ oraz Instytut Filologii Pol­skiej Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Rozpoczynając konferencję, o. dr hab. W. Przyczyna uzasadniał potrzebę refleksji naukowej nad językiem katechezy: jest on w niewielkim stopniu zdiagnozowany, a praktyka katechetyczna tymczasem staje przed rozmaitymi problemami ogólnymi i szczegółowymi. Spotkanie przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych - językoznawców i katechetyków, a także praktyków katechetów - stworzyło okazję do wieloaspektowego spojrzenia na kwestię współczesnego polskiego języka katechezy.

Zasadniczy zrąb problematyki wiążącej się z językiem katechezy zaryso­wali referenci w pierwszym dniu konferencji podczas sesji przedpołudniowej. Charakter wprowadzający miały wystąpienia prof. Renaty Przybylskiej, dr. Woj­ciecha Kudyby oraz ks. dr. Andrzeja Draguły i ks. prof. Kazimierza Misiaszka.

Prof. Renata Przybylska określiła miejsce języka religijnego wśród innych odmian współczesnej polszczyzny. Przychyliła się do stanowiska lingwistów, którzy widzą w języku religijnym odmianę stylu funkcjonalnego: posługują się nią ludzie, wypowiadając się o zagadnieniach transcendentnych. Za kry­terium wyróżnienia języka religijnego referentka uznała przede wszystkim odniesienie do sfery sacrum oraz zanurzenie w sytuacji rozpoznawalnej jako religijna. Cennym fragmentem referatu była część poświęcona wewnętrzne­mu zróżnicowaniu języka religijnego, którego centrum stylowe tworzy język Pisma Świętego, język liturgii i modlitwy, peryferia zaś stanowią m.in. język administracji kościelnej, religijny język publicystyczny, naukowy (teologicz­ny) czy potoczny. Dr Wojciech Kudyba w swoim referacie podjął zagadnienie języka potocznego, zastanawiając się, czy jest on zagrożeniem, czy raczej szansą dla Kościoła. Przekonywał, że mówienie o Bogu językiem potocznym nie musi przyczyniać się do banalizacji języka i niesionych przez niego treści. Zwrócił natomiast uwagę na to, że niebezpieczeństwo zniekształcenia treści religij­nych tkwi raczej tam, gdzie następuje przywłaszczanie terminów religijnych przez język świecki - okradanie ich z właściwych im znaczeń (np. gdy rekla­ma pokazuje cele komercyjne jako warte grzechu). Prelegent stał na stanowi­sku, że współcześnie jedyną szansą ocalenia języka religijnego jest właśnie jego przekład na język codzienny.

Wiele dyskusji wzbudził referat ks. A. Draguły. Referent bronił zasadności mówienia o Bogu po świecku. Występował przeciwko dualizmowi językowemu i teologicznemu. Na koniec podzielił zaniepokojenie poprzedniego referenta fak­tem zawłaszczania symboliki chrześcijańskiej do mówienia o artykułach codzien­nej potrzeby. W zjawisku tym dostrzegł większe zagrożenie niż oddziaływanie potoczności na język religijny. Ilustrację przedstawionych tez stanowiły m.in. fragmenty hip-hopowej wersji trzech tekstów religijnych, w tym biblijnego opi­su spotkania Jezusa z Nikodemem.

76

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Charakter języka katechezy omówił ks. prof. К. Misiaszek. Zauważył naj­pierw związek skuteczności katechezy z uwzględnieniem zasad ludzkiego po­znania. Można mówić o Bogu bez przeciwstawiania sobie języka mitycznego i logicznego, oba są równouprawnione i wzajemnie się uzupełniają - przeko­nywał mówca. Podkreślał wartość metafory, paraboli i analogii w języku reli­gijnym oraz potrzebę sakramentalnego sposobu rozumienia świata jako wa­runku autentycznego wypowiadania się językiem religijnym.

Z kolei dr E. Młyńska omówiła relacje między językiem a podstawowymi typami katechezy. Wymieniła pięć podstawowych modeli katechetycznych: wyjaśniający, dydaktyczny, kerygmatyczny, antropologiczny i integralny. Pre­legentka przyporządkowała każdemu z nich odpowiedni język: wyjaśniające­mu - język informacyjny; dydaktycznemu - poglądowy; kerygmatycznemu - język przepowiadania; antropologicznemu - język wartościowania; integral­nemu - język partycypacji w doświadczeniu religijnym, które rodzi się na katechezie.

Siostra dr Halina Iwaniuk w swoim wykładzie dopełniła ogólny obraz ję­zyka katechezy, wskazując na jej związek z liturgią: katecheza - podkreśliła prelegentka - musi przygotować i wychowywać do właściwego udziału w niej. Dlatego właśnie nie może wyzbyć się języka liturgicznego, intersemiotycznego (zarówno werbalnego, jak i ikonicznego).

Poza wystąpieniami zakreślającymi krąg ogólnych zagadnień, których zdiagnozowanie trzeba uznać za pierwszoplanowe w podjęciu badań interdyscy­plinarnych nad językiem katechezy, uczestnicy konferencji mieli okazję wy­słuchać 25 referatów, podejmujących kwestie szczegółowe i opartych na badaniach materiałowych. Tworzyły one kilka kręgów tematycznych:

1. Podstawowym założeniom programów nauczania religii w szkole oraz założeniom podręczników do katechezy poświęcone były referaty ks. dr. Zbi­gniewa Marka oraz ks. prof. Piotra Tomasika. Podkreślano, że nauczanie szkol­ne nie wyczerpuje działalności katechetycznej Kościoła - stanowi tylko uzu­pełnienie katechezy parafialnej, która jednak nie jest realizowana w sposób systematyczny. Do pewnego stopnia w tym kręgu tematycznym mieścił się także wykład dr Katarzyny Czarneckiej, która mówiła na temat języka kate­chezy jako przedmiotu refleksji metodycznej na łamach czasopisma „Kate­cheta" w ciągu ostatnich 50 lat. Zarzuciła pismu zaniechanie w ostatnim 25-leciu troski o język w katechezie.
2. Szczegółowa analiza, zwłaszcza językowa, podręczników katechetycz­nych, funkcjonujących w obiegu szkolnym stała się tematem referatów prof. Zofii Budrewicz i dr Marii Sieńko, prof. Heleny Synowiec i dr Danuty Krzyżyk, prof. Elżbiety Skorupskiej-Raczyńskiej, dr. Andrzeja Borowskiego, dr. Piotra Zarębskiego, dr. Grzegorza Cyrana, s. dr Anny Walulik, ks. dr. Grze­gorza Łuszczaka, dr. Zbigniewa Paska.

Katechetycy podkreślali rolę języka mówionego jako podstawowego środ­ka komunikacji i wyrazu osobistego spotkania z Bogiem. Padały sugestie, by nie poprzestawać na języku racjonalnym, ale posługiwać się językiem symbo­licznym, który prowadzi do osobistego doświadczenia spotkania z Bogiem. Akcentowano potrzebę poszukiwania metod katechetycznych, uwzględniają­cych możliwości percepcyjne dziecka. Postulowano umiarkowany wpływ teo­logii na katechezę. Jeden z referentów dokonał porównania wybranych ewan­gelickich i katolickich podręczników do religii, przygotowujących do

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Tl

bierzmowania u katolików i do konfirmacji u ewangelików. Zauważył różnice w treściach doktrynalnych oraz w sposobie argumentacji.

Uwaga językoznawców skupiła się na kwestii komunikatywności podręcz­ników, przede wszystkim na słownictwie, a zwłaszcza na trudnościach i sła­bościach adaptacji terminologii religijnej do potrzeb dydaktyki. Prelegenci wskazywali konieczność doskonalenia języka komunikacji religijnej w tym zakresie. Przedstawili szczegółowe uwagi dotyczące wybranych serii podręcz­ników katechetycznych. Mówili o powtarzających się błędach: nadmiarze słow­nictwa erudycyjnego, stosowaniu archaizmów - często pozostawianych bez komentarza, braku objaśnień przy terminach pochodzenia obcego, niefortun­nych użyciach metafor, tautologiach w objaśnianiu znaczeń, zbyt wąskich i nie­konsekwentnych definicjach terminów, a także sposobach formułowania za­dań polegających na nagromadzeniu pytań. Zebranych poruszyły ustalenia jednej z referentek, która pokazała m.in. niski stopień komunikatywności podręczników katechetycznych, mierzonej długością zdań (niektóre zdania w podręcznikach przekraczają 100 wyrazów). Dążąc do jak największej sku­teczności języka, należy unikać archaiczności i słodko-mdławej czułostkowości, ale też żargonowości i jałowego werbalizmu - podkreślali referenci. Do­pełnieniem uwag wygłoszonych na marginesie analizy materiałowej podręczników były spostrzeżenia dr Marii Madejowej, która przedstawiła wy­niki badań ankietowych, dotyczących podręczników wybranych 4 serii do nauki religii dla II klas gimnazjów. Wykazały one, jakie oczekiwania wobec podręcz­ników mają ich użytkownicy: ważne miejsce wśród nich, jak się okazuje, zaj­muje język - często powtarzanym postulatem ankietowanych jest jego zrozu­miałość, a także osadzenie w życiowym doświadczeniu, które pozwalałoby rozwiązywać trudne problemy tego okresu życia: kim jestem, po co żyję, jak żyć, aby być dobrym człowiekiem i in.

1. Korelacja nauczania religii w szkole z przedmiotami humanistycznymi - językiem polskim i historią - zainteresowała dr Joannę Rutkowską oraz mgr Joannę Gorzelaną i mgr Sabinę Seul. Biorąc za punkt wyjścia wybrane podręczniki do języka polskiego, referentki wykazały, że znajdują się w nich liczne nawiązania do religii i związanych z nią wartości. Są wyraźne, choć niepogłębione. Dlatego mogą się stać tylko punktem wyjścia lekcji religii albo punktem dojścia - utrwaleniem tego, co jest treścią nauczania religii. W pod­ręcznikach do katechezy także przytaczane są teksty artystyczne - mają one głównie charakter poetycki, rzadziej epicki, najmniej zaś wykorzystane są utwory dramatyczne. Ich funkcją jest wprowadzenie w klimat modlitwy i od­niesienie do transcendencji. Wszyscy prelegenci zwracali uwagę na niski sto­pień korelacji między przed miot owej nie tylko z językiem polskim, ale także z innymi przedmiotami humanistycznymi, np. historią.
2. Kompetencja komunikacyjna odbiorców podręczników: dzieci i młodzieży szkolnej była przedmiotem referatów dr Haliny Drewniak; dr. Andrzeja Ko­minka; prof. Zofii Cygal-Krupy, dr Małgorzaty Pachowicz i dr Krystyny Cho­ińskiej oraz referatu mgr Marty Dalgiewicz. Owocność katechezy - przypo­mnieli referenci - zależy od sprawności językowej nie tylko katechety, ale i katechizowanych. Niektórzy, opierając swe tezy na badaniach ankietowych, wskazywali na niską kompetencję dzieci i młodzieży w zakresie rozumienia religijnych symboli oraz pojęć. Budujące okazały się wyniki badań nad tema­tycznym słownictwem (rzeczownikami, czasownikami, przymiotnikami), zwią-

78

SPRAWOZDANIA. UWAGI. POLEMIKI

zanym z życiem religijnym uczniów VI klasy szkoły podstawowej i III klasy gimnazjum, a więc słownictwem odnoszącym się do sfery sacrum, praktyk religijnych, obrzędowości religijnej, misji Kościoła katolickiego, postaci biblij­nych i patronów, a także nazw sanktuariów. To pole tematyczne liczy według referentek ponad 25 000 wyrazów i wskazuje na bogaty zasób słownictwa religijnego uczniów. Uczestników konferencji poruszył referat poświęcony analizie tekstów polskiego hip-hopu chrześcijańskiego - w szczególności nowy charakter języka w składanych przez hip-hopowych twórców świadectwach religijnych. W dyskusji akcentowano wagę autentyzmu językowego w ekspre­sji doświadczeń religijnych.

1. Problemy katechezy pozaszkolnej i pozapodręcznikowej podjęli w refe­ratach szczegółowych prof. Jadwiga Kowalikowa oraz prof. Elżbieta Umińska-Tytoń i dr Ewa Komorowska, dr Marta Wrześniewska-Pietrzak, dr Marek Marczewski.

Omówiono funkcje katechetyczne tekstów „Małego Gościa Niedzielnego”, wskazano przy tym obecne w nich interferencje kilku odmian polszczyzny: religijnej, publicystycznej, dydaktycznej i potocznej, podkreślając walory edu­kacyjne dyskretnej stylizacji na język codzienny oraz elementów humorystycz­nych. Omówione zostały opowiadania na czas Bożego Narodzenia, w których dostrzeżono wartościowy środek dydaktyczny na katechezie przedszkolnej. Uczestnicy konferencji zapoznali się ze sposobami adaptacji treści biblijnych do potrzeb i możliwości percepcyjnych dziecka oraz z właściwościami języka w Biblii dla dzieci. Mieli także okazję usłyszeć o stanie prac nad katechizmem dla dorosłych oraz wizji języka w tym katechizmie.

1. Język Katechizmu Kościoła Katolickiego był tematem referatów prof. Mariana Bugajskiego oraz dr Małgorzaty Rybki i dr Jolanty Sławek. Po­kazywano różnicę w językowym wyrazie podstawowych terminów teologicz­nych, takich jak np. „Bóg” czy „grzech” w katechizmie współczesnym i XIX-wiecznym. Analizowano słownictwo Katechizmu Kościoła Katolickiego w kontekście teorii komunikacji językowej. Zasygnalizowano trudności w ko­rzystaniu z Katechizmu ze względu na wielość występujących w nim abstrak­cyjnych pojęć. Nie można zrezygnować ze zrozumiałości języka nawet przy wyrażaniu Niewypowiedzianego - ten postulat padał kilkakrotnie.

Wygłoszonym podczas konferencji referatom towarzyszyła ożywiona dys­kusja. Powracało w niej wiele wątków - zabierający głos podkreślali potrzebę wypracowania wspólnego warsztatu naukowego, w tym terminologicznego - wiele nieporozumień między środowiskami wynika z różnego rozumienia nie­których terminów (np. język, język potoczny, egzystencjalny itp.). Wypraco­wanie wspólnego języka pozwoliłoby na skuteczne i jednoznaczne porozumie­wanie się środowisk katechetyków i językoznawców. Wielu dyskutantów wskazywało na naturalność metaforyzowania, nasycenia symbolami w języ­ku religijnym. Argumentowali, że nie ma innego sposobu wejścia w miste­rium, jak za pomocą przypowieści i języka metaforycznego. Inni bardziej zwra­cali uwagę na potrzebę osadzenia wypowiedzi religijnej w codziennym doświadczeniu. Dlatego optymalny według nich jest język egzystencjalnej in­terpretacji orędzia zbawienia. Zgłaszano wiele postulatów szczegółowych i prak­tycznych, np. by powołać stały zespół polonistów - recenzentów podręczni­ków do katechezy, którzy czuwaliby nad językowym i szerzej - komunikacyjnym kształtem tych publikacji. Kilkakrotnie powracał wątek międzyprzedmiotowych

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

29

korelacji katechezy, szczególnie z przedmiotami humanistycznymi: językiem polskim i historią.

Obrady zamknęła debata o języku katechezy z udziałem katechetów i mło­dzieży, zorganizowana przez Wydział Nauki Katolickiej Kurii Biskupiej w Zie­lonej Górze, a prowadzona przez Jana Pospieszalskiego z TVP.

Konferencja wzbudziła zainteresowanie świata nauki i mediów. Pokazała kierunki interdyscyplinarnych poszukiwań w zakresie języka katechezy, stwo­rzyła perspektywy współpracy w tym zakresie różnych środowisk badawczych.

ks. Henryk Sławiński, Dorota Zdunkiewicz-Jedynak (Warszawa)

**RECENZJE**

JAROSŁAW LIPOWSKI, KONVERGENCE A DIVERGENCE ČEŠTINY A SLOVENŠTINY V ČESKOSLOVENSKÉM STÁTĚ, Wydawnictwo Uniwersy­tetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 200 oraz HENRYK JAROSZEWICZ, NOWE TENDENCJE NORMATYWNE W STANDARDOWYCH JĘZYKACH CHORWACKIM I SERBSKIM, Wyd. Uniwersytet Opolski i Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Opole 2004, s. 315.

Ewolucja języków, w ich liczbie słowiańskich, polega na zmianach struk­tury lub zmianach relacji z innymi językami. Do drugiej kategorii zmian nale­żą procesy dezintegracyjne, kiedy to z jednego języka wyodrębniony zostaje inny, przyjmując status standardu, lub integracyjne, kiedy dwa języki lite­rackie zaczynają tworzyć jedną całość. Zarówno dezintegracja, jak też integra­cja językowa na ogół bezpośrednio uwarunkowane są politycznie. Na gruncie słowiańskim przykładem dezintegracji jest powstanie języka białoruskiego, macedońskiego, bośniackiego, być może w niedalekiej przyszłości kaszubskie­go, natomiast integracji - powstanie języka czecho-słowackiego (jedynie w płaszczyźnie polityczno-prawnej) i serbo-chorwackiego. Tym dwóm proce­som i ich konsekwencjom poświęcone są dwie, wymienione w tytule, książki.

Mają one wiele wspólnych cech zewnętrznych. Powstały w środowisku slawistycznym Dolnego Śląska, w odstępie jednego roku. Obydwaj autorzy są młodzi, dopiero zdobywają tytuły naukowe. Rozprawa J. Lipowskiego jest dysertacją habilitacyjną, H. Jaroszewicza - doktorską.

Jakkolwiek książka J. Lipowskiego została wydana o rok później, zajmę się nią w pierwszej kolejności, ponieważ koncentruje się na wydarzeniach nieco wcześniejszych.

Treść rozprawy to konfrontatywna (w szerokim rozumieniu tego terminu) historia języka czeskiego i słowackiego w okresie czechosłowackim, widziana przez pryzmat zbliżania się i oddalania obydwu języków.

Omówienie właściwego tematu poprzedzone jest zarysem dziejów wzajem­nych relacji czeskiego i słowackiego przed rokiem 1918. Autor opisuje histo­ryczne uwarunkowania rozwoju tych języków, pierwsze próby kodyfikacji, stylistyczne rozwarstwienie itd. Do części tej mam kilka uwag. J. Lipowski pisze na s. 10, że od XIV w. w Słowacji pisano po czesku, ale nie wspomina o znaczeniu tego faktu dla powstania narodowego piśmiennictwa słowackie­go1. Wydaje mi się, że przypomnienie takie dałoby pełniejszy obraz genezy literackiej Słowacczyzny i pozwoliłoby korygować niektóre argumenty w refe­rowanej później dyskusji nad kształtem języka czecho-słowackiego. Mianowi-

1 Przy innej okazji, na s. 12 w ods. 3, Lipowski przytacza pracę E. Pauliniego. Čeština a jej význam pri rozvoji slovenského spisovného jazyka a našej národnej kultury (v) O vzájomných vzt’ahoch Čechov a Slovákov, Bratislava 1956: 104.

RECENZJE

81

cie, w okresie międzywojennym, F. Trávniček twierdził - co przytacza J. Li­powski na s. 33 - że urzędowym językiem całej Czechosłowacji powinien być czeski, bo przecież w przeszłości był literackim językiem Słowaków. Natural­nie pogląd Trávnička był nie do przyjęcia, choćby dlatego, że dotyczył różnych okresów historycznych. Poza tym czeski nie był nigdy literackim językiem Sło­waków (podobnie jak wszystkie języki obce w krajach słowiańskich: łacina, niemiecki, starocerkiewny), co najwyżej mógł pełnić niektóre jego funkcje. Niemniej odegrał ważną rolę. Używana przez protestantów bibličtina (tak na­zwana jako język czeskiej Biblii kralickiej) uczyła Słowaków kultury piśmien­niczej. Coraz większe nasycanie tekstów czeskich słowacyzmami powodowa­ło, jak w XVIII w. u H. Gawlowicza, przekształcanie ich w teksty słowackie.

Autor rozprawy umniejsza też rolę kodyfikacji Bernoláka (s. 9-11). Pisze, że nie dała ona rezultatów, dopiero w okresie romantyzmu pisemną wersję Sło­wacczyzny stworzył štúr, a nie wspomina o piśmiennictwie w bernoláčtinie.

Jądro pracy stanowi systematyczny przegląd chronologiczny realizacji idei „czechosłowakizmu” w granicach państwa czechosłowackiego, a więc od za­kończenia pierwszej wojny światowej do 1992 r.

Przegląd rozpoczyna charakterystyka polityczno-prawnych uwarunkowań integracji Czechów i Słowaków. W momencie tworzenia ich wspólnego pań­stwa, dopiero „wspólnie policzeni”, mogli uzyskać przewagę nad Niemcami i Wę­grami.

Ustawa z 1920 r., sankcjonująca język czechosłowacki jako oficjalny ję­zyk państwowy, w & 4. precyzuje, że na terytorium Czech językiem urzędo­wym z reguły jest czeski, na terytorium Słowacji - słowacki. Lingwiści oby­dwu narodowości musieli się do tej prawnej sytuacji dostosować.

Koncepcje były różne. Pogląd Trávnička już został przytoczony. Domina­cję czeszczyzny motywował on ideologicznie: „návrat к jedné spisovné řeči (tzn. do języka czeskiego) by był posílením národa”. Inni czescy uczeni uchy­lali się od zajęcia stanowiska, wyjaśniając, że trudno stwierdzić, czy słowacki jest samodzielnym językiem, czy dialektem czeskim, ponieważ nie istnieją kryteria określania różnic między językiem' a 'dialektem'. Nie wypowiadali się na temat funkcjonowania języka czecho-słowackiego, uznając go za „twór deklaratywny”.

W dziesięć lat później zabrali głos językoznawcy słowaccy, wyrażając bar­dzo różne opinie. Do bardziej kuriozalnych należy sformułowanie, że Słowac­czyzna to bezcenny idiom, który odświeży skostniałą czeszczyznę.

W 1922 i w 1933 r. powstały dwie próby - czeska i słowacka - połączenia obydwu systemów językowych. Nie tworzono form sztucznych, ale wyłuski­wano to, co w obydwu językach było tożsame lub podobne. Projekty te nie zostały nigdy zrealizowane. Również bohemizowane słowackie przepisy orto­graficzne z 1931 r. zostały odrzucone przez Macierz Słowacką, a czasopismo „Slovenská reč” zaczęło prowadzić własną politykę językową. Jednak mimo intensywnego rozwoju rodzimej słowacystyki, wciąż napotykano trudności obiektywne, np. na uniwersytecie wykład z gramatyki historycznej języka cze­chosłowackiego próbowano zastąpić wykładem słowacystycznym, ale brak było jeszcze bazy naukowej. Mimo trudności, tendencje separatystyczne na Słowacji się pogłębiały, a ich apogeum to czasy Republiki Słowackiej utwo­rzonej w 1939 r. Słowacka lingwistyka z pozycji obronnych przeszła do ofen­sywy.

82

RECENZJE

Okres po drugiej wojnie światowej J. Lipowski nazywa „maskowanym czechosłowakizmem". Na płaszczyźnie polityczno-prawnej obydwa języki uzyskały równouprawnienie. W wyniku obiektywnych okoliczności równouprawnienia tego jednak nie było i nadal utrzymywała się dominacja czeszczyzny. Na przy­kład przekłady obcych dzieł na państwowy język czechosłowacki (taka formuła wypływała z zawieranych jeszcze przed wojną umów międzynarodowych) w prak­tyce oznaczały przekład na czeski, bo nie można było tłumaczyć na język nie­istniejący. Poza tym było oczywiste, że czeski miał większy prestiż międzynaro­dowy. Utrudniało to dostęp do literatury światowej słowackiemu odbiorcy.

Silna bohemizacja objęła język wojskowy, co też było wynikiem obiektyw­nych okoliczności. Na marginesie można dodać, że wojsko stanowiło teren spontanicznego tworzenia ^języka czechosłowackiego”, czyli niekontrolowanej mieszaniny obydwu języków. Ten rozdział pracy J. Lipowskiego jest szczegól­nie cenny, bo stosunki panujące w wojsku zna on z autopsji.

Czeski oddziaływał co prawda na język słowacki również pozytywnie, mia­nowicie pod jego wpływem wytworzyła się hovorová slovenčina, odpowiadają­ca odmianie hovorová čeština (potoczny język literacki), a ponadto wzory cze­skie pomagały w tworzeniu nowych słowackich terminów.

W okresie powojennym idea zbliżenia obydwu języków była realizowana głównie w nowych przepisach ortograficznych i innych publikacjach popraw­nościowych, których autorami byli z reguły Czesi. Językoznawcy słowaccy prowadzili własną politykę językową, której wyrazem były popularne Tezy o ję­zyku słowackim z 1966 r.

J. Lipowski, choć tytuł jego książki odnosi się tylko do okresu trwania państwa czechosłowackiego, omówił jeszcze stosunki czesko-słowackie w la­tach dziewięćdziesiątych, czyli po rozpadzie Czechosłowacji. W nowych rela­cjach, nacechowanych swobodą wypowiedzi i działania, czyli sprzyjających autonomizacji obydwu języków, słowacki spontanicznie zbliżył się do czeskiego, co m.in. odzwierciedlają nowe słowackie przepisy ortograficzne. Zjawisko to może zaskakiwać, ale psychologicznie chyba jest zrozumiałe.

Monografia H. Jaroszewicza, jak informuje tytuł, zajmuje się okresem 1990-2002 (rok ukończenia książki). Opracowanie tendencji rozwojowych badanych języków po rozpadzie ich związku, u Lipowskiego potraktowane jako aneks, tu stanowi część zasadniczą.

H. Jaroszewicz rozpoczyna swą rozprawę wstępem metodologicznym, uści­ślającym podstawowe pojęcia, którymi dalej się posługuje. Jest to zabieg bar­dzo potrzebny ze względu na częstą ich wieloznaczność, ale i definicje autora - jak to bywa na gruncie abstrakcji - czasem są kontrowersyjne. Zatrzymam się na dyferencjacji pojęć język standardowy i język literacki\*. Autor na s. 23-28 stwierdza, że nie są tożsame 2, ponieważ nie każdy kod, który ma formę pisaną i pełni w określonej społeczności niektóre funkcje przynależne językowi standardowemu, za język standardowy może być uznany. Można tu spytać, czy taki kod nie powinien być nazywany językiem piśmienniczym? Długo utożsamiano go z językiem literackim. Na przykład w slawistyce mówiło się: „staro-cerkiewno-słowiański jest językiem literackim Słowian wschodnich i po­łudniowych\*\*, rozumiejąc termin literacki jako 'piśmienniczy\*. Kiedy od czasu

2 Wychodzi on od założeń H. Kuny, Istorijska podloga varijantskih razlika srpskohrvatskog jezika, „Književni jezik”, l/2, 1975: 19-33.

RECENZJE

83

Brozovicia’ termin język literacki nabrał znaczenia język standardowy’, tak mówić nie można, bo staro-cerkiewno-słowiański wszystkich cech języka stan­dardowego nie posiada3 4 5. Myślę, że wprowadzenie do obiegu naukowego za­rzuconego terminu język piśmienniczy mogłoby zapobiec ciągłemu utożsamia­niu lub dyferencjacji terminów język literacki i standardowy.

Pewne zastrzeżenia miałabym do sformułowania autora na s. 18: „Stan­daryzację w sposób świadomy prowadzi określony podmiot polityki języko­wej”. Czy nie jest to za wąskie? A jak interpretować procesy spontanicznej standaryzacji (co prawda może niedoprowadzonej do końca) w Czechach, na Łużycach i w wielu innych krajach, kiedy w wyniku zapotrzebowania spo­łecznego, np. na jednolitą dialektalnie literaturę religijną, dochodziło do po­pularyzacji określonej normy językowej w całym kraju? Tu zahaczamy o pro­blem ogólniejszy. Czy etapy standaryzacji, które za M. Radovanoviciem na s. 17 przytacza Jaroszewicz, mają walor uniwersalny? Wydaje mi się, że każdy ję­zyk standardowy ma własną drogę rozwoju.

Jaroszewicz powstanie i rozwój języka serbsko-chorwackiego rozpatruje na dwu poziomach. Pierwszy to opis w kategoriach różnych koncepcji funk­cjonowania: jako homogenicznego kodu, wewnętrznie zróżnicowanego tylko stylistycznie; jako systemu zawierającego wariant wschodni (serbski) i zachodni (chorwacki); jako abstrakcyjnego języka semistandardowego (wariantu języ­ka standardowego, funkcjonującego tylko na płaszczyźnie komunikacyjnej, a nie symboliczno-społecznej ); jako hybrydy wyłącznie terminologicznej. Drugi poziom to opis historycznych wydarzeń, zarówno na ziemiach serbskich jak chorwackich, które spowodowały standaryzację języka serbsko-chorwackie­go. Autor podkreśla, że działalność Vuka Karadżicia, inicjatora tzw. ugody wiedeńskiej z 1850 r., była zwieńczeniem dążności integracyjnych rozwijają­cych się na terenie Serbii od XVI w. Towarzyszyły jej inicjatywy chorwackie, podejmowane przez „ilirców” - zwolenników zjednoczenia południowych Sło­wian - i szkołę zagrzebską. Dziewiętnastowieczne idee zjednoczeniowe reali­zowano w państwie utworzonym w 1918 r. - Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców, w 1929 r. przemianowanym na Królestwo Jugosławii. W tymże roku ujednolicono prawie całkowicie normę chorwacką i serbską, publikując wspólne zasady ortograficzne.

Idea jednolitości językowej ponownie odżyła w komunistycznej Jugosła­wii. Miała ona podłoże polityczne, a w językoznawstwie - strukturalistyczne: akcentowano tożsamość struktury morfologicznej wariantu serbskiego i chor­wackiego. Kiedy w latach siedemdziesiątych do głosu doszła socjolingwistyka, zajmująca się poczuciem tożsamości narodowej i językowej, zaczęto bar-

3 D. Brozovic, Standardni jezik. Teorija/ usporedbe/geneza/povijest, suvremena zbilja, Zagreb 1970.

4 Por. E. Siatkowska, Czy cerkiewnosłowiański jest językiem literackim Sło­wian?, |w:] Język polski w perspektywie diachronicznej i synchronicznej, Zie­lona Góra 2004: 233-240.

5 Płaszczyzna komunikacyjna to możliwość porozumiewania się w danym języku, uwarunkowana zwykle jego bliskością genetyczną, symboliczno-społeczna to odczuwanie danego języka jako własnego. Tu zrobić można dygre­sję: Łużyczanie używają między sobą swojego języka właśnie ze względu na jego funkcję symboliczno-społeczną, a nie komunikacyjną, bo równie dobrym środkiem komunikacji może być dla nich niemiecki.

84

RECENZJE

dziej podkreślać różnice między wariantami serbsko-chorwackiego. Autor monografii wylicza je i interpretuje.

Następnie przechodzi do właściwego tematu, czyli przedstawienia głów­nych tendencji chorwackiej i serbskiej polityki językowej po ostatecznym roz­padzie dotychczasowych struktur państwowych.

Po ogłoszeniu 25. 06. 1991 r. niepodległości Chorwacji przystąpiono do intensywnego „chorwatyzowania" dawnej terminologii. W nazwie akademii nauk człon Jugoslavenska zmieniono na Hrvatska, odcinając się tym samym od tra­dycji prawie stuletniej współpracy z innymi narodami południowosłowiański- mi. Z księgarń polecono usunąć wszystkie książki, w których tytułach znajdo­wał się przymiotnik srpski. Neutralną nazwę klubu piłkarskiego Dinamo Zagreb zastąpiono nazwą Croatia Zagreb itd. Wydano szereg publikacji naukowych poświęconych krytyce „wielkoserbskiej polityki językowej” oraz idei języka serb­sko-chorwackiego, nierzadko zawierających mylące twierdzenia, np. o powsta­niu chorwackiego języka literackiego vel standardowego już w XV w.6

Postulowano powrót do form sprzed serbsko-chorwackiej standaryzacji, np. nieujednoliconego paradygmatu rzeczownikowego i przymiotnikowego, dążono do wprowadzenia pisowni etymologicznej (korienski pravopis) oraz upowszechnienia wymowy „ikawskiej” (zastępowania kontynuantu prs. ,jać" przez i, nie - jak dotychczas - przez -ije-, bo taka wymowa występowała w części dialektów serbskich), co mogło spowodować konieczność uczenia się przez Chorwatów swojego języka jak obcego. Wydawano nowe słowniki chorwackie, usuwając z nich wszystkie synonimy wspólne z serbskim.

Politykę językową Serbów również cechował separatyzm, choć bardziej umiarkowany. Przede wszystkim starano się podnieść rangę cyrylicy, która w okresie serbsko-chorwackim stopniowo była wypierana przez łacinkę, a jeśli w pewnych tekstach pozostała łacinka, była ona kompatybilna z cyrylicą. Dyskusję wywołała pisownia (i wymowa) kontynuantów jaćw. Z jednej strony forsowano belgradzką „ekawszczyznę”, z drugiej - „ijekawszczyznę", lansowa­ną przez Vuka Karadżicia już w 1850 r. Wymowę ekawską spopularyzowała dopiero gramatyka Novakovicia z 1894 r. Powstał standardowy dualizm. For­malnie w 1996 r. powrócono do „ekawszczyzny", ale postulowanie tej wymo­wy w Czarnogórze w 1997 r. zostało odrzucone.

Środowisko serbskich lingwistów uległo silnej polaryzacji, ogólnie jednak więcej czerpało z tradycji serbsko-chorwackich niż Chorwaci. Przykładem tego są m.in. przepisy ortograficzne z 1994 r., w dużym stopniu bazujące na wy­daniu z 1960 r. Serbowie kładli nacisk na integrowanie przez język całego narodu mieszkającego w III Jugosławii i poza jej granicami, zdając sobie spra­wę, że język i prawosławie to jedyne spoiwa serbskiej społeczności.

W podsumowaniu autor rozprawy zakłada przejściowy charakter współczes­nej normy chorwackiej i serbskiej, która - jak dotąd7 - się nie wykrystalizowa­ła. Postuluje wielopodmiotowość polityki językowej, koniecznej ze względu na wielonarodowość użytkowników dawnych dwu wariantów serbsko-chorwackiego.

6 M. Grčević, Die Entstehung der kroatischen Literatursprache, Köln - Wei­mar - Wien 1997. Mamy tu do czynienia z typowym nieporozumieniem termi­nologicznym. Grčević, utożsamiając terminy język standardowy/język lite­racki, myślał tu o języku piśmienniczym.

7 Stan na 2002 r.

RECENZJE

85

Prognozuje dalszą dyferencjację gramatyczno-leksykalną obydwu języków, która jednak - jak przypuszcza - zakończy się w dość odległej przyszłości, jeśli w ogóle w pełni się zrealizuje. Proces ten mogą hamować: dialektalna serbsko-chorwacka wspólnota nowosztokawska i ewentualne włączenie państw bałkańskich do Unii Europejskiej.

Mimo innego zakresu opracowania, obydwie rozprawy mają wiele cech wspólnych, nie tylko - wspomnianych już - zewnętrznych i formalnych, ale merytorycznych. Przede wszystkim zajmują się tym samym zjawiskiem: inte­gracją dwu różnych, choć pokrewnych języków literackich.

Praca Lipowskiego ma charakter głównie historyczno-faktograficzny, Jaroszewicza - charakter teoretyczno-lingwistyczny, choć obydwie mieszczą się w ramach socjolingwistyki.

Zaletą obydwu prac jest zgromadzenie i bardzo gruntowne przestudiowa­nie literatury przedmiotu. Może ona stanowić pomoc przy dalszych badaniach.

Autorzy, omawiając konflikty między dwoma komponentami sztucznie stwo­rzonego języka, starali się o obiektywizm, ale zmuszeni byli zdecydować się na określoną optykę. Lipowski relacje czesko-słowackie rozpatruje z punktu wi­dzenia słowacysty: język słowacki jest punktem wyjścia jego konfrontacji, ję­zyk czeski - punktem dojścia. Takie stanowisko było konieczne dla uwypukle­nia wewnętrznej ewolucji badanych języków w okresie czechosłowackim. Bardziej zmienił się słowacki, bo miał więcej do nadrobienia. Lipowski mocno podkreśla nierówny start obydwu języków w początkach ich prawno-politycznego związ­ku. Natomiast trudno oprzeć się wrażeniu, że Jaroszewicz wybrał optykę serbisty. W opisie sytuacji konfliktowych obserwator, nawet starając się o bezstron­ność, z reguły przychyla się do jednej ze stron. Wyjątkowo ostry konflikt chorwacko-serbski, który - jak widzimy również z monografii Jaroszewicza - nie wygasł po zawarciu pokoju, wymagał zajęcia określonego stanowiska. Wszystkie sądy Jaroszewicza są mocno osadzone w realiach i trudno posądzić go o stronniczość. Dlatego, podobnie jak J. Lipowskiemu, nie można stawiać mu zarzutu z powodu sposobu przedstawienia badanej problematyki.

Obydwaj autorzy wybrali niekonwencjonalny język. Lipowski, wydając pra­cę w Polsce, napisał ją po czesku. Wyjaśnia to większą bliskością tematu dla środowisk czeskich i słowackich niż polskich, a język czeski - jak w swej pracy udowadnia - jest bardziej zrozumiały na Słowacji niż słowacki w Czechach. Jaroszewicz natomiast, w trosce o wierne przedstawienie poglądów językoznaw­ców chorwackich i serbskich, w pracy umieścił tyle oryginalnych cytatów, że właściwie jest ona trójjęzyczna. Cytatów tych z reguły nie tłumaczy, prawdopo­dobnie z powodu oszczędności miejsca. Taka metoda ma i dobre, i złe strony. Pomijając dostępność pracy tylko dla czytelnika profesjonalnego, należy dodać, że spowodowała mieszanie systemów językowych, np. na s. 35, 170, 216, 235.

Na koniec trzeba zaznaczyć, że równoległe czytanie obydwu rozpraw jest bardzo pouczające, bo przedstawia podobieństwa i różnice procesu integracji dwóch omawianych par językowych, procesu w obydwu wypadkach nietrwa­łego (jak wykazuje doświadczenie, większą trwałość ma proces dezintegracji), po którego wygaśnięciu albo wygasa również przeciwstawność postaw, albo niestety się utrzymuje.

Ewa Siatkowska (Warszawa)

86

RECENZJE

ZASADY PISOWNI SŁOWNICTWA RELIGIJNEGO. pod red. Renaty Przy­bylskiej i Wiesława Przyczyny, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2004.

Dwa lata temu ukazała się na rynku wydawniczym broszura zatytułowa­na Zasady pisowni słownictwa religijnego - oznaczona rzymską cyfrą I otwie­ra serię wydawniczą Teolingwistyka, poświęconą językowi religijnemu. Jest efektem prac Komisji Języka Religijnego, zespołu roboczego działającego w strukturach Rady Języka Polskiego.

Jak wynika ze wstępu (s. 7), celem pracy wspomnianej komisji „nie była zmiana istniejących przepisów ortograficznych, lecz przedstawienie propozy­cji ujednolicenia pisowni słownictwa religijnego, podporządkowania jej obo­wiązującym normom, uściślenie niektórych reguł, niekiedy podanie dodatko­wego uzasadnienia istniejących norm. Za pożądane uznano ograniczenie obligatoryjnego użycia wielkiej litery, jednak z zachowaniem możliwości jej zastosowania ze względów grzecznościowych, emocjonalnych i religijnych lub dla podkreślenia szczególnej ważności wyróżnionego w ten sposób słowa".

Podstawę merytoryczną publikacji stanowiły oficjalne ustalenia RJP do­tyczące pisowni słownictwa religijnego opublikowane w numerze 1(14) Komu­nikatów RJP przy Prezydium PAN1. Obie pozycje pod względem objętości róż­nią się jednak w widoczny sposób, co widać już w spisie treści broszury. Niżej podaję jego punkty, przyporządkowując im w nawiasie numery z Zasad pi­sowni słownictwa religijnego, zamieszczonych w Komunikatach RJP:

1. Nazwy osobowe (2.9.)
2. Nazwy świąt i dni świątecznych (2.3.)
3. Nazwy obrzędów, zabaw i zwyczajów (część punktu 2.3. Nazwy świąt)
4. Nazwy okresów liturgicznych (2.2.)
5. Nazwy imprez międzynarodowych lub krajowych, nadane przez organi­zatorów (2.13. Nazwy obchodów, rocznic i jubileuszy)
6. Tytuły utworów literackich i naukowych (książek, rozpraw, artykułów, wierszy, piosenek, pieśni, filmów, sztuk teatralnych), tytuły ich rozdziałów, tytuły dzieł sztuki, zabytków językowych, odezw, deklaracji, ustaw, akcji cha­rytatywnych i porządkowych, operacji wojskowych (2.10.)
7. Tytuły modlitw i nazwy modlitw (2.7.)
8. Nazwy nabożeństw (2.8.)
9. Nazwy sakramentów świętych (2.1.)
10. Nazwy godności, tytułów, urzędów kościelnych (2.4.)
11. Nazwy członków i członkiń zakonów, zgromadzeń zakonnych, bractw
12. Nazwy instytucji i jednostek organizacyjnych Kościoła (2.5.)
13. Nazwy ruchów religijnych (2.14.)
14. Nazwy członków społeczności wyznaniowych
15. Nazwy soborów, synodów i innych zorganizowanych zgromadzeń reli­gijnych (2.16.)
16. Nazwy budynków i obiektów (2.6.)

1 Komunikaty Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk, nr 1(14) z 2004 r., s. 6-9.

RECENZJE

87

1. Nazwy wydarzeń zbawczych (2.11.)
2. Nazwy przedmiotów materialnych mających charakter symboli religij­nych oraz nazwy miejsc (2.12.)
3. Nazwy pojęć religijnych (2.15. Nazwy pojęć abstrakcyjnych)
4. Pisownia peryfraz, czyli wielowyrazowych nazw omownych
5. Zasady pisania wielką lub małą literą przymiotników pochodnych od nazw własnych.

Jak widać, autorzy Zasad poszli dalej, dodając nowe przepisy, których nie ma w oficjalnych Komunikatach. Omawiana publikacja, którą zrecenzował Walery Pisarek, jest w gruncie rzeczy rozszerzoną interpretacją zbioru przepi­sów ortograficznych wybranych według kryterium zgodności tematycznej z opi­sowej części Wielkiego słownika ortograficznego PWN pod redakcją Edwarda Polańskiego, jedynego, który dotychczas uzyskał rekomendację RJP przy Pre­zydium Polskiej Akademii Nauk (nawiasem, jest on powtórzeniem Nowego słownika ortograficznego PAN). Nota na okładce broszury informuje: „Rada Języka Polskiego na posiedzeniu plenarnym w dniu 7 V 2004 roku zatwier­dziła przedstawione jej propozycje” (informacja o identycznej treści znajduje się w Komunikatach na s. 6, lecz odnosi się do tekstu w nich podanego). W praktyce owa nota nadała im tym samym status oficjalności, de facto upra­womocniła je.

Problematykę zamieszczoną w książce podzielono na dwie części: Ustale­nia dotyczące pisowni wielką literą oraz Inne problemy poprawnościowe. Część pierwsza podaje 21 szczegółowych, a raczej - przesadnie drobiazgowych, prze­pisów mających regulować pisownię słownictwa religijnego. Każdorazowo autorzy dokonują wykładni przepisów. Wyszczególniają także rozbieżności między WSO a swoimi ustaleniami, np. reguła 9. (na s. 23), podająca pisow­nię nazw sakramentów świętych, ustala pisownię słowa Eucharystia wyjątko­wo wielką literą, i jest opatrzona komentarzem: „UWAGA: W WSO jest: eucharystia (s. 183)”. Broszura podaje też inne wyrazy, w których obowiązy­wać ma pisownia inna niż w WSO, np. Ewangelia. W wypadku 11 spośród 21 skodyfikowanych zasad pisowni autorzy podali lokalizację omawianej reguły w WSO. Do słownika tego nie mają odwołania reguły oznaczone numerami: 8, 9, 11, 13, 14, 17, 18, 19, 20, 21.

Ponieważ uchwała Rady Języka Polskiego w sprawie pisowni słownictwa religijnego jest późniejsza niż rekomendacja udzielona Wielkiemu słownikowi ortograficznemu PWN (2003), należy mniemać, że omawiana broszura oraz Komunikaty RJP nr 1(14) dezaktualizują ten słownik.

Trzeba przyznać, że autorzy broszury na ogół dostosowali się do ducha uchwały RJP. Ta bowiem, wbrew deklaracji, zaostrzyła rygory stosowania wielkiej litery, wprowadzając np. następujące ustalenia:

1. „Zestawienie święty mikołaj pisze się małą literą, jeśli nie chodzi o kon­kretnego świętego, np. Wynajął świętego mikołaja. Tata przebrał sie za świę­tego mikołaja” (2.9. - por. broszura, s. 13).
2. „Rzeczownik bazylika wyjątkowo pisze się dużą literą w nazwach sied­miu bazylik patriarchalnych, zwanych również większymi (Bazylika Świętego Jana Chrzciciela na Late ranie, Bazylika Matki Boskiej Większej, Bazylika Świę­tego Pawła za Murami, Bazylika Świętego Piotra, Bazylika Świętego Wawrzyń­ca w Rzymie, Bazylika Świętego Franciszka w Asyżu i Bazylika Najświętszej Maryi Panny od Aniołów w Asyżu)” (2.6. - por. broszura, s. 29).

88

RECENZJE

1. „Wyraz gwiazdka, który może być zarówno nazwą dnia (dni) świątecz­nych (!), jak i nazwą zwyczaju (!) w obu znaczeniach piszemy małą literą ze względu na odcień potoczności” (2.3.).

W ostatnim wypadku autorzy broszury pozwolili sobie na samowolę, pi­sząc: „Wyraz gwiazdka (Gwiazdka), który może być zarówno nazwą dni świą­tecznych, jak i nazwą zwyczaju2, zapisujemy tak: w znaczeniu dni świątecz­ne związane z Bożym Narodzeniem\* wielką literą, np. Zbliża się Gwiazdka i najwyższy czas na to, aby pomyśleć o sprzątaniu; a w znaczeniu zwyczaj obdarowywania się prezentami na Boże Narodzenie’ - małą literą, np. Od kil­ku miesięcy byli na zasiłku dla bezrobotnych, dlatego ich dzieci otrzymały na gwiazdkę skromny podarunek" (s. 16).

Problemy ze stosowaniem w praktyce przepisów pisowni polskiej ma nie tylko uczeń. Nie ma pewnie także dorosłego, i to niezależnie od wieku, wy­kształcenia czy świadomości ortograficznej, który nie miałby wątpliwości pi­sowniowych. Nie sposób bowiem połapać się w szczegółowych uregulowaniach polskiej ortografii. Niewątpliwie kłopotliwa jest pisownia wielką i małą literą. Jak pokazuje życie, w wypadkach wątpliwych słownik ortograficzny nieko­niecznie musi okazać się źródłem niezawodnym. Żaden słownik i najbardziej szczegółowe zasady nie są bowiem w stanie podać gotowych rozwiązań wszyst­kich pisowniowych problemów.

I choć za dyskusyjne można uważać same przepisy, to w ostatnim czasie jednak chyba bardziej niepokoi tryb wprowadzania ich w życie. W obecnej chwili ciałem z mocy prawa władnym podejmować wszelkie działania w za­kresie kodyfikacji ortograficznej jest Rada Języka Polskiego, która od momentu powstania w 1996 r. wydała 13 arbitralnych orzeczeń zmieniających dotych­czasowe reguły pisania po polsku. Jednak jak pokazują badania\* i praktyka życiowa, tylko nieliczni nauczyciele poloniści wiedzą o istnieniu samej Rady. O wydanych przez nią orzeczeniach najczęściej nic nie wiedzą. I to chyba nie z własnej winy.

Mnie, praktykującą nauczycielkę z uprawnieniami egzaminatora, omawiane tu sprawy zainteresowały nie przypadkiem. Przykład, jakie konsekwencje dla szkoły i nauczania języka ojczystego mogą mieć poczynania Rady i jej komi­sji, nasunęło życie. W egzaminach gimnazjalnych, które odbyły się w kwiet­niu 2005 r., egzaminatorzy mieli wątpliwości, jak traktować zapisy nazw obiek­tów topograficznych pojawiające się w uczniowskich pracach. Ich użycie sugerował sam temat: „Napisz list do kolegi z zagranicy, w którym zachęcisz go do zwiedzenia wybranej miejscowości w Polsce. Opisz dokładniej jeden z pre­zentowanych obiektów”. Organizatorzy przewidzieli jednak trudności i zaopa-

1. Warto zwrócić uwagę, że w zdaniu tym poprawiono błędy techniczne wy­stępujące w tekście Komunikatów RJP. Wniosek, że broszura jest starannie opracowana wydawniczo, byłby jednak przedwczesny. W cytowanym zdaniu niekonsekwentnie używany jest myślnik. Liczne są techniczne błędy składu. Prowadzą one czasem do zapisów łamiących polskie konwencje ortograficzno-typograficzne. Gdy miejsce złamania wypada na łączniku, nie jest on powta­rzany w następnym wierszu (dwukrotnie na s. 8, ponadto na s. 10 i 25).
2. Ustawa o języku polskim z 7 X 1999.
3. Por. D. Piper, Współczesna polska ortografia w szkole, Olsztyn 2003, s. 25-43.

RECENZJE

89

trzyli egzaminatorów w materiał pomocniczy. Miał on postać kartki z trójstop­niowym nagłówkiem:

Zasady pisowni słownictwa religijnego

2. Ustalenia pisowni

2.6. Nazwy budynków i obiektów

Dalej przytoczony był dokładnie tekst punktu 2.6. uchwały Zasady pisowni słownictwa religijnego - według Komunikatów RJP nr 1(14). Pochodzenie tego tekstu nie zostało nigdzie podane.

Czy stopień rozpowszechnienia Komunikatów Rady Języka Polskiego oraz wydanej przez Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej broszury Zasady pisowni słow­nictwa religijnego umożliwi wszystkim zainteresowanym dostęp do aktów nor­matywnych? Ponieważ teksty ustaleń dotyczących omawianych zasad opubli­kowanych w Komunikatach i w broszurze Zasady pisowni słownictwa religijnego nie są identyczne, wypada zapytać: Która wersja jest obowiązująca?

Danuta Piper (Olsztyn)

JOLANTA MEDELSKA, MAREK MARSZAŁEK, ZA MUREM, t. I, Wydaw­nictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz 2005, s. 539.

Ukazała się nowa pozycja dotycząca języka polskiego na Kresach północ­no-wschodnich, a mianowicie - polszczyzny wydawnictw publikowanych w Re­publice Litewskiej w latach 1919-1940. Recenzowana praca wykorzystuje bogate źródła materiałowe, a także szeroko omawia polszczyznę kowieńską na tle ogólnopolskim oraz północnokresowym. Tom, który się ukazał, omawia fonetykę oraz grafię.

Praca jest ciekawa nie tylko pod względem zawartego w niej opracowania (może zbyt obszernego) cech językowych polszczyzny wydawnictw tego regio­nu, ale również pod względem dość wszechstronnie i interesująco opisanego tła historycznego, społecznego oraz kulturalnego, które w istotny sposób kształ­towało polszczyznę regionalną. Tytuł Za murem jest znamienny i odnosi się do ówczesnych realiów historycznych.

Rozdział wstępny poświęcony jest problemowi Polaków na terenie kowieńsko-żmudzkim. Przedstawiona została sytuacja polityczna, religijna, oświato­wa, ekonomiczna oraz społeczno-kulturalna, historia języka polskiego na tym obszarze, przytoczono dane statystyczne, dotyczące poszczególnych narodowo­ści w Republice Litewskiej w latach 1919-1940. Rozdział ten został napisany w sposób obrazowy, jako ilustracja do opisywanych faktów przytaczane są w nim urywki wypowiedzi z różnych prac i wspomnień osób, wówczas żyjących.

Odrodzona Litwa zajmowała w tym okresie obszar niewielki (ok. 52 tys. km kw.), obejmowała Pojezierze Żmudzkie, Nizinę Środkowolitewską oraz

90

RECENZJE

Pojezierze Wschodniolitewskie. Polskość na tych ziemiach, etnicznie litewskich oraz białoruskich, zakorzeniała się stopniowo od wieku XIII, gdy zostali tu osiedleni jeńcy wojenni z Polski. Po unii lubelskiej zaczęli się tu przesiedlać przedstawiciele szlachty polskiej, następowała stopniowa polonizacja szlach­ty i magnaterii litewskiej, a w drugiej połowie XIX w. doszło również do polonizacji części chłopstwa, wtedy właśnie pojawiły się tu zwarte obszary pol­skojęzyczne, z których główny znajdował się w samym centrum Litwy rdzennej, na północ od Kowna, wzdłuż rzek Niemna, Wilii oraz Niewiaży. Mimo polskie­go poczucia narodowego u Polaków - obywateli Republiki Litewskiej, byli oni przez działaczy litewskiego ruchu narodowościowego oraz władze uważani za wymagających relituanizacji spolonizowanych Litwinów. Ograniczono więc znacznie zakres używania języka polskiego, zarówno w życiu publicznym, jak również w domu i rodzinie. Starano się także ściśle odizolować ludność pol­ską Republiki Litewskiej od kontaktów z Polską. Niemożliwe było nie tylko przedostanie się za granicę litewsko-polską, zakazano korespondowania z ro­dziną, wydano również zakaz sprowadzania z Polski m.in. prasy i książek, rugowano język polski z nabożeństw, gwałtownie zmniejszono liczbę szkół polskich. Mimo tępienia języka polskiego był on kodem powszechnie znanym. Około 10% obywateli kraju używało go jako języka domowego. Władała nim również inteligencja litewska okresu międzywojennego. Często był stosowany jako interdialekt pomiędzy osobami różnych narodowości. Co prawda, jak podkreślają autorzy, jakość tej polszczyzny była różna.

W owym okresie historycznym, głównie w Kownie, czynne były polskie oficyny wydawnicze i ukazywały się liczne publikacje w języku polskim. Wszystkie druki, do których udało się autorom recenzowanej pracy dotrzeć, zostały uwzględnione w podstawie materiałowej, która składa się z 84 pozy­cji zwartych (książki, broszury, różnorodne pod względem charakteru i for­matu druki). Należą do nich kalendarze, podręczniki, literatura piękna, publicystyka, słowniki oraz rozmówki, albumy, różnorodne sprawozdania, statuty, katalogi i inne.

Jak podkreślają J. Mędelska oraz M. Marszałek, żadne z wykorzystanych źródeł nie było wolne od regionalizmów, których wyekscerpowano ze źródeł pokaźną liczbę. Znalazły się tu fonetyczne (odzwierciedlone w zapisie ortogra­ficznym), słowotwórcze, fleksyjne, składniowe oraz leksykalne regionalne ce­chy językowe.

Celem pracy był opis regionalizmów występujących w różnorodnych wy­dawnictwach ukazujących się w języku polskim, wydawanych w Republice Litewskiej. Zainteresowania autorów ograniczają się do stricte lingwistyczne­go opisu cech lokalnego języka polskiego, nie zajmują się oni problemem po­chodzenia narodowościowego i społecznego autorów, ich wykształcenia. Cie­kawy jest fakt, że zanalizowane zostały wszystkie pozycje polskojęzyczne, opublikowane na tym terenie, do których udało się autorom dotrzeć, nie do­konano żadnej selekcji. Analizie poddano zarówno teksty oryginalne, jak też przekłady. Badaczom nie chodzi o opis języka miejscowych Polaków, autora­mi poddanych analizie prac mogli być przedstawiciele innych zamieszkałych na tym terenie narodowości - Litwinów, Białorusinów, Żydów i in. J. Mędel­ska oraz M. Marszałek przyjmują, że w analizowanych tekstach utrwalony został miejscowy dialekt kulturalny, gdyż w owym okresie dostęp do druku mieli raczej tylko ludzie wykształceni.

RECENZJE

91

Metoda badawcza w pracy pt. Za murem polega na całościowej ekscerpcji ze źródeł regionalnych osobliwości języka tego obszaru. Analiza poszczegól­nych cech językowych rozpoczyna się od przypomnienia ich statusu w polszczyźnie etnicznej, następnie autorzy wskazują źródła, które je rejestrują, oraz informują, jak je interpretują. Po dokonaniu przeglądu źródeł zamieszcza się materiał wyekscerpowany z wydawnictw kowieńskich oraz jego szczegółową interpretację. W końcu opisu każdej cechy regionalnej autorzy dokonują ogól­nego podsumowania, dotyczącego jej statusu w polszczyźnie północnokresowej, ze szczególnym uwzględnieniem wariantu kowieńsko-żmudzkiego.

Badacze uwzględnili formy wyrazowe, które wyraźnie się różnią od ogól­nopolskich, których postać graficzna mogła odzwierciedlać lokalną wymowę. Znalazły się tutaj więc zarówno fonetyzmy, pewne zjawiska z pogranicza gra­fu oraz wymowy, a mniej licznie także zjawiska o charakterze raczej graficz­nym niż fonetycznym. Wszystkie fakty językowe łączy prawdopodobieństwo, że do odnotowanej zmiany doszło na tle fonetycznym.

Sposób prezentacji zjawisk językowych przez J. Mędelską oraz M. Mar­szałka jest zbliżony do ujęcia w monografii A. Pihan1. Wzorem A. Pihan, re­gionalizmy (bo do tej grupy autorzy zaliczają wszystkie zjawiska fonetyczne) dzielone są na dwie zasadnicze grupy: pierwsza - regionalizmy dyferencjalne (cechy językowe występujące tylko na Kresach, głównie północno-wschodnich), wśród których wydzielone są podgrupy: dyferencjalne regionalizmy frekwencyjne i regionalne archaizmy, oraz druga - regionalizmy frekwencyjne (zjawi­ska językowe o szerszym zasięgu geograficznym, licznie występujące na tym terenie). Dodatkowo wyróżniona została niewielka grupa cech wspólnych z od­mianami regionalnymi i polskimi gwarami rdzennymi.

Osobliwie w recenzowanej pracy potraktowano pewne cechy językowe, dotąd zwykle w opracowaniach tego typu ujmowane całościowo. Tu zostały one rozbite i są analizowane bardziej szczegółowo w różnych działach. Przy­kładowo: podział palatalizacji spółgłoskowych na poszczególne zjawiska, któ­re są omawiane w osobnych grupach regionalizmów. Dodatkowo osobno opi­sane zostały osobliwości z zakresu ortografii.

W recenzowanej pracy dokonano opisu rzeczywistego stanu polszczyzny regionalnej - swoistego i ciekawego języka używanego przez wielonarodową oraz mówiącą wieloma językami społeczność zamieszkującą tereny Republiki Litewskiej w latach 1919-1940. Praca jest kolejnym wartościowym przyczyn­kiem do, na razie nie całkiem wyczerpująco opracowanego, opisu wariantu polszczyzny kowieńskiej.

Diana Kardis (Warszawa)

1 A. Pihan, Literacka polszczyzna Kresów północno-wschodnich XVII wie­ku. Fonetyka, Poznań 1999.

**INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponie­waż chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś - stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormali­zowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty - jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ’ \
* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektro­niczną) z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego.
* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez nich ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

\*

Wynagrodzenie autorskie sfinansowane zostało przez Stowarzyszenie Zbio­rowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Tech­nicznych KOPIPOL z siedzibą w Kielcach z opłat uzyskanych na podstawie art. 20 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Cena zł 10,00

w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

**„PORADNIK JĘZYKOWY”**

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2005:

Prenumerata roczna (10 numerów) - 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) - 45,00 zł,

Opłata za pojedynczy numer- 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw

Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4,00-497 Warszawa,

tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego" przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: [www.prenumerata](http://www.prenumerata). ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11,25-620 Kielce GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5,31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland. BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland, tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl